

■ Lubuski sukces ■ Pożar w Zonie ■ Czarna ospa w 1963 r.

5



Pismo odznaczone
Medalem Honorowym
im. Józefa Tuliszowskiego

Rok założenia 1912

2020

Miesięcznik Państwowej Straży Pożarnej

Nr ind. 371203

ISSN 0137-8910

Cena 6 zł (w tym 8% VAT)

przeгляд pożarniczy



Batalia o Dolinę Biebrzy



Nasza okładka:

Walka z pożarem
w Biebrzańskim
Parku Narodowym
fot. Reporter Poland /
Łukasz Rutkowski

Przegląd wydarzeń

10 Kalendarium epidemii
koronawirusa (cz. 2)

Ratownictwo i ochrona ludności

13 Strażacy kontra koronawirus
16 Jak powstrzymać SARS-CoV-2?
18 Zaodrzańska walka z pandemią
22 Tydzień zmagania z żywiołem
25 Produkcja radioaktywnego pyłu
28 Jak chronić ratownika

Technika

31 Zrób to sam

Rozpoznawanie zagrożeń

32 Standardy ewakuacji w Polsce (cz. 2)

Szkolenie

36 Zdalna nauka zapobiegania
zagrożeniom (cz. 2)

Sprawy ochotników

38 MDP działa online

Prawo w służbie

40 Faktura od A do Z

Rozmaitości

42 Na ratunek turystom

Historia i tradycje

45 Wrocław 1963 – Polska 2020
48 Strażacy w walce z epidemiami

Przetestuj swoją wiedzę

54 Krzyżówka

Stałe pozycje

8 Przegląd wydarzeń
51 Służba i wiara
52 Przegląd prasy
53 www.poz@nictwo
53 Warto przeczytać
53 Straż na znaczkach



28

Ratownictwo i ochrona ludności



Bezpieczeństwo
ratownika

38

Sprawy ochotników



INFORMACJE OGÓLNE

Strona przeznaczona jest przede wszystkim dla członków Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej oraz dla osób chcących poszerzać swoją wiedzę w zakresie ochrony przeciwpożarowej.

Ze względu na zmienną sytuację w kraju, w której zbiorci szkoleniowcy nie mogą się odbywać aż do odwołania zmienimy sposób realizacji zajęć.

Na stronie umieszczane będą treści do samostudialnego, testy, prezentacje, filmy pogłównie oraz zadania do wykonania. Więcej informacji po kliknięciu w zakładkę "zadanie do wykonania".

Co niedługo dodawane będą kolejne zadania dla członków MDP z określonym czasem na ich zrealizowanie.

W sytuacji problemów technicznych bądź pytań należy skontaktować się z autorem strony:

skontaktuj się w mailu: zadania@mdp-toporow.pl
numer telefonu: 502 22 22 22



Zdalne zbiórki MDP

42

Rozmaitości



Ratownicze wyzwania na Kazboku

WYDAWCA
Komendant Główny PSP

REDAKCJA
00-463 Warszawa, ul. Podchorążych 38
tel. 22 523 33 06, faks 22 523 33 05
e-mail: pp@kgpsp.gov.pl, www.ppoz.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Redaktor naczelny: mł. bryg. Anna ŁĄNDUCH
tel. 22 523 33 99 lub tel. MSWiA 533-99,
alanduch@kgpsp.gov.pl
Redaktor naczelny wz.: st. bryg. Paweł ROCHALA
tel. 22 523 30 89 lub tel. MSWiA 530-89
Sekretarz redakcji: Anna SOBÓTKA
tel. 22 523 34 27 lub tel. MSWiA 534-27,
asobotka@kgpsp.gov.pl
mł. kpt. Tomasz BANACZKOWSKI
tel. 22 523 33 98 lub tel. MSWiA 533-98,
tbanaczkowski@kgpsp.gov.pl
Artur KOWALCZYK
akowalczyk@kgpsp.gov.pl
tel. 22 523 33 08 lub tel. MSWiA 533-08
Administracja i reklama:
mł. kpt. Emilia KLIM
tel. 22 523 33 06 lub tel. MSWiA 533-06,
pp@kgpsp.gov.pl
Korekta: Dorota KRAWCZAK

RADA REDAKCYJNA
Przewodniczący: nadbryg. Andrzej BARTKOWIAK
Członkowie:
st. bryg. dr inż. Paweł JANIK
mł. bryg. dr hab. inż. Paweł GROMEK
st. bryg. Janusz GANCARCZYK
mł. bryg. Marek PIEKUTOWSKI
st. bryg. Jacek ZALECH
bryg. Marcei SOBOL
st. bryg. Paweł ROCHALA
st. kpt. Krzysztof BATORSKI

PRENUMERATA
Cena prenumeraty na 2020 r.:
rocznej – 72 zł, w tym 8% VAT,
półrocznej – 36 zł, w tym 8% VAT.
Formularz zamówienia i szczegóły dotyczące
prenumeraty można znaleźć na
www.ppoz.pl w zakładce *Prenumerata*

REKLAMA
Szczegółowych informacji o cenach
i o rozmiarach modułów reklamowych
w „Przeglądzie Pożarniczym”
udzielamy telefonicznie
pod numerem 22 523 33 06
oraz na stronie www.ppoz.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redakcji tekstów
oraz zmiany ich tytułów. Prosimy o nadsyłanie materiałów
w wersji elektronicznej. Redakcja nie odpowiada za treść
ogłoszeń oraz reklam i nie zwraca materiałów niezamówionych.

SKŁAD I DRUK:
Zakłady Graficzne TAURUS Roszkowscy Sp. z o.o.
Kazimierów, ul. Zastawie 12, 05-074 Halinów
Nakład: 7500 egz.

Szanowni Czytelnicy!

4 maja to dzień św. Floriana, czyli Dzień Strażaka. Przyzwyczailiśmy się do uroczystych obchodów, wizyt gości w jednostkach, pogadanek z dziećmi, festynów i pokazów. Niestety – pandemia uniemożliwiła dotychczasową postać tych wydarzeń, ograniczając wszystko do absolutnego minimum, niemalże wersji symbolicznej.

Zaraza zdominowała wszystko, toteż i nasz numer majowy, zamiast mieć odświętną postać, jest tematycznie związany ze zwalczaniem epidemii. Kontynuujemy kalendarium działań PSP w tym zakresie na tle wydarzeń światowych i krajowych, ale publikujemy również ich podsumowanie w artykule Michała Starnowskiego. Jak w historii strażacy zwalczali epidemie, przedstawia Danuta Janakiewicz. Przekonamy się też, że z dzisiejszą pandemią można skutecznie walczyć – o tym, co i jak należy robić, mówi Waldemar Gredka, dyrektor Wydziału Zarządzania Kryzysowego Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego. Województwo lubuskie to region, w którym zanotowano najmniej zarażonych koronawirusem i ani jednego zgonu.

Sięgamy też poza granice Polski. Jak wygląda walka z koronawirusem u naszych zachodnich sąsiadów – niewiele wiadomo. A przecież to ważne, bo Niemcy są naszym największym partnerem gospodarczym. Tę lukę wypełnia artykuł autorstwa Katarzyny Tełtak.

Gdyby nie epidemia, głównym tematem numeru byłyby pożary obszarów leśnych i dzikich. Oto mieliśmy wyjątkowo bezśnieżną zimę i katastrofalnie suche przedwiośnie. Efekty było widać gołym okiem. Najpierw na Ukrainie, gdzie kilka wielkich pożarów trawiło lasy niedaleko elektrowni w Czarnobylu, a ściślej rzecz biorąc – teren Zony. Istniała groźba dostania się do atmosfery tysięcy ton radioaktywnego pyłu. Co i jak się działo, opisała Aleksandra Radlak. Drugie zdarzenie miało miejsce w naszym kraju: spłonęło, na szczęście tylko powierzchniowo, 5,5 tys. ha szuwarów, łąk i zagajników nad Biebrzą – niecałe 10% obszaru parku narodowego. Gdyby do pożaru doszło o miesiąc, dwa wcześniej, nie byłoby tragedii. Niestety, rozwinął się w szczycie okresu lęgowego ptaków. Przebieg pożaru i akcji gaśniczej opisał Tomasz Banaczkowski.

Mimo tego, że obchody naszego święta przypadają w niełatwym czasie, składamy najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności wszystkim strażakom i sympatykom pożarnictwa.



Redakcja w składzie:
mł. bryg. Anna Łąnduch,
st. bryg. Paweł Rochala,
Anna Sobótka,
mł. kpt. Emilia Klim,
mł. kpt. Tomasz Banaczkowski,
Artur Kowalczyk



* fot. Andrzej Mitura



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Andrzej Duda

Warszawa, 4 maja 2020 r.

Życzenia z okazji Dnia Strażaka 2020

Drodzy Strażacy Państwowej Straży Pożarnej!
Drodzy Druhnicy i Druhowie Ochotniczych Straży Pożarnych!

Strażacy nazywani są Rycerzami Świętego Floriana – bo z rycerską odwagą i poświęceniem zmagają się Państwo z zagrożeniami, ratując ludzkie życie i zdrowie. To misja, która budzi wielki szacunek. Strażacki mundur to symbol niezawodności, męstwa i ofiarności. Polacy wiedzą, że jest to służba bardzo odpowiedzialna, związana z ryzykiem, wysiłkiem i stresem, wymagająca hartu ducha, sprawności i znakomitych umiejętności zawodowych.

Z okazji Dnia Strażaka składam Państwu serdeczne gratulacje, podziękowania i najlepsze życzenia. W imieniu rodaków chciałbym wyrazić Państwu ogromną wdzięczność za niezwykle ofiarną postawę podczas walki z epidemią koronawirusa, która dotknęła Polskę. Strażacy, obok personelu medycznego oraz innych służb mundurowych, stanęli na pierwszej linii tych dramatycznych zmagania. Państwa zaangażowanie, zdecydowane działania i okazywana ludziom solidarność mają olbrzymie znaczenie w tych trudnych dniach.

W tym roku obchodzimy 25. rocznicę utworzenia Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Państwowa Straż Pożarna ma wielkie zasługi w powołaniu i rozwijaniu tej ważnej struktury. Obecnie jest to jeden z lepszych tego typu systemów na świecie. To też wyjątkowe rozwiązanie, dzięki któremu strażacy PSP pracują ramię w ramię ze strażakami OSP. Chciałbym, aby ten system był nadal wzmacniany poprzez inwestycje zarówno dla państwowej, jak i ochotniczych straży. Tym bardziej cieszę się więc z realizowanego z powodzeniem przez rząd Programu modernizacji. Wyrazem mojego wsparcia były również oczekiwania wobec rządu dotyczące zwiększenia funduszy na pozyskanie wozów strażackich oraz rozwiązania kwestii koncesji. Wystąpiłem także z propozycjami zawarcia w tarczy antykryzysowej zapisów zapewniających ciągłość służby strażaków ochotników w warunkach obecnego kryzysu epidemicznego.

Z serdecznymi pozdrowieniami zwracam się do Druhen i Druhów Ochotniczych Straży Pożarnych. Bardzo często to właśnie strażacy z OSP są pierwsi na miejscu nieszczęśliwego zdarzenia, niosą pomoc i wspierają kolegów zawodowców. Nie do przecenienia jest też rola, jaką odgrywają Państwo w swoich społecznościach. Członkowie OSP to lokalni liderzy, oddani swoim małym ojczyznom, dbający o ich rozwój oraz pielęgnujący ważne wartości i tradycje.

Wielokrotnie rozmawiałem z przedstawicielami ruchu ochotniczego, także podczas moich wizyt roboczych. Jestem głęboko zainteresowany tym, aby ta formacja, tak potrzebna Polsce, rozwijała się również dzięki nowym rozwiązaniom prawnosystemowym, pozwalającym w większym stopniu sprostać wyzwaniom, jakie niesie XXI wiek.

Wszystkim polskim strażakom składam najserdeczniejsze życzenia. W dzień strażackiego święta oddaję także hołd poległym w akcjach, wyrażając jednocześnie wdzięczność wszystkim, którzy na dźwięk alarmu natychmiast ruszają na ratunek. Niech odpowiedzialna, ale jakże zaszczytna służba pożarnicza przynosi Państwu jak najwięcej satysfakcji, a opieka świętego Floriana niech zawsze wspiera Was i Wasze rodziny.

Z WIERZĄMI W PRACOWNY I STRAŻAKI



Marszałek Sejmu
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, 4 maja 2020 r.

Elżbieta Witek

*Funkcjonariuszki, Funkcjonariusze,
Pracownicy PSP,
Druhny, Druhowie OSP,*

z okazji Międzynarodowego Dnia Strażaka pragnę złożyć serdeczne życzenia i podziękować za ofiarną służbę wszystkim funkcjonariuszom Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej.

Bycie strażakiem to nie tylko zawód, ale przede wszystkim misja i powołanie. Państwa praca jest jedną z najbardziej cenionych i szanowanych wśród społeczeństwa. Nieocenione jest zaangażowanie podczas niesienia pomocy poszkodowanym przez liczne żywioły. Często z narażeniem własnego życia i zdrowia ratują Państwo ofiary groźnych wypadków.

Na uwagę zasługuje również oddanie i godna naśladowania postawa podczas walki z epidemią koronawirusa.

Ciepłe słowa i pozdrowienia kieruję także do funkcjonariuszy, którzy nie pełnią już czynnej służby, ale przez lata z ofiarnością wykonywali swoje codzienne obowiązki.

Jednocześnie, w tym ważnym dla Państwa dniu, serdecznie życzę, aby jednostki straży pożarnej, były z roku na rok zaopatrywane w najnowocześniejszy sprzęt, nie tylko ratujący życie poszkodowanym, ale dający strażakom poczucie bezpieczeństwa i komfortu pracy.

Raz jeszcze dziękuję za Państwa trudną i odpowiedzialną służbę i życzę, aby była ona doceniana każdego dnia.

*Z wyrazami szacunku
i strażackim pozdrowieniem*

Elżbieta Witek



Minister
Spraw Wewnętrznych
i Administracji

Warszawa, 4 maja 2020 r.

Mariusz Kamiński

*Funkcjonariuszki i Funkcjonariusze,
Druhny i Druhowie,
Pracownicy Cywilni Państwowej Straży Pożarnej,*

każdego roku o tej porze obchodzimy święto wszystkich strażaków. Dotychczas, bez wyjątku, w ten szczególny dzień odbywały się liczne uroczystości i spotkania, podkreślające wagę Waszej służby i podsumowujące ubiegły rok – w statystykach, przeglądzie najważniejszych akcji i dokonań. W tym roku 4 maja jest inny, ponieważ ani moje spotkanie z Wami, ani większość zaplanowanych obchodów tego święta nie odbędzie się. Jak wszyscy wiemy, wynika to z faktu, że najważniejsza być może akcja ratownicza naszych czasów, w której uczestniczą wszystkie formacje mundurowe, także Wy, rozgrywa się właśnie teraz – w tych dniach. Jest nią oczywiście walka z trwającą epidemią.

Służba strażacka, bo tak właśnie trzeba określać Waszą pracę, to szczególny wybór życiowej ścieżki. Wymaga ona od Was pełnego poświęcenia dla drugiego człowieka. To od Was zależy los osób, które znalazły się w pewnym momencie swojego życia w sytuacji kryzysowej – uległy wypadkowi albo są ofiarami niszczycielskiego żywiołu. Głęboko wierzę, że nikogo w Polsce nie trzeba przekonywać, jak ogromna jest Wasza rola. Potwierdzają to również liczne badania opinii publicznej, mówiące o zaufaniu do Waszego zawodu. Tylko w ostatnich tygodniach wykazaliście się wielkimi zasługami w walce z epidemią, a także zmagaliście się z żywiołem ognia, trawiącym lasy i łąki w całej Polsce, m.in. w Biebrzańskim Parku Narodowym. Dziękuję Wam za to zaangażowanie w imieniu wszystkich Polaków.

Drodzy Strażacy, z okazji Waszego święta życzę Wam przede wszystkim bezpiecznej służby. Choć wiąże się ona z licznymi zagrożeniami i dużym ryzykiem, mam nadzieję, że każda akcja, do której wyjedziecie, zakończy się dla Was szczęśliwym powrotem do domu. Czekają tam na Was przecież Wasze rodziny, którym także należą się podziękowania za świadomość wagi Waszej służby i akceptację drogi, którą wybraliście.

Wszystkim Funkcjonariuszkom i Funkcjonariuszom PSP, Pracownikom Cywilnym PSP, Druhom i Druhom OSP życzę dużo wytrwałości w tym szczególnie trudnym dla nas wszystkich czasie epidemii. Zapewniam Państwa, że nasz rząd będzie zawsze wspierał Waszą formację i jej rozwój. Mam nadzieję, że okazja do najbliższego osobistego spotkania i podziękowań za Wasz trud nadarzy się jak najszybciej. Niech św. Florian, Wasz patron, ma Was w swojej opiece.

Z wyrazami szacunku

Mariusz Kamiński

Kamiński

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji



KOMENDANT GŁÓWNY
PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ

Funkcjonariusze i Pracownicy
Państwowej Straży Pożarnej,
Członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych,
Działacze Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP,
Weterani i Seniorzy Służby Pożarniczej,
Słuchacze Szkół Pożarniczych,
Strażacy i Pracownicy
Jednostek Ochrony Przeciwpożarowej,

Dzień Strażaka jest co roku dla nas wszystkich wielkim świętem. Centralnym obchodom zawsze towarzyszą uroczystości na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, połączone z promocją podchorążych, wręczeniem awansów i odznaczeń państwowych. Tegoroczne strażackie święto z racji zaistniałych okoliczności jest zupełnie inne – bez tradycyjnego ceremoniału.


My jednak niezmiennie, nieprzerwanie pełnimy służbę.

W tym wyjątkowym dniu w imieniu swoim i całego kierownictwa Państwowej Straży Pożarnej pragnę podziękować Wam wszystkim za oddanie i zaangażowanie w ratowanie ludzkiego życia, zdrowia i mienia. Bardzo często robicie jednak dużo, dużo więcej. Zawsze jesteście tam, gdzie ktoś potrzebuje pomocy. Ileż razy słyszymy o bohaterstwie strażaków. To wszystko znajduje odzwierciedlenie w ogromnym zaufaniu społecznym. Każdego dnia ciężko pracujecie na to uznanie. W tym miejscu pragnę również podziękować druhnom i druhom z Ochotniczych Straży Pożarnych, którzy poświęcają swój wolny czas, chcąc nieść pomoc.

Jednocześnie chcę życzyć wszystkim wytrwałości i siły w służbie, która każdego dnia udowadnia nam, że tylko bezinteresowne dawanie siebie innym, nierzadko z narażeniem życia, daje prawdziwą satysfakcję. Niech nasz patron, święty Florian, którego dziś wspominamy, każdego dnia czuwa i dodaje otuchy nawet w obliczu najbardziej wymagających zadań stawianych przez rzeczywistość. Te są coraz trudniejsze i nieprzewidywalne, co pokazały choćby ostatnie miesiące.

Niezmiennie życzę dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności w realizacji planów zawodowych oraz osobistych zamierzeń.

Komendant Główny
Państwowej Straży Pożarnej


nadbryg. Andrzej BARTKOWIAK

wraz z Zastępcami Komendanta Głównego PSP


bryg. Arkadiusz PRZYBYŁA


nadbryg. Adam KONIECZNY


st. bryg. Krzysztof HEJDUK

Warszawa, 4 maja 2020 r.

Awanse generalskie w PSP

Prezydent RP Andrzej Duda na wniosek ministra spraw wewnętrznych i administracji Mariusza Kamińskiego nadał stopnie generalskie dwóm oficerom Państwowej Straży Pożarnej. Uroczystość odbyła się w Pałacu Prezydenckim 4 maja, w Międzynarodowym Dniu Strażaka.

– To żadne podsumowanie, to tylko i wyłącznie zobowiązanie dla każdego z Panów do dalszej wyjątkowej służby dla Rzeczypospolitej, dla obywateli, a także dla formacji, którą przewodzicie – mówił prezydent do nominowanych.

Na stopień nadbrygadiera awansowani zostali: st. bryg. Grzegorz Alinowski, lubelski komendant wojewódzki PSP oraz st. bryg. Andrzej Bartkowiak, komendant główny PSP.

Prezydent.pl



fol. Eliza Redzikowska-Białobrzewska / KPRP

Spotkanie z prezydentem nad Biebrzą

Prezydent Andrzej Duda złożył wizytę strażakom, którzy zmagali się w kwietniu z katastrofalnymi pożarami w Biebrzańskim Parku Narodowym. – *Swoją służbą dajecie dowód niezwykłego człowieczeństwa, humanizmu i bohaterstwa* – tymi słowami wyraził swoje uznanie dla ich pracy. Ponadto z okazji Międzynarodowego Dnia Strażaka uhonorował medalami „Za Ofiarność i Odwagę” strażaków PSP i OSP biorących udział w akcji gaśniczej.

Spotkanie ze strażakami odbyło się we Wroceniu (województwo podlaskie). Tam w pobliskim lesie prowadzone były ostatnie działania służb gaszących pożar, który trwał od 19 do 26 kwietnia i objął ok. 5,5 tys. ha bagiennych łąk oraz lasu w Biebrzańskim Parku Narodowym i jego otulinie.

Prezydent.pl



fol. Jakub Szymczuk / KPRP



fol. Artur Kowalczyk / red. PP

Zmiany w SGSP

W związku z sytuacją epidemiologiczną w Szkole Głównej Służby Pożarniczej – wystąpieniem wśród podchorążych zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2, minister SWiA Mariusz Kamiński odwołał z funkcji rektora-komendanta nadbryg. dr. hab. inż. Pawła Kępkę. Jednocześnie z dniem 1 maja 2020 r. powołał na to stanowisko mł. bryg. dr. inż. Jarosława Chodorowskiego. – *Uczelnię czeka również wiele zmian organizacyjnych* – poinformował minister Mariusz Kamiński.

Bryg. dr inż. Jarosław Chodorowski (awansowany 4 maja) ukończył Szkołę Główną Służby Pożarniczej w Warszawie i studia doktoranckie w Akademii Rolniczej w Poznaniu. Swoją karierę zawodową

Msza św. z okazji Dnia Strażaka

Z okazji Dnia Strażaka 4 maja o 7.00 w bazylice katedralnej diecezji warszawsko-praskiej, w której znajdują się relikwie patrona strażaków św. Floriana,

ojczyzny oraz tych, którzy zginęli w akcjach ratowniczo-gaśniczych.

W uroczystości wzięli udział: komendant główny PSP st. bryg. Andrzej

Bartkowiak, prezes zarządu ZOSP RP dh Waldemar Pawlak, zastępcy komendanta głównego PSP nadbryg. Adam Konieczny, st. bryg. Krzysztof Hejduk i bryg. Arkadiusz Przybyła, mazowiecki komendant wojewódzki PSP bryg. Jarosław Nowosielski, rektor-komendant Szkoły Głównej Służby Pożarniczej bryg. dr inż. Jarosław Chodorowski, prezes zarządu ZOSP RP województwa mazowieckiego dh Antoni Jan Tarczyński, lubelski komendant wojewódzki PSP st. bryg. Grzegorz Alinowski, pomorski komendant wojewódzki PSP st. bryg. Piotr Socha, komendant miejski PSP m. st. Warszawy st. bryg. Leszek Smuniewski i gen. brygadier w st. sp. Wiesław Leśniakiewicz.

Karol Kierzkowski
KW PSP w Warszawie



foto: Karol Kierzkowski / KW PSP w Warszawie

miała miejsce uroczysta msza święta w intencji strażaków i ich rodzin. Z uwagi na stan epidemii w Polsce nabożeństwo zostało zorganizowane z zachowaniem reżimu sanitarnego, z ograniczoną liczbą uczestników.

W uroczystości brała udział kadra kierownicza Komendy Głównej PSP, Komendy Wojewódzkiej PSP w Warszawie oraz druhowie z Zarządu Głównego ZOSP RP i Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP woj. mazowieckiego. Po mszy świętej nastąpiło uroczyste złożenie wieńca przy tablicy upamiętniającej strażaków poległych w walkach o niepodległość

rozpoczął w SGSP, m.in. jako kierownik pracowni. Następnie pełnił m.in. funkcję naczelnika wydziału nauczania i naczelnika wydziału kształcenia w Centralnej Szkole PSP w Częstochowie. Od 2018 r. był komendantem powiatowym PSP w Kłodzku.

Minister SWiA powołał również – z dniem 22 kwietnia – bryg. Grzegorza Bugaja na stanowisko prorektora-zastępcy komendanta ds. operacyjnych Szkoły Głównej Służby Pożarniczej. Dokumenty powołania w imieniu ministra wręczył komendant główny PSP st. bryg. Andrzej Bartkowiak.

Dzień Strażaka w KG PSP

S kromna uroczystość z okazji Dnia Strażaka odbyła się 4 maja w Komendzie Głównej PSP. Ze względu na pandemię koronawirusa apel został zorganizowany z zachowaniem zasad bezpieczeństwa. Strażackie święto swoją obecnością zaszczytili marszałek Sejmu RP Elżbieta Witek oraz sekretarz stanu w MSWiA Maciej Wąsik. W apelu uczestniczyło kierownictwo Komendy Głównej PSP oraz część funkcjonariuszy KG PSP.

– *Wasza praca to służba na rzecz Polski, na rzecz naszych rodzin, na rzecz dobra wspólnego. Bardzo wam dziękuję za dotychczasową służbę i proszę o więcej. Wszystkiego najlepszego w dniu waszego święta* – powiedział wiceminister Maciej Wąsik.

Marszałek Sejmu RP Elżbieta Witek dziękowała strażakom za trud służby, słowa uznania skierowała także do rodzin strażaków.

Z okazji Dnia Strażaka 61 funkcjonariuszy KG PSP otrzymało awans na wyższy stopień służbowy. Awanse oficerskie otrzymały 54 osoby, czterech podoficerów i dwóch strażaków, nastąpił także jeden awans w korpusie aspirantów. Ze względu na zasady bezpieczeństwa decyzje funkcjonariusze otrzymali indywidualnie.



foto: Artur Kowalczyk / red. PP

KG PSP

ARTUR KOWALCZYK

Kalendarium epidemii koronawirusa (cz. 2)

Pod koniec 2019 r. w Chinach rozpoczęła się epidemia SARS-CoV-2. Do 30 kwietnia br. koronawirusem zakaziło się na świecie prawie 3,3 mln ludzi, a życie straciło z jego powodu ponad 233 tys. osób.

W poprzednim numerze zamieściliśmy pierwszą część kalendarium epidemii koronawirusa, w której znalazły się wybrane wydarzenia z Polski i świata, a także działania strażaków z PSP i OSP w walce z koronawirusem. Za jego datę początkową przyjęliśmy

4 marca, a więc dzień, gdy w Polsce odnotowany został pierwszy przypadek zarażenia SARS-CoV-2. W tym numerze kontynuujemy je od 11 do 30 kwietnia. Przypominamy, że informacje dotyczące strażaków są wyróżnione kolorem.

11
kwietnia

W Wielką Sobotę w kaplicy katedry Świętego Jana Chrzciciela w Turynie odbyło się nadzwyczajne wystawienie Całunu Turyńskiego. Przyjmuje się, że w lniane płótno, na którym widnieje obraz postaci ludzkiej, owinięte było ciało Chrystusa po ukrzyżowaniu. Całun został wystawiony na prośbę wiernych, którzy zostali ciężko doświadczeni przez pandemię koronawirusa. Policja poinformowała, że zarażonych wirusem jest 80 policjantów, a od początku działań kwarantanną było objętych ponad 1720 funkcjonariuszy.

14
kwietnia

Na lotnisku Chopina wylądował największy transportowy samolot świata, na którego pokładzie znajdowało się m.in. 7 mln maseczek i kilka tysięcy kombinezonów. Transport zamówiły spółki KGHM Polska Miedź i Lotos. Sprzęt trafi przede wszystkim do lekarzy i pielęgniarów w szpitalach jednoimiennych. Minister zdrowia Łukasz Szumowski powiedział w wywiadzie dla RMF24, że zmagania z epidemią mogą potrwać rok.

Szef MSWiA Mariusz Kamiński odwołał st. bryg. Jarosława Zarzyckiego z funkcji prorektora – zastępcy komendanta ds. operacyjnych SGSP. Państwowa Inspekcja Sanitarna MSWiA zdecydowała, że 340 podchorążych z tej uczelni, w której już 47 osób zakaziło się koronawirusem, musi odbyć kwarantannę do 26 kwietnia.

12
kwietnia

Brytyjski premier Boris Johnson wyszedł ze szpitala, w którym przebywał od tygodnia, ale na razie nie wrócił do normalnej pracy. W Wielkanoc służbę pełniło ponad 4 tys. żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej.

15
kwietnia

W Polsce rozpoczęła się wypłata świadczeń postojowych dla samozatrudnionych i zleceniobiorców. ZUS wypłaci 86,2 tys. osób ponad 172 mln zł. W USA w ciągu doby zmarło 2228 osób. Były to najtragiczniejsze 24 godziny od początku epidemii w Stanach Zjednoczonych. Na świecie liczba zakażonych przekroczyła 2 mln. W Korei Południowej rozpoczęły się wybory parlamentarne, które mają zdecydować o wyborze 300 posłów. Dotychczas w tym kraju odnotowano 10,5 tys. zakażonych, a ponad 200 z nich zmarło.

Strażacy z KP PSP w Wadowicach w ramach wsparcia dla lekarzy, pielęgniarów, ratowników medycznych, sanitariuszy, salowych oraz pozostałych pracowników ze Szpitala Powiatowego im. Jana Pawła II w Wadowicach przekazali na ręce przedstawicielki dyrekcji 60 maseczek ochronnych typu FFP2. Zostały one kupione z prywatnych pieniędzy strażaków i pracowników cywilnych KP PSP oraz członków wszystkich ochotniczych straży pożarnych z gmin Andrychów i Wieprz.

13
kwietnia

Główny Inspektorat Sanitarny poinformował, że zapadalność na koronawirusa w Polsce wynosi 17,4 na 100 tys. osób. Najwyższy wskaźnik ma województwo mazowieckie – 30,7, a najniższy województwo pomorskie – 7,3. W walkę z koronawirusem zaangażowanych było 8650 żołnierzy i pracowników wojska.

16
kwietnia

W Polsce do 78 wzrosła liczba laboratoriów, w których można wykonać badania na obecność koronawirusa. Do tej pory zrobiono w naszym kraju 169 tys. testów. Ogłoszono, że w ramach pierwszego etapu znoszenia ograniczeń od 20 kwietnia ma być m.in. przywrócony wstęp do lasów i parków, gdzie np. będzie można wybrać się na spacer z rodziną, ale trzeba będzie nosić maseczki i zachowywać prawidłowy odstęp. Do Warszawy przyleciały cztery wojskowe samoloty, w których na pokładzie znajdowało się 19 ton kombinezonów ochronnych, a we Wrocławiu wylądował Antonov An-124 transportujący 13 mln maseczek.

W SGSP po przebadaniu 386 próbek potwierdzono obecność wirusa u 44 osób. Ze statystyk PSP wynika, że przez dwa dni Świąt Wielkanocnych, czyli 12 i 13 kwietnia, blisko 500 ratowników w 60 granicznych punktach kontrolnych zmierzli temperaturę ciała 7505 osobom. W namiotach strażackich przed szpitalami w całym kraju działało 370 polowych izb przyjęć, które przez święta zabezpieczyło 559 funkcjonariuszy PSP. Poza tym 2141 strażaków dostarczało leki i żywność do osób na kwarantannie, przewoziło próbki do badań oraz dystrybuowało środki ochrony i dezynfekcji.

Pleszewscy strażacy przeprowadzili dezynfekcję pomieszczeń Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie. Został on wyznaczony przez wojewodę wielkopolskiego na miejsce do kwarantanny dla osób, które nie mogą, z różnych przyczyn, odbyć jej w domu. Od 31 marca do 16 kwietnia załoga karetki z pleszewskiej jednostki ratowniczo-gaśniczej PSP, jedynej w województwie wielkopolskim, wyjeżdżała ponad 150 razy, żeby pobrać próbki do testów od kilkuset osób z powiatów: pleszewskiego, kaliskiego, jarocińskiego, krotoszyńskiego, tureckiego i kościańskiego. Załoga ambulansu pracowała też w województwie łódzkim.



Dezynfekcja budynków użyteczności publicznej wykonywana przez funkcjonariuszy KP PSP w Pleszewie

fot. Mariusz Głapa / KP PSP w Pleszewie

17 kwietnia Minister rozwoju Jadwiga Emilewicz powiedziała, że przez ostatni miesiąc każdy dzień postoiu kosztował polską gospodarkę 7 mld zł. ACEA, czyli europejskie stowarzyszenie producentów samochodów, poinformowało, że sprzedaż aut w Europie spadła w marcu o 55 proc. Parlament Europejski zaakceptował przeznaczenie ponad 3 mld euro na ochronę zdrowia w Unii Europejskiej. W Chinach pojawiają się obawy o nadejście drugiej fali zakażeń koronawirusem.

Strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 14 z Warszawy oraz druhowie z OSP Łochów rozstawili drugi namiot pneumatyczny przy Instytucie Psychiatrii i Neurologii przy ul. Jana III Sobieskiego. Pierwszy rozłożyli 26 marca. Oba namioty, pełniące funkcję przyszpitalnych izb przyjęć, mają zamontowane oświetlenie i ogrzewanie. Strażacy z JRG 14 dozorują je i zajmują się ich obsługą techniczną.

18 kwietnia Walter Ricciardi, przedstawiciel Włoch w Światowej Organizacji Zdrowia, uważa, że nie należy spieszyć się z otwieraniem kraju, bo na jesieni może nadejść druga fala epidemii. Podobnego zdania jest Waldemar Kraska, wiceminister zdrowia, który na konferencji prasowej powiedział, że wszystkie prognozy wskazują, iż druga fala zachorowań może pojawić się po lecie, a co gorsza, może się skumulować z epidemią grypy. Do Polski dotarły pierwsze tzw. szybkie testy na obecność SARS-CoV-2, które można zrobić w 15 minut. W pierwszej kolejności trafią do służby zdrowia.

19 kwietnia W Dzienniku Ustaw opublikowano rozporządzenie Rady Ministrów, które reguluje częściowe znoszenie ograniczeń. Przepisy zakładają, że od 20 kwietnia będzie można przemieszczać się rekreacyjnie m.in. po parkach i lasach.

Lubuscy strażacy rozstawili 15 polowych izb przyjęć, w których pracowało czterech funkcjonariuszy. W pięciu punktach kontrolnych na granicach państwa 28 strażaków zmierzyło temperaturę ciała 1211 podróżnym.

20 kwietnia KPRM informuje, że zostało zakontraktowanych 103 mln maseczek medycznych, 33 mln masek z filtrami, 6,6 mln środków ochrony oczu, 3,5 mln kombinezonów ochronnych i blisko 60 mln rękawic ochronnych. Minister funduszy i polityki regionalnej Małgorzata Jarosińska-Jedynak powiedziała, że na wsparcie wynagrodzeń dla pracowników firm dotkniętych kryzysem udało się wygospodarować 2,6 mld zł.

242 strażaków pełniło służbę na 53 granicznych punktach kontrolnych, a 232 ratowników pracowało przy 408 namiotach PSP, w których znajdują się połowe izby przyjęć przy szpitalach w całym kraju. Blisko 1533 strażaków dostarczało leki i żywność do osób na kwarantannie, przewoziło próbki do badań laboratoryjnych oraz dystrybuowało środki ochrony i dezynfekcji.

21 kwietnia Wiceminister zdrowia Maciej Miłkowski zapowiedział, że lek przeciw-wirusowy Remdesivir, który był stosowany do walki z ebolą, ma być wykorzystywany w terapii pacjentów chorych na COVID-19 w stanie ciężkim w czterech ośrodkach w Polsce, m.in. we Wrocławiu i Łodzi. Liczba zakażonych na świecie przekroczyła 2,5 mln.

Do tego dnia mazowieccy strażacy utworzyli przy szpitalach 45 polowych izb przyjęć, codziennie pracuje przy nich 55 ratowników. Powstały one w Ciechanowie, Garwolinie, Grodzisku Mazowieckim, Grójcu, Kozienicach, Lipsku, Mińsku Mazowieckim, Makowie Mazowieckim, Nowym Mieście nad Pilicą, Ostrołęce, Otwocku, Józefowie, Płocku, Przysusze, Radomiu, Siedlcach, Sierpcu, Sochaczewie, Wyszkowie, Wołominie, Radzyminie oraz Zwoleniu.

22 kwietnia Instytut Chemii Bioorganicznej PAN poinformował, że w następnym tygodniu zostaną wyprodukowane pierwsze polskie testy na obecność koronawirusa. Na początek ma być ich 10 tys.

216 strażaków z PSP pełniło służbę w 48 granicznych punktach kontrolnych, 244 ratowników pracowało przy 414 polowych izbach przyjęć, a 1563 dowoziło leki, żywność i prowadziło dezynfekcję.

23 kwietnia Prezydent RP zaapelował w wystąpieniu telewizyjnym, aby jak najmniej kontaktować się bezpośrednio z rodziną i znajomymi, a jeśli takie spotkania będą miały miejsce, żeby zachowywać bezpieczny dystans. Prosił też o poważne traktowanie akcji „Zostań w domu”. Andrzej Duda zaznaczył, że sytuacja epidemiczna w Polsce „jest póki co pod kontrolą”. PAP poinformował, że polscy specjaliści zamierzają sprawdzić, czy szczepienia przeciw gryźlicy mogą lepiej chronić przed COVID-19.

Spod siedziby JRG PSP nr 8 KM PSP m. st. Warszawy wyruszył konwój z pomocą dla Republiki Białorusi. Znalazło się w nim około 50 tys. litrów płynów dezynfekcyjnych i około 30 tys. litrów płynów antyseptycznych, a także 100 tys. maseczek chirurgicznych oraz 1000 opakowań leku Arechin. W skład konwoju weszło pięć ciężarówek kwaternistrzowskich i jeden samochód operacyjny PSP, a pojechało nimi dwunastu strażaków z garnizonów mazowieckiego, wielkopolskiego i lubelskiego. W przekazaniu darów, które odbyło się przy JRG 8, uczestniczyli m.in. szef KPRM Michał Dworczyk, ambasador Republiki Białorusi Władimir Czuszew oraz komendant główny PSP st. bryg. Andrzej Bartkowiak i jego zastępca mł. bryg. Arkadiusz Przybyła. Znaczna część pomocy trafi do szpitala w Woronowie i dwóch szpitali w obwodzie grodzieńskim – znajdują się w regionie, gdzie zamieszkuje największa na Białorusi mniejszość polska.



fot. Karol Kierzkowski / KW PSP w Warszawie

Konwój PSP wiozący środki dezynfekcyjne i inne niezbędne w walce z koronawirusem do Mińska na Białorusi

24
kwietnia

PAP poinformował, że za kilka dni może być już gotowy pierwszy na świecie test, który umożliwi sprawdzenie podatności na zakażenie SARS-CoV-2. Jego wynik pozwoli na prognozowanie przebiegu choroby, co oznacza możliwość przewidzenia, czy w jej trakcie wystąpią łagodne objawy, czy też będzie miała ciężki przebieg. Prace nad testem trwają w Centrum Badań DNA w Poznaniu.

Dh Wojciech Zieliński, członek OSP w Inwałdzie, przekazał strażakom z KP PSP w Wadowicach 80 maseczek ochronnych. Była to już druga partia tego sprzętu, który w geście solidarności podarował funkcjonariuszom z wadowickiej jednostki. Maseczki zostaną wykorzystane przez strażaków oraz pracowników cywilnych m.in. do obsługi interesantów, którzy przychodzą załatwić pilne sprawy związane z ochroną przeciwpożarową.

25
kwietnia

Liczba osób, które zmarły na świecie na COVID-19, przekroczyła 200 tys., a zakażonych odnotowano 2 mln 848 tys. Wskaźnik śmiertelności z powodu SARS-CoV-2 wyliczono na 7,05 proc. Światowa Organizacja Zdrowia poinformowała, że nie ma dowodów na to, że osoby, które wyzdrowiały z COVID-19 i mają przeciwciała, nie mogą znowu zakażać się koronawirusem.

26
kwietnia

Do odwołania wstrzymano międzynarodowy ruch kolejowy i przedłużono kwarantannę dla wjeżdżających do Polski. Rzecznik prasowy KGP insp. Mariusz Ciarka poinformował, że ostatniej doby funkcjonariusze sprawdzili 66 tys. osób, które przebywały na kwarantannie – nie przestrzegano jej około 170. Chińczycy poinformowali, że w szpitalach w mieście Wuhan nie ma żadnego pacjenta z COVID-19. Premier Włoch Giuseppe Conte w wywiadzie dla dziennika „La Repubblica” powiedział, że szkoły we Włoszech zostaną otwarte we wrześniu. W stolicy Niemiec kilkaset osób protestowało przeciwko obostrzeniom z powodu koronawirusa. Interweniowała policja, która zatrzymała ponad 100 osób.

Przy KP PSP w Koluszkach przeprowadzono zbiórkę krwi. Strażacy włączyli się w akcję honorowego krwiodawstwa, gdyż z uwagi na epidemię koronawirusa znacznie zmniejszyła się liczba dawców krwi. Akcja krwiodawstwa odbywała się również przy Komendach Powiatowych PSP w Zduńskiej Woli i Zgierzu, a także przy JRG 2 i JRG 8 w Łodzi. Zorganizowana została we współpracy z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa w Łodzi. Dzięki ofiarności strażaków i mieszkańców regionu udało się zebrać prawie 78 litrów krwi.

27
kwietnia

Do tego dnia na COVID-19 zachorowało na świecie 3 mln osób, 880 tys. wyzdrowiało. Brytyjski premier Boris Johnson zakończył rekonwalescencję po chorobie COVID-19 i powrócił do pracy.

Polsat News poinformował, że z COVID-19 został wyleczony 100-letni pacjent Centralnego Szpitala Klinicznego w Warszawie. Co ciekawe, ozdrowieniec był w przeszłości strażakiem.



Jedyna karetka z zasobów PSP województwa wielkopolskiego wykorzystywana do pobierania próbek na potrzeby badania na obecność wirusa SARS-CoV-2

28
kwietnia

Ministerstwo Zdrowia uruchomiło serwis teleporad dla osób, które podejrzewają u siebie COVID-19. Z pracownikiem medycznym można kontaktować się m.in. za pomocą wideorozmowy lub czatu. PAP poinformował o badaniach amerykańskich naukowców, z których wynika, że kro-

pelki śliny emitowane w czasie mówienia mogą być głównym źródłem przeniesienia się SARS-CoV-2, a noszenie maseczek znacznie ogranicza ich rozprzestrzenianie. Od początku epidemii w USA wykonano ponad 5,5 mln testów na obecność koronawirusa, ponad 1 mln dało wynik pozytywny. Brytyjczycy poinformowali o odnotowaniu wśród dzieci przypadków zgonów z powodu nieznanego stanu zapalnego, który zdaniem naukowców może mieć związek z COVID-19.

W KG PSP odbyła się wideokonferencja dotycząca realizacji przez pion kontrolno-rozpoznawczy PSP zadań w stanie epidemii COVID-19. Uczestniczyli w niej m.in.: bryg. Ernest Ziębaczewski, dyrektor Biura Rozpoznawania Zagrożeń KG PSP oraz komendanci wojewódzcy lub ich zastępcy, którzy nadzorują wydziały kontrolno-rozpoznawcze. Podczas wideokonferencji omówiono m.in. nowe uregulowania wynikające z przepisów ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz.U. poz. 374 ze zm.), które są istotne z punktu widzenia realizacji zadań kontrolno-rozpoznawczych, w szczególności kwestię udziału organów PSP w przekazywaniu obiektów budowlanych do użytkowania.

29
kwietnia

Do 13 maja zostały przedłużone kontrole na granicach z Niemcami, Litwą, Czechami i Słowacją. PAP poinformował, że szpital MSWiA rozpoczął leczenie komórkami macierzystymi pacjentów z najcięższym przebiegiem COVID-19. Mogą one łagodzić zapalenie płuc, które zostało wywołane przez koronawirusa. Władze Japonii zapowiedziały, że jeżeli do 2021 r. nie powstrzyma się pandemii SARS-CoV-2 na świecie, to igrzyska w Tokio, które z tego roku zostały przeniesione na przyszły, też nie będą mogły się odbyć.

MSWiA poinformowało, że szef tego resortu Mariusz Kamiński zapoznał się z raportem zespołu komendanta głównego PSP do wyjaśnienia przyczyn i okoliczności wystąpienia przypadków zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 w Szkole Głównej Służby Pożarniczej. Po jego przeczytaniu minister stwierdził, że w szkole doszło do poważnych nieprawidłowości. Dlatego zdecydował o odwołaniu z funkcji rektora-komendanta SGSP nadbryg. dr. hab. inż. Pawła Kępkę i powołaniu od 1 maja mł. bryg. dr. inż. Jarosława Chodorowskiego.

30
kwietnia

Władze Tatrzańskiego Parku Narodowego zapowiedziały, że od 4 maja zostaną otwarte wszystkie szlaki turystyczne w Tatrach. Co ciekawe, nie będzie na nich obowiązku noszenia maseczek. Rzecznik rządu poinformował, że w połowie maja nastąpi kolejny etap odmrażania gospodarki, m.in. mają zostać otwarte salony fryzjerskie. Serwis ScienceNews przedstawił badania, z których wynika, że wśród ofiar COVID-19 jest około 60 proc. mężczyzn. Przyczyną może być to, że częściej chorują na nadciśnienie tętnicze i cukrzycę typu 2.

Podsumowanie

Do 30 kwietnia wirus dotarł do 212 krajów i terytoriów na całym świecie. Najwięcej osób zakażyło się nim i zmarło z jego powodu w USA, gdzie odnotowano prawie 1,1 mln chorych i blisko 64 tys. zgonów. W Europie najwięcej osób zachorowało w Hiszpanii – 239 tys., a najwięcej zmarło we Włoszech – 27 tys.

opr. na podstawie informacji ze stron internetowych: Ministerstwa Zdrowia, Polskiej Agencji Prasowej, Państwowej Straży Pożarnej, www.medonet.pl i www.worldometers.info

Kraj	Zachorowania	Zgony
USA	1 095 023	63 856
Hiszpania	239 340	24 543
Włochy	205 463	27 967
Francja	167 178	24 376
Niemcy	163 009	6 623
Chiny	82 862	4 633
Polska	12 877	644

Stan na 30 kwietnia br., źródło: www.worldometers.info

Strażacy kontra koronawirus

Państwowa Straż Pożarna i ochotnicze straże pożarne są dziś zaangażowane w dużym stopniu w nietypowe dla nich działania, związane ze zwalczaniem koronawirusa.

Jeszcze przed dniem odnotowania pierwszego potwierdzonego przypadku COVID-19 w Polsce (nastąpiło to 4 marca) komendant główny PSP st. bryg. Andrzej Bartkowiak polecił wszystkim komendantom wojewódzkim PSP i komendantom szkół PSP wzmocnić nadzór nad utrzymywaniem reżimu sanitarnego w podległych jednostkach. Polecenie z 26 lutego w kolejnych dniach zostało rozszerzone, m.in. o stosowanie przez ratowników podczas działań właściwych środków ochrony indywidualnej. Do jednostek organizacyjnych PSP przekazano do stosowania „Wytyczne głównego inspektora sanitarnego MSWiA w sprawie postępowania funkcjonariuszy i pracowników mających kontakt z osobami podejrzanymi o zakażenie / zakażonymi nowym typem wirusa SARS-CoV-2”. Wstrzymano również do odwołania realizację wszelkiego rodzaju inspekcji PSP i OSP, ćwiczeń, zawodów sportowych, manewrów i szkoleń organizowanych poza terenem macierzystych jednostek.

Komendant główny PSP wydał także szereg innych zaleceń. Polecił ograniczyć do niezbędnego minimum: wizyty osób postronnych na terenie jednostek organizacyjnych PSP, wyjazdy do innych jednostek organizacyjnych PSP na terenie kraju oraz czynności kontrolno-rozpoznawcze i inne działania związane z kontaktem bezpośrednim z osobami spoza jednostek PSP. Ograniczył udzielanie urlopów i przepustek, poza wyjątkowymi sytuacjami (sprawy rodzinne, osobiste, inne zdarzenia losowe). Wstrzymane zostały zagraniczne podróże służbowe przedstawicieli jednostek organizacyjnych PSP oraz przyjmowanie delegacji zagranicznych w Polsce. Odwołane zostały

zajęcia edukacyjne dla podmiotów zewnętrznych realizowane na terenie jednostek organizacyjnych PSP oraz innych podmiotów. Nie dotyczyło to szkół PSP i ośrodków szkolenia PSP realizujących szkolenie podstawowe w zawodzie strażaka – rozpoczęte przedsięwzięcia należało dokończyć z zachowaniem reżimu sanitarnego.

Komendant główny PSP zarządził zapewnienie w jednostkach odpowiednich stanów osobowych – w zależności od sytuacji na terenie województwa, w tym wprowadzenie dyżurów domowych dla funkcjonariuszy PSP. Nakazał również dokonanie inwentaryzacji i przeglądu wyposażenia będącego w dyspozycji PSP.

W połowie marca komendant główny przekazał do stosowania wszystkim kierownikom jednostek organizacyjnych PSP m.in. kolejne obostrzenia w ramach reżimu sanitarnego, mające na celu ograniczenie transmisji koronawirusa, a widząc potencjalny negatywny wpływ na funkcjonariuszy i pracowników cywilnych PSP nowych warunków służby, poinformował ich o możliwości korzystania z pomocy psychologów PSP. Kolejne zalecenia wydane przez KG PSP podległym funkcjonariuszom i pracownikom cywilnym dotyczyły informowania właściwych kierowników jednostek organizacyjnych PSP o przypadkach potencjalnych lub odbytych kontaktów z osobami będącymi w kwarantannie lub zakażonymi koronawirusem.

Koordinacja działań

Stanowisko Kierownika Komendanta Głównego PSP otrzymało zadania polegające na sprawowaniu nadzoru nad działania-

mi w punktach kontrolnych na przejściach granicznych i w portach morskich (kontrola temperatury ciała osób wjeżdżających do Polski), rozstawianiem i utrzymywaniem przyszpitalnych polowych izb przyjęć przy wykorzystaniu namiotów PSP, prowadzeniem baz danych ratowników PSP i druhów OSP objętych kwarantanną lub hospitalizowanych, zużytych środków ochrony osobistej i środków biobójczych przez PSP, OSP wyznaczone do działań w związku z zagrożeniem koronawirusem oraz pozostałymi działaniami związanymi z wirusem SARS-CoV-2.

Opracowane i przekazane do jednostek podległych zostały „Jednolite zasady przyjmowania zgłoszeń i ewidencjonowania zdarzeń oraz powiadamiania nadrzędnych stanowisk kierowania PSP podczas działań związanych z koronawirusem”. Aby wesprzeć działania ratownictwa medycznego, do wojewodów przesłano propozycję dotyczącą przekazania 157 respiratorów z zasobów PSP na potrzeby walki z koronawirusem.

Dostęp do niezbędnej wiedzy

Na polecenie komendanta głównego PSP na stronie internetowej KG PSP utworzono zakładkę o nazwie „Koronawirus”, w której zamieszczone zostały informacje, wytyczne i procedury oraz materiały edukacyjne dotyczące zagrożenia koronawirusem SARS-CoV-2. Udostępnione zostały m.in. wytyczne dla OSP, tożsame w treści z wytycznymi obowiązującymi w PSP. Ponadto funkcjonariusze PSP zostali zobligowani do przeprowadzenia szkoleń dla tych druhów, których jednostki OSP zostały wytypowane przez PSP do takich zadań, jak np. dowoże-

nie żywności do osób w będących w kwarantannie. Zapewniono także, że jednostki te zostaną wyposażone w środki ochrony indywidualnej. Komendant główny PSP o roli w działaniach przewidzianej dla OSP poinformował osobiście prezesa ZG ZOSP RP dh. Waldemara Pawlaka.

Sztab komendanta głównego PSP

Decyzją nr 27 z dnia 13 marca 2020 r. komendant główny PSP powołał sztab do spraw koordynacji przebiegu działań PSP związanych z zagrożeniem koronawirusem SARS-Cov-2. Do pracy w sztabie wyznaczono zastępcy komendanta głównego PSP oraz dyrektorzy i pracownicy merytoryczni biur KG PSP.

Sztab, w reakcji na zmieniającą się sytuację, wypracowuje projekty decyzji i rozkazów komendanta głównego PSP. Dotyczą one w szczególności: zadań dla jednostek organizacyjnych PSP, zapewnienia wsparcia logistycznego i operacyjnego realizowanych przedsięwzięć oraz zasad współpracy z innymi służbami i podmiotami ratowniczymi lub współpracującymi z PSP w zakresie działań zabezpieczających i ratowniczych. Sztab prowadzi też monitoring mediów i współpracuje ze środkami masowego przekazu.

W zakresie wsparcia logistycznego od samego początku epidemii Komenda Główna PSP realizowała zakupy środka dezynfekcyjnego oraz środków ochrony osobistej, tj. rękawiczek, masek i gogli, które były dystrybuowane do komend wojewódzkich i szkół PSP. Informacje o zapotrzebowaniu na dodatkowe środki finansowe dla KW PSP były przekazywane do MSWiA. Podczas jednej z cyklicznych wideokonferencji komendant główny PSP poinformował komendantów wojewódzkich PSP o pozyskaniu na rzecz PSP dodatkowych środków finansowych na realizację złożonych wniosków w kwocie 19 800 000 zł. Przypomniał, że środki te zostały skierowane do komend wojewódzkich PSP i mają zostać przeznaczone także na zakup wyposażenia dla druhow OSP.

Postępowanie w związku z sytuacją w SGSP

6 kwietnia komendant główny PSP otrzymał informację od rektora-komendanta Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie o wprowadzeniu wewnętrznej kwarantanny przez odizolowanie 16 podcho-

rażych. Było to potwierdzeniem doniesień medialnych. Wyniki przeprowadzonych testów, które nadeszły 10 kwietnia, potwierdziły zakażenie wirusem SARS-CoV-2 u dziesięciu osób. W uzgodnieniu z wojewódzkim inspektorem sanitarnym MSWiA (sanepid MSWiA) podjęto decyzję o czasowej kwarantannie dla wszystkich osób przebywających na terenie szkoły, a także wyłączeniu z podziału bojowego szkolnej JRG (teren operacyjny zabezpieczony został przez JRG 4 i JRG 6 KM PSP m. st. Warszawy).



Wideokonferencja kierownictwa KG PSP z podległymi jednostkami organizacyjnymi PSP

Na posiedzeniu sztabu 11 kwietnia wypracowano w uzgodnieniu z sanepidem MSWiA dalszy sposób postępowania. Podjęto decyzję o przeprowadzeniu testów u wszystkich przebywających na terenie uczelni podchorążych, funkcjonariuszy szkolnej JRG oraz kadry SGSP. Komendant główny PSP zadysponował do SGSP grupę operacyjną, która przeprowadziła z zachowaniem zasad bezpieczeństwa odprawę z przedstawicielami kadry szkoły i podchorążymi. Poinformowano o planowanych badaniach i zasadach ich wykonywania. Podkreślono kluczową rolę zachowania przez pracowników i podchorążych reżimu sanitarnego, zarówno ogólnego, jak i indywidualnego.

Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Chemiczno-Ekologicznego „Warszawa 6” przeprowadziła w częściach wspólnych SGSP dezynfekcję, połączoną z instruktażem reżimu sanitarnego. Szkoła otrzymała dodatkowe środki do dezynfekcji rąk (200 l) i powierzchni (250 l).

11 i 12 kwietnia przeprowadzono testy

na obecność wirusa łącznie u 386 osób (podchorążowie, funkcjonariusze szkolnej JRG, kadra szkoły). Wirus został stwierdzony u 47 podchorążych, których umieszczono w zewnętrznym izolatorium poza uczelnią. Aby umożliwić rozlokowanie osób objętych kwarantanną, do SGSP zadysponowano kontenery sanitarne i kwatery mistrzowskie z dodatkowymi 120 łóżkami, materacami i śpiworami.

13 kwietnia sztab we współpracy z sanepidem MSWiA wypracował decyzję o po-

dzieleniu podchorążych objętych kwarantanną na mniejsze grupy. Część podchorążych pozostała w kwarantannie na terenie uczelni, natomiast 176 zostało rozlokowanych na terenie innych jednostek organizacyjnych PSP. Działania te pozwoliły na przejście kwarantanny w kilkuosobowych pokojach z własnymi węzłami sanitarnymi. Dyslokację podchorążych rozpoczęto 14 kwietnia, zakończyła się następnego dnia. Z polecenia komendanta głównego PSP zapewniono osobom objętym kwarantanną możliwość całodobowych konsultacji z wyznaczonymi grafikami lekarzami PSP oraz całodobową dostępność psychologów PSP świadczących pomoc zdalną (również rodzinom).

W SGSP powołano sztab do zachowania ciągłości działania jednostki, jego zadaniem była koordynacja działań realizowanych w szkole. 17 kwietnia do SGSP dotarł transport środków ochrony indywidualnej z Agencji Rezerw Materiałowych, tj. 1500 kombinezonów ochronnych, 1500 medycznych maseczek trójwarstwowych i 500 pól-

phot. Michał Starnowski / KG PSP

masek ochronnych FFP2. Kolejne testy potwierdziły dwa przypadki zarażenia wśród podchorążych.

18 i 19 kwietnia grupa operacyjna KG PSP wizytowała podchorążych SGSP przechodzących kwarantannę w innych jednostkach organizacyjnych PSP. Celem wizyty było bezpośrednie sprawdzenie warunków społecznych kwarantanny oraz stanu samopoczucia podchorążych.

W następnych dniach wykonywano kolejne testy wśród podchorążych SGSP oraz w porozumieniu z sanepidem MSWiA wypracowywano kolejne decyzje w zakresie leczenia/kwarantanny lub skierowania (w przypadku negatywnych wyników testu) do miejsc zamieszkania.

stawiali w dyspozycji komendantów powiatowych i miejskich PSP właściwych terytorialnie dla miejsc ich zamieszkania. Ma to na celu wzmocnienie obsad bojowych podziału bojowego jednostek ratowniczo-gaśniczych.

Zasadność utrzymywania gotowości COO, nawet z ograniczonym potencjałem, potwierdziła przeprowadzona przez komendanta głównego PSP analiza liczby zdarzeń (interwencji) w okresie od 1 stycznia do 7 kwietnia br. Średnia dobowo liczba interwencji wzrosła z ok. 1100 wyjazdów w okresie od 1 stycznia do 4 marca do ponad 2000 wyjazdów w dniach od 1 do 7 kwietnia. Tylko w marcu odnotowano około 550 pożarów lasów, traw i nieużytków.

w związku z wystąpieniem stanu epidemii (Dz.U. poz. 658) – uwzględnił on naszą formację w wykazie instytucji otrzymujących takie informacje od Narodowego Funduszu Zdrowia.

7 maja odpowiednia aplikacja poddawana była ostatecznym testom, a w KG PSP zaimplementowano bazę danych osób w kwarantannie prowadzoną przez Ministerstwo Zdrowia w celu udostępnienia jej wszystkim stanowiskom kierowania PSP.

Działania jednostek PSP i OSP w zwalczaniu epidemii

Nieprzerwanie od 4 marca ponad 230 ratowników JOP wykonuje codziennie pomiary temperatury w ponad 50 granicznych punktach kontrolnych, a ponad 200 ratowników nadzoruje ponad 400 polowych izb przyjęć przy szpitalach stworzonych przy wykorzystaniu namiotów PSP. Oddelegowano także ratowników medycznych PSP do szpitali jednoimiennych, by wesprzeć działania lecznicze.

Średnio na dobę około 400 ratowników PSP i 600 druhów OSP jest zaangażowanych w inne działania, takie jak: informowanie ludności przez nadawanie komunikatów głosowych, dostarczanie zebranych darów dla szpitali, dostarczanie ludności środków ochrony indywidualnej, np. maseczek, a osobom objętym kwarantanną i chorym, w podeszłym wieku żywności i niezbędnych towarów, dezynfekcja przestrzeni publicznej, transportowanie osób do miejsca odbycia kwarantanny, transportowanie personelu medycznego w celu pobrania próbek oraz próbek do miejsc wyznaczonych, a także udzielanie pomocy medycznej osobom z koronawirusem w przypadku niedostępności zasobów PRM. Strażacy prowadzą również różnego rodzaju akcje w ramach wolontariatu. Samodzielnie szyją i rozdają maseczki ochronne, produkują płyn do dezynfekcji.

Realizacja przez jednostki ochrony przeciwpożarowej zadań związanych z zagrożeniem nowym koronawirusem SARS-CoV-2 jest czymś, z czym dotychczas ani strażacy PSP, ani druhowie OSP nie mieli styczności. Jak widać, zaangażowanie strażaków w zwalczanie epidemii jest bardzo duże, a przecież nie ubyło pożarów czy innych miejscowych zagrożeń.

bryg. Michał Starnowski jest zastępcą naczelnika Wydziału Koordynacji Ratownictwa KCKRIOL KG PSP



7 maja sytuacja epidemiczna wyglądała następująco: jeden podchorąży objęty był kwarantanną w SGSP, dziewięciu podchorążych pozostawało w izolacji (pięciu w Warszawie, dwóch w woj. kujawsko-pomorskim i dwóch w woj. warmińsko-mazurskim). Wyniki testów pozostałych osób wskazywały, że są zdrowe.

Funkcjonowanie centralnego odvodu operacyjnego (COO)

W związku z trudnościami w uzupełnianiu stanów osobowych w jednostkach organizacyjnych PSP na terenie kraju czasowo obniżono stany osobowe kompanii szkolnych w ramach COO (SA PSP Poznań, SA PSP Kraków i CSP Częstochowa) z 50 do 40 osób. SGSP ze względu na opisaną wyżej sytuację została wyłączona. Utrzymywanie stanów osobowych w takim wymiarze na terenie szkół PSP związane jest m.in. z trudną sytuacją hydrologiczną i możliwością wystąpienia zagrożeń pożarowych. Jednocześnie polecono, aby kadeci, słuchacze szkół PSP niepełniący służby w ramach COO oraz wszyscy zdrowi podchorążowie SGSP pozo-

stali w kwietniu do działań ratowniczych na terenie Biebrzańskiego Parku Narodowego zadysponowane zostały m.in. siły i środki COO ze szkół aspirantów PSP w Poznaniu i Krakowie oraz Kompania Gaśnicza „Warmia” wraz z plutonem logistycznym z woj. warmińsko-mazurskiego i Kompania Gaśnicza „Heweliusz” z woj. pomorskiego.

W związku z prognozowaną na bieżący rok suszą komendant główny PSP podczas jednej z wideokonferencji polecił komendantom wojewódzkim PSP przeanalizowanie możliwości wykorzystania cystern PSP w celach sanitarno-bytowych dla ludności.

Uwzględnienie potrzeby dostępu do bazy danych

PSP zyskała dostęp do danych o miejscach kwarantanny będących w posiadaniu Ministerstwa Zdrowia, co daje ratownikom niezbędną świadomość zagrożenia w razie konieczności interwencji. Z inicjatywy PSP znowelizowano przepis § 2 ust. 5 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 kwietnia 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów

Jak powstrzymać SARS-CoV-2?

O powodach, dla których Lubuskie zajmuje ostatnie miejsce pod względem liczby zarażonych koronawirusem w Polsce, o wieloaspektowych działaniach podejmowanych wcześniej i obecnie przez służby medyczne, sanitarne, mundurowe (w tym PSP) i inne w walce z pandemią COVID-19, rozmawiamy z Waldemarem Gredką, dyrektorem Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego.



foto: Magdalena Walentynowicz / LUW

Województwo lubuskie notuje najniższą liczbę osób zarażonych w Polsce (92 osoby przy braku zgonów – stan z 5 maja 2020 r.). To mniej chorych niż osób zmarłych w wyniku epidemii w woj. mazowieckim i dwukrotnie mniej chorych niż w innych województwach o najlepszej sytuacji epidemiologicznej. Jakie uwarunkowania decydują o tak dobrej sytuacji na tle kraju?

Powody w dużej mierze są oczywiste. Na tle kraju województwo lubuskie charakteryzuje się zdecydowanie mniejszą gęstością zaludnienia (73 osoby na km²), a co za tym idzie, mniejszą intensywnością turystyki z zagrożonych krajów (co było szczególnie ważne w początkowej fazie, gdy działania zaradcze dopiero nabierały rozpędu). W Lubuskiem nie występują wielkie aglomeracje miejskie, nie jest to też region znacznie uprzemysłowiony. Mamy również mniej wszelkiego rodzaju placówek medycznych i opiekuńczych, będących szczególnie wrażliwym ogniwem w łańcuchu roznoszenia wirusa. Czynnikiem losowym był również termin ferii zimowych, który przypadł przed znaczącym wzrostem liczby zachorowań w Europie, co pozwoliło na ograniczenie transmisji wirusa.

Niemniej jednak dużą rolę odegrała szybka reakcja wszystkich zainteresowanych służb i instytucji. Do tego przyczynił się dobry model współdziałania wypracowany przy wcześniejszych problemach nękających województwo (ASF, grypa ptaków, susza), a zwłaszcza w niedawnej batalii z bakterią *Klebsiella pneumoniae*, zwaną potocznie New Delhi. Latem ubiegłego roku, walcząc z tym ostatnim problemem, wojewoda lubuski wraz z podległymi służbami wdrożył szereg działań,

które dzisiaj owocują. Podjęto na przykład działania nadzorczo-kontrolne we współpracy m.in. ze służbami sanitarnymi, konsultantem wojewódzkim w dziedzinie mikrobiologii lekarskiej, konsultantem wojewódzkim w dziedzinie pielęgniarstwa epidemiologicznego oraz konsultantem wojewódzkim w dziedzinie epidemiologii. Służby sanitarne prowadziły bieżący nadzór nad sytuacją, a wojewoda lubuski (zarządzeniem z dnia 23 sierpnia 2019 r.) powołał Wojewódzki Zespół Monitorowania i Zwalczania Zakażeń Patogenami Opornymi na Antybiotyki Kluczowe dla Leczenia.

Choć koronawirus SARS-CoV-2 jest zupełnie innym zagadnieniem medycznym niż bakteria New Delhi, to jednak skuteczna walka z nimi wiąże się ze skrupulatnym przestrzeganiem procedur i reżimu sanitarnego w placówkach ochrony zdrowia. Tak więc duże uwrażliwienie na wspomniany obszar, w powiązaniu z wypracowanymi szybkimi ścieżkami kontaktu i reakcji, dało nam dużą przewagę.

Krąży pogłoska, że liczba stwierdzonych przypadków zarażeń wynika wprost z liczby przeprowadzonych testów. Może więc taki wynik w województwie lubuskim to efekt wykonania mniejszej liczby testów niż gdzie indziej?

Zdecydowanie nie. W naszym województwie mamy jedno w pełni działające laboratorium prowadzące diagnostykę pod kątem COVID-19 i drugie w przygotowaniu. Nasze laboratorium pracuje całodobowo i wykonuje liczbę testów, która w przeliczeniu na mieszkańców województwa mieści się w średniej krajowej (według stanu z 7 maja 2020 r. tylko w laboratorium Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Gorzowie Wlkp. wykonano 6445 testów

na obecność wirusa SARS-CoV-2, a w innych laboratoriach, także poza województwem – 1137). Tak więc przyczyny szukałbym gdzie indziej, w obszarach, o których mówiłem wcześniej.

Media donoszą, że w waszym przypadku duże znaczenie może mieć także profesjonalizm wojewódzkiej służby sanitarnej, który przejawiał się, jeszcze zanim koronawirus zaatakował – przez ściśle przestrzeganie reżimów sanitarnych w placówkach medycznych czy powoływanie w szpitalach zespołów ds. zakażeń.

Słowa o profesjonalizmie to prawda. Przed chwilą wspominałem o działaniach służb sanitarnych związanych z rugowaniem z województwa bakterii New Delhi. Ale to nie wszystko. W lutym zakończyliśmy procedurę aktualizacji wojewódzkiego planu działania na wypadek wystąpienia epidemii. Proces aktualizacji obejmował kilkumiesięczny, dokładny przegląd zadań i kompetencji poszczególnych zaangażowanych podmiotów, miejsc do leczenia, kwarantanny i izolacji, wariantów podjęcia pacjenta, schematów informowania itp. Kiedy więc stanęliśmy twarzą w twarz z pandemią, mieliśmy pełną wiedzę o zasobach, jakimi dysponujemy, ale również o niedostatkach naszego zabezpieczenia, które jak najszybciej należało zniwelować. Dzięki temu mogliśmy działać szybko i systemowo, na podstawie dobrze rozpoznanych potrzeb.

Jako pierwsi w kraju już w lutym zakontraktowaliśmy dwie dodatkowe karetki przeznaczone do przewozu osób potencjalnie zakażonych koronawirusem, na początku marca skierowaliśmy pierwszy wniosek do ministra finansów o dodatkowe środki na doposażenie szpitali, wkrótce zakupiliśmy również nowy aparat do izolacji materiału genetycznego, który trafił do Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Gorzowie Wielkopolskim i umożliwił wykonanie czterokrotnie większej liczby testów na koronawirusa.

Zatem jakie działania zostały podjęte, kiedy pojawiło się zagrożenie COVID-19, a jakie w dalszej kolejności? Które z nich miały największe znaczenie?

Rozpoczęliśmy w lutym, od serii spotkań w ramach Wojewódzkiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, ale nie tylko. W spotkaniach uczestniczyły służby wojewody (m.in. sanepid, Policja, Państwowa Straż Pożarna, Straż Graniczna), a także wojsko, przedstawiciele NFZ, szpitali, stacji pogotowia ratunkowego, dyspozytorni medycznej, Centrum Powiadamiania Ratunkowego czy Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego. Uczestnikami byli również samorządowcy – bez współpracy z nimi nie udałby się żaden kompleksowy projekt. Na spotkaniach informowaliśmy, czego oczekujemy i jednocześnie oczekiwaliśmy informacji zwrotnej. Ponadto, co jest nie do przecenienia, wymienialiśmy się doświadczeniami i dobrymi praktykami. Myślę, że to właśnie szybkie przystąpienie do prac (właściwie z marszu, po wspomnianej aktualizacji wojewódzkiego planu działania na wypadek wystąpienia epidemii) i szeroki zasięg współpracy zaowocowały pozytywnymi rezultatami, które obserwujemy obecnie.

Chciałbym zaznaczyć, że wymiana informacji nie następowała tylko i wyłącznie na spotkaniach w gronie osób pełniących określone funkcje. Ogromne znaczenie w tego rodzaju przypadkach ma szybkie i kompetentne informowanie społeczeństwa o wprowadzonych i nadchodzących zmianach, zwłaszcza gdy sytuacja jest tak rozwojowa i następują one tak szybko po sobie. W tym celu uruchomiliśmy specjalną infolinię – za jej pośrednictwem pracownicy udzielali informacji o nowych regulacjach prawnych i pomagali zorientować się w przepisach dotyczących kwarantanny, zamknięcia granic, nakazów i zakazów

w poruszaniu się itp. Postawiliśmy sobie za cel, by odpowiedzieć na każde skierowane do nas zapytanie mailowe i pisemne. Udało się, choć wymagało to zaangażowania i wysiłku dużej liczby pracowników. Chcieliśmy, by osoby, które mogły się poczuć zdezorientowane w tej nowej i płynnej rzeczywistości, znalazły konkretną odpowiedź na swoje pytania i problemy. Wskazówki, których udzielaliśmy, nie zawsze były łatwe dla odbiorców, ingerowały bowiem w ich życie zawodowe czy osobiste. Z tym większą satysfakcją odnotowuję fakt, że często otrzymywaliśmy podziękowania. Widać wyraźnie, jak ważna jest dla mieszkańców jasna, konkretna i spersonalizowana informacja.

Jeśli chodzi o działania w obszarze sanitarnym, to jeszcze przed wybuchem epidemii na terenie Polski, 4 marca, Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Gorzowie Wielkopolskim przebranożowała swoje laboratorium i rozpoczęła wykonywanie testów w kierunku COVID-19. Kluczowe znaczenie miało i ma w dalszym ciągu jak najszybsze poddawanie kwarantannie osób z kontaktu z chorym, bowiem tylko w ten sposób można ograniczyć ryzyko dalszej transmisji wirusa. Posunięciem, które miało znaczenie, były również rekomendacje co do wstrzymania wizyt w domach pomocy społecznej, które 14 marca 2020 r. zostały wydane przez wojewodę.

Czy nadal, jakkolwiek by to zabrzmiało, koronne znaczenie ma to, co zawsze, czyli właściwie przeprowadzony wywiad epidemiologiczny i szybka reakcja w postaci skutecznej izolacji chorych i osób z kontaktu?

Wywiad miał bardzo duże znaczenie w pierwszym etapie pandemii, kiedy można było zarazić się ściśle określonych warunkach (na przykład za granicą lub od kogoś, kto przebywał w innym kraju, od osoby z potwierdzonym zakażeniem lub w placówce medycznej, w której stwierdzono obecność koronawirusa). Obecnie zarażamy się przez transmisję poziomą, głównie od osób objętych kwarantanną. Niemniej jednak w dalszym ciągu dobre rozeznanie i szybkie zweryfikowanie symptomów pozwala na szybką reakcję i odizolowanie osoby z wirusem bądź skierowanie jej na leczenie.

Czy pojawiły się problemy w realizacji działań zaradczych w obliczu pandemii? Jeśli tak, to jak sobie z nimi radzono?

Pojawiło się niemało problemów, nie ukrywajmy. Wszak skala obecnych działań jest bezprecedensowa. Myślę, że pierwszym była bariera mentalna, która nie pozwoliła zareagować od razu, budując fałszywe przekonanie, że to, co dzieje się gdzieś daleko, w innym kraju, miało już miejsce w przeszłości i nie dotknie nas wszystkich, globalnie. Wydaje mi się, że to zupełnie naturalny, wewnętrzny mechanizm obronny, który jednak w tym przypadku zadziałał przeciw nam. Mówię o sytuacji, do której doszło we wszystkich krajach. Przecież nawet WHO (Światowa Organizacja Zdrowia) miała obiekcje, czy nazwać to, co się dzieje, pandemią. Niemniej jednak krótką chwilę wahania zrekompensowaliśmy szybko stanowczością działań na etapie krajowym i wojewódzkim.

W każdej tego rodzaju sytuacji pojawia się też wiele trudności nieprzewidzianych procedurami, które rozwiązuje się na bieżąco. W tym przypadku bardzo pomaga doświadczenie ludzi mających wiedzę z różnych dziedzin, a kluczem jest ich wysłuchanie i odpowiednie zaimplementowanie dobrych pomysłów. Trzeba być również elastycznym, ponieważ to, co sprawdza się w początkowym etapie, później musi zostać zmienione, bo wyzwanie staje się coraz trudniejsze.

Czym COVID-19 wyróżnia się na tle innych epidemii, które jeszcze nie tak dawno nękały Europę, jak dżuma, cholera czy ospa prawdziwa?

Nie jestem lekarzem ani wirusologiem, więc spojrzę na temat z innej perspektywy. Czymś, co zdecydowanie odróżnia pandemię COVID-19 na tle innych epidemii, nie jest jedna z jej nieodłącznych cech. Wyróżnikiem jest etap dziejowy czy cywilizacyjny, w którym się ona wydarza. Globalizacja gwałtownie zmieniła reguły gry. Interakcje pomiędzy ludźmi i przedsiębiorstwami nigdy nie były tak szybkie i tak wielorakie. W takim świecie nawet choroba podobna do tych z przeszłości będzie miała zupełnie inne oblicze. Oczywiście koronawirusowi pomaga długi okres bezobjawowy i niewielka śmiertelność, co pozwala epidemii rozprzestrzeniać się bez większych przeszkód, dopóki my tych przeszkód nie postawimy.

Jakie znaczenie ma dla Państwa współpraca ze służbami mundurowymi?

Fundamentalne. Z takim przeciwnikiem nie wygra się samemu. Wiedzą to wszyscy uczestnicy systemu zarządzania kryzysowego. Na szczęście oprócz tej teoretycznej wiedzy w naszym województwie mamy też profesjonalne sztaby, duże doświadczenie i naprawdę dobre relacje służbowe. To zawsze pomaga.

Jak przebiega współpraca z jednostkami Państwowej Straży Pożarnej i ochotniczych straży pożarnych? W jaki sposób funkcjonariusze PSP i druhowie OSP wspierają Państwa działania?

Lubuscy strażacy Państwowej Straży Pożarnej i ochotniczych straży pożarnych prowadzą szereg działań w celu zwalczania i przeciwdziałania COVID-19. Strażacy PSP służą w trybie całodobowym na przejściach granicznych, budują polowe izby przyjęć i dokonują dezynfekcji przez fumigację lub ozonowanie. Jednostki OSP kierowane są do pomocy w dostarczaniu produktów żywnościowych seniorom, ale i osobom objętym kwarantanną domową. Każdego dnia w województwie lubuskim ponad stu strażaków PSP i OSP oraz kilkadziesiąt pojazdów wspomaga działania w walce z COVID-19, to naprawdę nieocenione wsparcie.

Jakie są obecnie plany dalszego działania w walce z pandemią w województwie lubuskim?

Przede wszystkim nie możemy dopuścić do pojawienia się ogniska w dużych podmiotach leczniczych, jak szpitale czy domy opieki. W pierwszym przypadku chodzi o potencjał rozprzestrzenienia wirusa, w drugim – rodzaj mieszkańców (osoby starsze, mocno schorowane lub niepełnosprawne). Przeciwdziałamy temu bardzo intensywnie, przekazując niezbędne zaopatrzenie i kompletując dodatkowy personel medyczny. Dalsze plany to oczywiście zachowywanie na jak najwyższym poziomie bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców przy jednoczesnym luzowaniu reżimu sanitarnego, zgodnie z fazami wprowadzanymi przez rząd.

Co możemy jeszcze zrobić jako społeczeństwo, co mogą zrobić służby ratownicze, medyczne i sanitarne, by ograniczyć pandemię koronawirusa?

Być skrupulatnym. Procedury stosowne do sytuacji istnieją. Braki personelu i wyposażenia medycznego mogą być i są uzupełniane. Jednak nawet tysiące maseczek i zastępy medyków nie pomogą, jeśli będziemy podchodzić do zasad higieny czy izolacji z nonszalancją. Ta jedna dotknięta bułka w markecie, to jedno kichnięcie w pobliżu innych osób ma znaczenie... I oczywiście kluczowa kwestia – zostałem ją specjalnie na zakończenie, żeby głośno wybrzmiała: rozmawiajmy szczerze z lekarzami i ratownikami medycznymi, a oni będą mogli nam skutecznie pomóc.

rozmawiali Paweł Rochala i Anna Sobótka

KATARZYNA TETŁAK

Zaodrzańska walka z pandemią

Artykuł ten przedstawia sytuację związaną z epidemią koronawirusa oraz działania podejmowane w jej obliczu przez zachodniego sąsiada RP – Republikę Federalną Niemiec.

Koronawirus i przedsięwzięcia związane z jego zwalczaniem stały się priorytetem działań większości krajów współczesnego świata. Tylko niektóre z nich, np. zamknięcie zewnętrznej granicy Schengen, są koordynowane i rekomendowane na szczeblu globalnym/europejskim przez organizacje międzynarodowe, w tym przypadku Komisję Europejską. Ostatecznie to ustawodawcy w danym kraju mają prawo decydować, jaką formę i rozmiar przybiorą działania mające na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się wirusa.

Kraj złożony z landów

W przypadku RFN sytuacja jest specyficzna, co – jak się okazuje – nie stanowi przeszkody w sprawnym działaniu. Państwo to jest bowiem podzielone na 16 krajów związkowych (w tym trzy miasta wydzielone: Berlin, Bremę i Hamburg) o bardzo szerokiej autonomii. Łącznie RFN zamieszkuje 83,7 mln ludzi. Każdy z landów ma własne prawo, parlament i sądownictwo, może on również, choć w ograniczonym zakresie, prowadzić politykę międzynarodową. Ponadto, zgodnie z art. 30 Konstytucji, przyjęto zasadę domniemania kompetencji na rzecz landów, stanowiąc, że jeżeli Konstytucja nie przyznaje *expressis verbis* danego uprawnienia federacji, wtedy uznać je należy za właściwość tych pierwszych.

W obecnej sytuacji oznacza to, że poziom i rodzaj obostrzeń związanych z COVID-19 nie jest jednakowy w całym kraju. Jednakże decyzje podejmowane na szczeblu landu są konsultowane ze szczeblem centralnym – i co do zasady składają się na spójną strategię

działań całego państwa. Rząd federalny, w ramach swoich kompetencji, sięgnął po instrumenty prawne, które umożliwiają działania służące minimalizowaniu skutków pandemii w sferze ekonomicznej i prawnej. Wyróżnić tutaj należy ustawę o utworzeniu funduszu stabilizacji gospodarczej oraz tzw. COVID-19-PG – ustawę, której celem jest złagodzenie skutków pandemii w prawie cywilnym, postępowaniach upadłościowych (niewypłacalności) i prawie karnym. W krajach związkowych wydane zaś zostały akty szczegółowe regulujące kwestię konkretnych obostrzeń dla danego obszaru.

Kalendarium

Pierwszy przypadek zakażenia koronawirusem w Niemczech został wykryty 27 stycznia 2020 r. w Bawarii w mieście Starnberg. Była to pierwsza infekcja w Europie, która nie pojawiła się w wyniku pobytu danej osoby w Chinach, lecz na skutek transmisji wirusa od osoby zarażonej, pochodzenia chińskiego, która przyleciała do Europy w celach zawodowych (tzw. *human-to-human transmission*). Bardzo krótko po tym, jeszcze w styczniu, podjęta została decyzja o niezwłocznym sprowadzeniu do kraju wszystkich obywateli Niemiec przebywających w prowincji Wuhan (około 100 osób). Powracających wysłano na 15-dniową kwarantannę do specjalnie przygotowanego ośrodka w Germersheim (Nadrenia Palatynat). W tym samym czasie zaczęły pojawiać się kolejne ogniska choroby (większość z nich stanowiły osoby powracające z krajów, w których koronawirus już od jakiegoś czasu zbierał swoje żniwo).

Wraz z gwałtownym wzrostem zachorowań zaczęto wdrażać regulacje związane z ograniczeniem czasu pracy (tzw. *Kurzarbeit*) bądź zamknięciem niektórych zakładów, restauracji, barów, obiektów kultury etc. Od 16 marca w niektórych krajach związkowych (tj. Bawarii, Dolnej Saksonii, Kraju Saary, Hamburgu, Szlezwiku-Holsztynie, Bremie i Nadrenii-Palatynacie) postanowiono o odwołaniu

zajęć w szkołach aż do ferii wiosennych, rozpoczynających się przed Wielkanocą. Z czasem podobne decyzje zapadły również w pozostałych landach. 19 marca w liczącym 7 tys. mieszkańców miasteczku Mitterteich wprowadzono ograniczenia w poruszaniu się (tzw. *Ausgangssperre*), dopuszczające opuszczenie swojego miejsca zamieszkania tylko w razie konieczności (np. wyjście do pracy, niezbędne zakupy etc.). Wkrótce podobne rozwiązania, o różnym stopniu restrykcyjności, zaczęły obowiązywać w całym landzie, tj. Bawarii oraz pozostałych krajach związkowych.

15 kwietnia głos w sprawie łagodzenia obostrzeń związanych z zapobieganiem rozprzestrzenianiu się koronawirusa zabrała kanclerz Niemiec Angela Merkel, która zapowiedziała, że m.in. od 4 maja powinny rozpocząć się zajęcia uczniów najstarszych klas, których czekają egzaminy końcowe. Większość landów zdecydowała się pójść śladem rekomendacji rządu i w tym czasie otworzyć placówki. Nie były one jednakże wdrażane przez aklamację. Władze Nadrenii Północnej – Westfalii zdecydowały, że powrót najstarszych uczniów do szkół powinien nastąpić już 23 kwietnia, co wzbudziło protesty w społeczeństwie. Ostatecznie władze nie wycofały się z tego pomysłu, jednak dodano klauzulę, że „udział w zajęciach jest dobrowolny”. Ta sytuacja pokazuje, że obawy mieszkańców związane z koronawirusem są wciąż bardzo silne.

Koronawirus w Niemczech na tle innych państw

Liczba zakażeń (stan na 26 kwietnia, tabela 1) w Niemczech przekroczyła 150 tys., a zatem na COVID-19 zachorowało 0,19% społeczeństwa. Najwyższy wskaźnik zakażeń odnotowała Bawaria (ponad 40 tys. przypadków), Nadrenia-Westfalia (ponad 31 tys.) oraz Badenia-Wirtembergia (30 tys.). Mimo ogromnej liczby osób zarażonych zwrócić należy uwagę na inny wskaźnik, tj. śmiertelności. Ten pozostaje najniższy z wszystkich krajów poddanych analizie przed-



Centrum miasta – Frankfurt nad Menem (26 kwietnia 2020 r., godz. 16.30)







fol. archiwum prywatne autorki

stawionych w tabeli poniżej. Nasuwać się może wniosek, że mimo ogromnej liczby pacjentów system opieki zdrowotnej pozostaje wciąż wydolny.

Powyższe dane, choć przedstawiają się dosyć obiecująco, nie powinny jednak napawać zbytnim optymizmem. Niecały miesiąc temu każdego dnia dochodziło do prawie 7 tys. nowych zachorowań. Obecnie, choć liczba ta znacząco spadła, nadal oscyluje na wysokim poziomie, tj. około 2 tys. nowych przypadków dziennie.

Co więcej, dalsze zniesienie ograniczeń najprawdopodobniej je zintensyfikuje. Ponadto coraz wyższe temperatury i wiosna sprzyjają zwiększonej aktywności ludzi. Jest to szczególnie widoczne w parkach i na terenach rekreacyjnych w większych miastach, gdzie notorycznie dochodzi do łamania oficjalnego zakazu przebywania niespokrewnionych ze sobą ludzi w grupie większej niż dwie osoby, co pokazuje fotografia zamieszczona w artykule.

Koronawirus w wybranych państwach świata

Kraj	Liczba mieszkańców [mln]	Liczba zachorowań	Liczba zgonów	Zachorowania (w stosunku do liczby ludności)	Śmiertelność (liczba osób chorych/zmarłych)
NIEMCY 	83,7	156 513	5 877	0,19%	3,75%
WŁOCHY 	60,4	195 351	26 384	0,32%	13,51%
FRANCJA 	65,2	124 114	22 614	0,19%	18,22%
HISZPANIA 	46,7	223 759	23 190	0,48%	10,36%
POLSKA 	37,8	11 395	526	0,03%	4,62%
CHINY 	1426,7	84 325	4 642	0,01%	5,50%

źródło: opr. własne na podst. <https://news.google.com/covid19/map?hl=de&gl=DE&ceid=DE:de>, <https://www.worldometers.info/> (stan na dzień 26 kwietnia 2020 r.)

Takie zachowanie sprzyja dalszemu rozprzestrzenianiu się wirusa. Dalszy brak samodyscypliny mieszkańców może prowadzić do ponownego gwałtownego wzrostu zachorowań, a co za tym idzie do wyczerpania się dostępnych miejsc w placówkach zapewniających intensywną opiekę medyczną dla pacjentów o ciężkim przebiegu choroby.

Diagnostyka, system opieki medycznej i jego ograniczenia

W Niemczech funkcjonuje około 150 laboratoriów, w których wykonywane są testy na obecność koronawirusa. Według danych dostępnych na stronie Ministerstwa Zdrowia dotychczas wykonano ich około 1,7 mln. Do przyjęcia pacjentów wyznaczonych zostało 1214 placówek, w których istnieją oddziały intensywnej opieki medycznej, z ponad 32 tys. łóżek. Każda z nich jest nieustannie monitorowana i niedawno zaczęły pojawiać się pierwsze sygnały, że w niektórych zaczyna brakować miejsc. Według danych z 26 kwietnia

w 47 klinikach wszystkie miejsca były już zajęte, w kolejnych 370 odnotowano ograniczenia w możliwości przyjmowania pacjentów. I choć w kolejnych 797 placówkach nadal pozostają wolne miejsca, to odsyłanie do nich pacjentów z innych szpitali zaczyna stwarzać problemy natury logistycznej (dodatkowe wykorzystanie karetek, personelu medycznego etc.).

Szpitala ze swej strony próbują ograniczyć zużycie środków ochrony osobistej, gdyż te coraz częściej są na wyczerpaniu. I choć rząd podejmuje działania, by zapewnić odpowiednie zabezpieczenie ratownikom, nie zawsze są one wystarczające. Według informacji „Die Zeit” Berliński Instytut Chorób Zakaźnych im. Roberta Kocha miał wydać rekomendację, aby członek personelu medycznego odwiedzający danego pacjenta kilkakrotnie w ciągu dnia używał tej samej maski (tj. maska zostaje założona wyłącznie na czas kontaktu z pacjentem X, po czym zdjęta i odłożona w specjalnie wyznaczonym miejscu, w przypadku kolejnego wejścia do tego samego pacjenta ta sama maska może znowu być użyta).

Co dalej?

Mimo że choroba nie została całkowicie wyeliminowana, starania władz zmierzają do stopniowego znoszenia obostrzeń, przy zachowaniu środków ostrożności. Sklepy o powierzchni poniżej 800 m² dostały zielone światło na ponowne otwarcie, w najbliższym czasie planuje wznowić działalność coraz więcej zakładów produkcyjnych. Jednocześnie 27 kwietnia w większości krajów związkowych zaczęło obowiązywać prawo nakazujące noszenie maseczek lub szalika podczas korzystania z transportu publicznego bądź robienia zakupów. Nieprzestrzeganie tych przepisów będzie skutkowało karą 50 euro.

Niemcy, podobnie jak pozostałe kraje starego kontynentu, borykają się z ogromną liczbą zachorowań, niewystarczającymi dostawami środków ochrony osobistej dla ratowników i spowolnieniem gospodarki. Nikt nie potrafi przewidzieć, jak długo jeszcze potrwa pandemia wirusa, ile ofiar za sobą pociągnie, jakie wywoła skutki ekonomiczne. Dalszy rozwój zachorowań będzie zależał również w dużej mierze od samodyscypliny mieszkańców – jeżeli nie będą przestrzegali ustanowionych zasad związanych z tzw. społecznym dystansem, liczba zachorowań będzie wciąż rosła. Mimo wszystko należy wierzyć, że wkrótce ziszczą się słowa piosenki stworzonej przez służby ratownicze i władze miasta Akwizgran (będącej elementem kampanii społecznej dotyczącej pomocy sąsiedzkiej podczas pandemii koronawirusa) – mówiące, że „słońce wschodzi raz po raz i żadna ciemność nie trwa wiecznie”. Choć jak wiadomo, skutki tejże ciemności odczuwalne będą jeszcze przez wiele miesięcy, a nawet lat.

Katarzyna Tetlak jest absolwentką SGSP, w latach 2018-2019 pracowała w Wojewódzkim Centrum Zarządzania Kryzysowego Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego

Literatura dostępna u autorki

NOWY MODEL

**Ubranie
strażackie
specjalne
TIGER Plus**

w komplecie
z kurtką
lekką
Bushfire

ŚWIADECTWA
DOPUSZCZENIA



Fire Eagle



Fire Flash 2.0



DEVA Poland sp. z o.o.

ul. 3 Maja 19, 43-400 Cieszyn,
tel./fax: 33 470 18 48, 501 080 353
deva@deva.pl, www.deva.pl

**-wyłączny przedstawiciel dla butów strażackich HAIIX w Polsce
-ubrania strażackie specjalne**



TOMASZ BANACZKOWSKI

Tydzień zm

Biebrzański Park Narodowy to unikatowe miejsce w skali kraju, ale także Europy. Zajmuje około 59 tys. hektarów, jest ostoją dzikich zwierząt oraz chronionych gatunków ptaków i roślin. Niestety w ostatnich tygodniach dotknęły je potężne, katastrofalne w skutkach pożary.

Na Bagnach Biebrzańskich gniazduje wiele gatunków ptaków związanych ze środowiskiem bagiennym. Występują tu izolowane stanowiska lęgowe gatunków, których centrum zasięgu geograficznego znajduje się w strefie tajgi i tundry. Ponadto Kotlina Biebrzańska ma ogromne znaczenie dla wielu gatunków ptaków żerujących oraz wypoczywających w czasie corocznych wędrówek. Dla ptaków wymaga-

Na terenie Parku występuje 49 gatunków ssaków, 271 gatunków ptaków, 36 – ryb, 12 – płazów, 5 – gadów, ponad 700 gatunków motyli, 448 gatunków pająków, ponad 500 gatunków chrząszczy, 19 gatunków pijawek oraz 42 gatunki chruścików (owadów wodnych).

jących rozległych podmokłych obszarów Biebrza stanowi jedną z najważniejszych ostoi w Europie Środkowej.

Tereny bagien i lasów niegdyś udzielały także schronienia uczestnikom powstań narodowych i walk partyzanckich. Położona w obrębie Parku wieś Grzędzy w 1943 r. w ramach odwetu za akty dywersyjne została spacyfikowana przez Niemców, a mieszkańcy wymordowani.



fot. Jakub Szymczuk / KPRP

wa i Moniek. Niestety, pożar szybko się rozprzestrzenił we wszystkich kierunkach, zagrożając wsiom Polkowo i Kopytkowa oraz cennym siedliskom w Parku.

W poniedziałek o 9.30, po 11 godz. akcji, obszar pożaru wynosił już 570 ha. W poniedziałek wieczorem, mimo zaangażowania samolotów zrzucających wodę oraz kilkunastu jednostek SP i służb Parku, pożar dotarł wzdłuż Biebrzy do miejscowości Wroceń.

Kolejne dni to coraz bardziej intensywne działania gaśnicze w niezwykle trudnym terenie. Liczne bagna i rozlewiska, wysokie trzciny i torfowiska. Tam strażacy próbowali przedzierać się z wodą i tłumiacami.

Opanowanie pożaru Biebrzańskiego Parku Narodowego to w tej chwili priorytet dla straży pożarnej. (...) Akcją z powietrza będą także wspierały dwa policyjne śmigłowce – jeden Black Hawk i jeden Bell – poinformował minister SWiA Mariusz Kamiński.

22 kwietnia w godzinach porannych w miejscowości Goniądz na bazie jednostki OSP oraz batalionowego samochodu dowodzenia i łączności zorganizowano sztab podlaskiego komendanta wojewódzkiego PSP. Kierowanie działaniami ratowniczymi na po-

ziomie strategicznym objął podlaski komendant wojewódzki PSP nadbryg. Jarosław Wendt. W tym samym czasie komendant główny PSP polecił zadysponować siły i środki centralnego odwołu operacyjnego:

- ze Szkoły Aspirantów PSP w Poznaniu (39 strażaków PSP),
- ze Szkoły Aspirantów PSP w Krakowie (42 strażaków PSP),
- Kompanię Gaśniczą „Warmia” wraz z plutonem logistycznym (31 zastępów, 89 strażaków PSP) z woj. warmińsko-mazurskiego,
- Kompanię Gaśniczą „Heweliusz” (22 zastępy, 75 ratowników),
- batalionowy samochód dowodzenia i łączności z KW PSP w Poznaniu,
- zespół operatorów z dronem z KW PSP w Olsztynie,
- dwie amfibie z województwa łódzkiego i małopolskiego.

Koordinację udziału sił i środków spoza województwa podlaskiego, w tym centralnego odwołu operacyjnego, objęło Stanowisko Kierowania Komendanta Głównego PSP.

23 kwietnia komendant główny PSP zadysponował grupę operacyjną KG PSP,

agań z żywiołem

Trudnością w walce z pożarem w Biebrzańskim Parku Narodowym był brak dróg, którymi do ognia mogliby dojechać ratownicy ze specjalistycznym sprzętem gaśniczym. Dlatego bardzo ważna była pomoc Lasów Państwowych, dysponujących samolotami gaśniczymi.

Strażacy starali się docierać jak najbliżej, ale paliły się nieuzyski, zarośla wierzbowe i trzcinowiska, do których nie ma dróg dojazdowych i trzeba dojść pieszo ze sprzętem. Nawet po powierzchniowym ugaszeniu płomieni na torfowiskach podmuchy wiatru rozdmuchują ogień na nowo.

Walka z pożarem

Unoszący się słup dymu został zauważony w niedzielę 19 kwietnia około 19.30 przez mieszkańca Kopytkowa. Na początku akcji gaszenia podjęły jednostki OSP z gminy Sztabin, a następnie strażacy PSP z Augusto-

fot. Arkadiusz Lichota / KP PSP w Grajewie (2)





owych polegały na dogaszaniu pogorzeliisk i pojawiających się zarzewi ognia. W związku ze skrajnie trudnymi warunkami terenowymi, związanymi z występowaniem terenów bagiennych oraz cieków wodnych, do przemieszczania sił i środków używane były amfibie oraz wszędołazy. Na poszczególnych odcinkach zbudowano magistrale wodne, by usprawnić proces gaszenia. Utworzono też lotnisko polowe, co przyspieszyło tankowanie gaśniczych statków powietrznych.

26 kwietnia około 17.00 akcja została zakończona, a teren przekazany władzom Biebrzańskiego Parku Narodowego. Zgodnie z danymi obrazowania satelitarnego powierzchnia obszaru objętego pożarem wyniosła 5280 ha. W działania gaśnicze było zaangażowanych 56 zastępów straży pożarnej, 326 ratowników i 50 żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej.

Ogrom pomocy

Akcja stanowiła wielkie wyzwanie operacyjne na poziomie strategicznym. Istotne było także sprawne zabezpieczenie logistyczne, a przede wszystkim bardzo dobra współpraca wielu służb, instytucji i lokalnej społeczności. Wsparciem poza Policją i Strażą Graniczną służyli żołnierze WOT i wojsk inżynieryjnych. Była to także ciężka praca dla pracowników Parku, a nieoceniona okazała się życzliwość mieszkańców okolicy Biebrzańskiego Parku Narodowego.

Mieszkańcy wielu miast Polski wsparli strażaków walczących z ogniem w Biebrzańskim Parku Narodowym. Do mundurowych trafiała woda, prowiant i leki. Mieszkańcy okolicznych miejscowości udostępniali wozy terenowe, quady, ciągniki rolnicze, by można było transportować sprzęt, jedzenie, leki i samych strażaków na bagna, gdzie trwała walka z ogromnym żywołem.

Post scriptum

Niestety, ludzka bezmyślność nie zna granic. Najpierw przez wypalanie traw doszło do pożaru w Biebrzańskim Parku Narodowym. A podczas akcji śmigłowca jego załoga została oślepią laserem przez mieszkańców pobliskiej miejscowości. Sprawa została zgłoszona do Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej.

Dyrektor BPN wyznaczył nagrodę za wskazanie osoby, która przyczyniła się do powstania pożaru w Biebrzańskim Parku Narodowym.

która rozpoczęła pracę przed 9.00. W kluczowym momencie gaszenia pożaru działało na miejscu niemal 500 strażaków. Z powietrza zrzucały wodę wykonywało sześć samolotów Dromader i dwa śmigłowce gaśnicze z Lasów Państwowych. Loty obserwacyjne prowadził śmigłowiec Straży Granicznej,

a dwa policyjne śmigłowce koordynowały rzuty wody. W działaniach wykorzystywano również drony będące w dyspozycji PSP i płatowiec WOT.

Kolejne doby działań to ciężka rotacyjna praca strażaków, nawet nocą. Działania prowadzone na wszystkich odcinkach bo-

fot. arch. Kompanii Gaśniczej „Heweliusz”

ALEKSANDRA RADLAK

Produkcja radioaktywnego pyłu

Pożar w pobliżu czarnobylskiej elektrowni okazał się nieprzewidywalny, rozprzestrzenił się z podmuchami wiatru i dotarł bezpośrednio na obszar Zony. Czy są powody do obaw?

Jak twierdzi prezes Stowarzyszenia Przewodników Czarnobylskich Jarosław Jemeljanenko, wywołana trwającymi od 4 kwietnia pożarami sytuacja w czarnobylskiej Zonie jest krytyczna. „Jak dla mnie, są dwie opcje: albo do rządu nie docierają informacje o prawdziwej sytuacji, albo wybrał on politykę przemilczania”, napisał [1].

Pożary wewnątrz i w pobliżu Strefy Wykluczenia i Przymusowego Przesiedlenia nie są niczym nadzwyczajnym. W latach 1993-2018 wybuchło tam 1566 pożarów, zazwyczaj jednak były szybko gaszone. Tym razem, jak donoszą władze, ze względu na warunki atmosferyczne pożar dotarł na lewy brzeg rzeki Prypec i ostatecznie bezpośrednio do terenu elektrowni. Objął tysiące hektarów w obwodzie żytomierskim i kijowskim i pochłonął 30% atrakcji turystycznych: dawne wioski oraz Czerwony Las.

Początki

Państwowa Służba Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych (EMERCOM), która zapewnia realizację polityki państwa w dziedzinie m.in. obrony cywilnej, reagowania kryzysowego, działania służb ratowniczych i straży pożarnej, otrzymała 4 kwietnia informację, że na zachodnim terenie Strefy Wykluczenia i Strefy Przymusowego Wysiedlenia, w pobliżu leśnictwa kotowskiego, wybuchł pożar. Wkrótce dowództwo operacyjne zaznaczyło, że istnieje kilka ognisk pożaru, niepowiązanych ze sobą pod względem terytorium ani pod względem czasu.

Od 6 kwietnia w Strefie Wykluczenia i Strefie Przymusowego Wysiedlenia trwały działania [2] mające na celu wyeliminowa-

nie już dwóch pożarów o znacznym zasięgu. Pierwszy to pożar między wsiami Wołodymyriwką i Żowtnewe na powierzchni około 20 ha. W gaszenie zaangażowane były 124 osoby i 28 jednostek sprzętu, w tym dwa samoloty pożarnicze An-32P i śmigłowiec Mi-8 przystosowany do przenoszenia specjalnych zbiorników gaśniczych. Wykonano 42 zrzuty wody (174 t) – 27 zrzutów z Mi-8, a 15 z samolotów An-32P.

Drugi pożar, niedaleko wsi Rogowica w leśnictwie kotowskim, objął około 5 ha. W jego gaszeniu uczestniczyło 14 osób i cztery jednostki sprzętu. Około 20.45 został zlokalizowany.

Tło promieniowania w Kijowie i obwodzie kijowskim według oficjalnych informacji mieściło się w normalnych granicach i nie przekraczało naturalnych wartości tła (Kijów – 0,013 mR/h, obwód kijowski – w granicach 0,011 mR/h z dopuszczalnym tłem 0,05 mR/h). W Strefie Wykluczenia i Przymusowego Przesiedlenia poziomy promieniowania gamma nie uległy zmianie (Czarnobyl – 0,2 mR/h na poziomie kontrolnym do 0,55 mR/h).

Informacje o opanowaniu sytuacji okazały się iluzoryczne, bo 7 kwietnia pożary zajęły 35 ha.

Kwiecień plecień

9 kwietnia sytuacja zaczęła wyglądać groźnie. Ogień doszedł do Czystohaliwki, a więc na obszar leśnictwa znajdującego się najbliżej elektrowni jądrowej w Czarnobylu. W konsekwencji pojawiły się więc głosy o zagrożeniu płynącym z rozprzestrzeniania się pożaru w pobliżu składowiska odpadów radioaktywnych i miasta Prypec. Rosyjscy eko-

lodzy wyszli z przypuszczeniem, że stan rzeczy jest „znacznie gorszy, niż sądzą ukraińskie władze”, powołując się na zdjęcia satelitarne NASA. Miłośnicy ekstremalnej turystyki zaczęli natomiast głośno wyrażać swoją troskę o popularne obiekty: miasteczko Czarnobyl-2 i stację radarową Duga.

Powszechnie obawy zostały uspokojone przez ulewne deszcze, dzięki którym 14 kwietnia uznano pożar za praktycznie ugaszony. Było to nader pochopne przypuszczenie, 16 kwietnia bowiem, kiedy po srogiej ulewie sytuacja zdawała się normalizować, doszło do pożaru suchej trawy i ściółki leśnej w obwodzie żytomierskim. Ogień przeniósł się na torfowiska, co wywołało kolejną falę obaw i działań gaśniczych. 17 kwietnia od godz. 7.00 w Strefie Wykluczenia i Przymusowego Przesiedlenia nadal dokonywano zrzutów wody na obszary, w których tliły się pnie, resztki drewna, ścięte suche drzewa, a także torfowiska. Pracowano nad lokalizacją ognisk pożaru w leśnictwie korogodzkiem, ditiatkowskim, pariszewskim i denisowickim. Do wiadomości publicznej podano, że nie ma zagrożeń dla tzw. infrastruktury krytycznej w Zonie, a więc obiektów takich jak sarkofag czy kompleks przemysłowy Wektor.

Ostatecznie w gaszenie pożarów w obwodzie żytomierskim zaangażowano 1055 strażaków, 100 pojazdów gaśniczych i dwa samoloty. W obwodzie kijowskim było to odpowiednio ponad 1300 strażaków, niemal 300 pojazdów i trzy samoloty.

W odpowiedzi na obawy dotyczące promieniowania radioaktywnego do wiadomości publicznej podano, że tło promieniowania w Kijowie i regionie Kijowa wciąż mie-



Pożary terenów leśnych Zony – widok z samolotu, 12 kwietnia 2020 r.

ści się w granicach normy i nie przekracza naturalnych wartości tła (Kijów – 0,012 mR/h, region Kijów – w granicach 0,011 mR/h, Czarnobyl – 0,023 mR/h).

Siergiej Kałasznik, nowy szef Państwowej Agencji Ukrainy ds. Zarządzania Strefą Wykluczenia, podczas briefingu, który odbył się 24 kwietnia, potwierdził, że nie doszło do uszkodzenia elektrowni, przechowalników ani zakładów przetwarzania odpadów promieniotwórczych.

Straty

Bez względu na wartości promieniowania zanieczyszczenie powietrza w Kijowie osiągnęło poziomy niebezpieczne dla zdrowia, stawiając stolicę Ukrainy na pierwszym miejscu światowej statystyki. Spowite dymem kijowskie ulice przez kilka dni pachniały spalenizną i wyglądały dość makabrycznie, jednak według ministra ochrony zdrowia Maksyma Stepanowa oraz kijowskiego zarządu ds. ekologii i zasobów naturalnych było to efektem nie tyle pożarów Strefy Wykluczenia oraz okolicznych lasów, łąk i torfowisk, co zbiegiem okoliczności: smogiem powstałym w wyniku palenia śmieci przez obywateli, bezśnieżną zimą, a wraz z nią powietrzną erozją gruntów i spadkiem poziomu wód gruntowych oraz północno-zachodnim wiatrem, który niczego nie wywiewał. Mer ukraińskiej stolicy Witaj Kliczko przyznał jednak, że zadymienie w Kijowie spowodowane jest między innymi pożarami, powtarzając jednocześnie, że zagrożeniem radiacyjnym nie należy się martwić. Minister zdrowia Maksym Stepanov poradził mieszkańcom stolicy, aby pozostali w domu w godzinach porannych, szczególnie jeśli mają problemy z oddychaniem lub sercem. Jak wszyscy zaznaczył

przy tym, że ostrzeżenie wynika z faktu, iż powietrze zawiera produkty uboczne pożaru, a nie promieniowanie.

W przykrych okolicznościach palenia śmieci oraz erozji gruntów pojawiły się fizyczne straty związane ściśle, nieodłącznie i bezpośrednio z pożarami. – *Straciliśmy jedną trzecią obiektów pod względem ilości, ale nie są one najważniejsze w Czarnobylu pod względem jakości* – mówi Siergiej Mirnyj, dyrektor ds. badań i rozwoju w biurze turystycznym Chernobyl Tour. Największa strata dla turystyki to zniszczenie drewnianych domów w lesie składających się na były dziecięcy ośrodek pionierski Izumrudnoje, w którym mieszkali także likwidatorzy skutków katastrofy z 1986 r. Do niedawna wciąż wisiały tam na ścianach zdjęcia z czasów radzieckich.

Poza kwestiami historyczno-sentymentalnymi pożar nie wywarł większego wpływu na życie ludzi, ponieważ płonące tereny są w dużej mierze wysiedlone (osoby mieszkające w miejscowości Polesskoje w Strefie Wykluczenia ewakuowano 11 kwietnia), a działalność przemysłowa nie odbywa się tam od 20 lat. Największe szkody spowodowane niedawnymi pożarami poniosła przyroda, która przejęła obszary porzucone przez ludzi po masowej ewakuacji w promieniu 30 km wokół elektrowni. Przez ostatnie dekady eksplodowała bowiem nowym życiem. Niedźwiedzie, rysie, lisy, a nawet zagrożone wyginięciem konie Przewalskiego osiedlały się w lasach i na innych obszarach w większości pozbawionych ludzi. – *Konie uciekły przed pożarami, ale w tym momencie nie można ocenić prawdziwej skali szkód w ekosystemie* – mówi Ostap Semerak, były minister ekologii. Jego słowa potwierdza szef czarnobylskich przewodników Jarosław

Jemeljanenko, który wyraził przypuszczenie, że uwolnione z ziemi izotopy wraz opadami dostaną się do wód gruntowych lub rozwiną przez silny wiatr do rzeki Prypeć, przez Dniepr, płynąc aż do Morza Czarnego.

Aleksandr Gałuszczenko, dyrektor Czarnobylskiego Radiacyjno-Ekologicznego Rezerwatu Biosfery, oszacował 24 kwietnia (bazując na danych z 10 kwietnia), że pożary dotknęły 11,5 tys. ha w południowo-zachodniej części rezerwatu. Mówi się jednak, że obszar pożaru może obejmować aż 60 tys. ha – tę liczbę podał w mediach społecznościowych Ihor Krywoszejew, deputowany Rady Najwyższej Ukrainy z ramienia partii Sługa Narodu, który w czwartek 23 kwietnia wizytował Zonę.

Wpływ na Polskę?

Jegor Firsow, szef ukraińskiej służby kontroli ekologicznej, pokazał w Internecie nagranie przedstawiające licznik Geigera przy pożarze z odczytem 2,3 mikrosiwerta na godzinę. Normalny odczyt w tym obszarze wynosi 0,14 $\mu\text{Sv/h}$. Szesnastokrotne przekroczenie normy, o którym wnet poinformował brytyjski Guardian oraz inne światowe media, wywołało ogólne zaniepokojenie, w następnych dniach państwowe kontrole wykazały jednak, że wszystko wróciło do normy.

Polska Państwowa Agencja Atomistyki (PAA) w oświadczeniu z 14 kwietnia zapewniała, że pozostaje w kontakcie ze stroną ukraińską oraz na bieżąco monitoruje sytuację radiacyjną za pośrednictwem sieci stacji rozmieszczonych na terenie całego kraju. Poziomy skażeń promieniotwórczych powietrza wynikające z pożarów lasów w otoczeniu Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej nie wymagają podejmowania żadnych dodatkowych działań na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Ministerstwo Klimatu w ślad za PAA informuje, że sytuacja radiacyjna na terenie Polski pozostaje w normie i nie ma zagrożenia dla zdrowia i życia mieszkańców Polski, a służby nadzorowane przez ministra klimatu na bieżąco monitorują sytuację poprzez 60 stacji pomiarowych. Narodowe Centrum Badań Jądrowych w komunikacie z 17 kwietnia zdementowało informację o rzekomym zagrożeniu radiacyjnym wykrytym w Świerku.

Przyczyny

Jak już wiemy, Ukraina miała wyjątkowo ciepłą i bezśnieżną zimą, która wysuszyła

ściółkę leśną, a następnie suchą i wietrzną wiosnę, która sprzyjała rozprzestrzenianiu się płomieni. – *A potem była kwarantanna i ludzie zaczęli wariować, stąd skala podpalenia* – mówił Siergiej Mirnyj (i wszystko stało się jasne).

13 stycznia Państwowa Agencja Strefy Wykluczenia podała do wiadomości, że zidentyfikowano jednego z podpalaczy. Młody człowiek zeznał, że spalił dziką trawę w pobliżu kilku opuszczonych lokalnych gospodarstw dla zabawy. Wciąż jednak poszukiwani są inni podejrzani.

Jak twierdzi Kateryna Pawłowa, niedawno jeszcze pełniąca obowiązki szefowej zarządu Zony, Strefa w Czarnobylu nie była gotowa na pożar na dużą skalę, a problem przez ostatnie 10 lat był ten sam: zbyt gęsty las, pozbawiony pasów przeciwpożarowych. W swojej wypowiedzi z 10 kwietnia przyznała, że ogniska pożaru znajdują się w miejscach, do których nie ma dostępu, a co za tym idzie – nie ma możliwości sprowadzenia pojazdów.

Siergiej Kałasznik zaznaczył 24 kwietnia, że poprawić należy szybkość reakcji służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo pożarowe i że konieczne jest stosowanie nowoczesnych technologii, tj. dronów i kamer termowizyjnych.

Wpływ na ustawodawstwo

13 kwietnia prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski zainteresował się pożarem w Strefie Wykluczenia, a rząd przeznaczył 44,86 mln UAH z funduszu rezerwowego na prace likwidacyjne. Dzień później Rada Najwyższa Ukrainy przyjęła projekt ustawy nr 2339 dotyczącej zmian w kwestiach ochrony środowiska, która przewiduje znaczny wzrost wysokości grzywien za zanieczyszczenie powietrza, za zniszczenie lub uszkodzenie flory, naruszenie wymogów bezpieczeństwa pożarowego w lasach oraz niedozwolone spalanie suchej roślinności lub jej pozostałości.

Ponadto minister spraw wewnętrznych Ukrainy Arsen Awakow poinformował w mediach społecznościowych o rozpoczęciu „operacji antydywersyjnej” w strefie likwidacji pożarów lasów w pobliżu Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej. W akcję zaangażowano Gwardię Narodową Ukrainy, która ma patrolować teren z pomocą dronów aby pojąć tych, którzy – używając słów Awakowa – „chcą przykryć swoje brudne czyny ogniem”. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powoła-



Sarkofag nad reaktorem 4 w elektrowni jądrowej w Czarnobylu, 13 października 2017 r.

phot. Tim Porter, Wikipedia (CC BY 4.0)

ło także grupę, która prowadziła będzie dochodzenie w sprawie podpalenia lasów w pobliżu Czarnobyla i Prypeci.

Wiceminister spraw wewnętrznych Ukrainy Anton Heraszczenko dodał od siebie, że konieczne jest wykorzystanie nowoczesnych technologii ochrony lasów, a więc bezałogowych statków powietrznych wyposażonych w kamery na podczerwień, a także rozmieszczonych w lesie wideorejestratorów, aby łatwiej było ustalić, kto wjeżdża na teren lasu. Heraszczenko zaznaczył również, że należy odnowić pasy przeciwpożarowe. Według Pawłowej opracowanie tego rodzaju infrastruktury przeciwpożarowej potrwa kilka lat, ale dziś należy podjąć priorytetowe działania, ponieważ nadchodzi sezon niebezpiecznego upału.

Zakończenie

W związku z obawami płynącymi z całym świeżym doświadczeniem historycznego oraz z rzekomymi doniesieniami strażaków o limitowaniu paliwa, braku dostępu do wody pitnej, złych warunkach noclegowych i braku mydła rozległy się krytyczne głosy dotyczące warunków pracy służb ratunkowych zaangażowanych w gaszenie kwietniowych pożarów. W odpowiedzi pojawiło się oświadczenie EMERCOM Ukrainy z 22 kwietnia, w którym zapewnił, że strażacy otrzymują regularne posiłki, wodę oraz środki sanitarne. Jako dowód takiego stanu rzeczy na rządowej stronie internetowej zamieszczono film, na którym podziwiać można świeżo pościelone prycze w namiotach, polowe prysznicze, a także racje żywnościowe strażaków, a czujne oko wyłapie na nim takie smakołyki, jak owsianka, pierogi, flaki, owoce, warzywa, jajka, chleb oraz pełnoprawną kanapkę (tę ostatnią w zwolnionym tempie, aby nikt nie miał

wątpliwości) [3].

Przeprowadzone wśród strażaków i ratowników testy nie wykryły u nich podwyższonej wartości izotopu cezu 137.

Według komunikatu Państwowej Służby Ratunkowej z 25 kwietnia pożary w lasach rejonu owruckiego w obwodzie żytomierskim zostały zlokalizowane. Państwowa Służba Ratunkowa współpracuje obecnie z pracownikami leśnictwa przy dogaszaniu ognisk tlenia się ściółki leśnej, trawy, pni i drzew w leśnictwach wystupowickim i słoweczanskim. Ponadto strażacy walczą z ogniem w czarnobylskiej Strefie Wykluczenia w celu dogaszenia dwóch ognisk tlenia się drzew i torfowisk.

Tymczasem prezydent Białorusi Aleksandr Łukaszenka, jak informuje jego służbowa prasa, w ramach państwowego *subotnika* 25 kwietnia posadził drzewa na terenie Prypeckiego Parku Narodowego. Pozostaje mieć nadzieję, że w najbliższym czasie warunki atmosferyczne będą sprzyjały akcji lokalizowania ostatnich ognisk pożarów na Ukrainie, a Białoruś – której tereny w podobnym stopniu, jak tereny Ukrainy ucierpiały podczas katastrofy w 1986 r. – pozostanie nietknięta przez ogień. Również dla naszego dobra.

Aleksandra Radlak jest tłumaczką z angielskiego i rosyjskiego, autorką powieści, opowiadań i felietonów

Przypisy

[1] <https://www.facebook.com/yaroslav.chernobyltour/posts/1872625946205833> [dostęp: 27.04.2020].

[2] <https://kv.dns.gov.ua/ua/Nadzvichayni-podiyi/34158.html> [dostęp: 27.04.2020].

[3] <https://www.dns.gov.ua/ua/Ostanni-novini/107592.html> [dostęp: 27.04.2020].

Literatura dostępna u autorki

ŁUKASZ DUDZIŃSKI

Jak chronić ratownika

Epidemia wirusa SARS-CoV-2* to dodatkowe zagrożenie dla zdrowia i życia strażaków biorących udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych.

Jakie środki przedsięwzięto, by zapobiec zakażeniom?

Na dotychczas pojawiające się zagrożenia (np. oparzenie, uraz, ekspozycja na tlenek węgla, dym, pary, zakażenie HCV, HIV) ratownicy byli w pełni przygotowani dzięki opracowanym procedurom postępowania i zabezpieczenia. Koronawirus to nowe niebezpieczeństwo – w walce z nim pomagają znane już metody i środki ochronne, jednak wymaga to czasowej zmiany w funkcjonowaniu nie tylko służb ratunkowych, ale także całego społeczeństwa, gospodarki, instytucji państwowych, firm.

W czasie rozwoju epidemii w Polsce wiele z nich musiało wypracować i wdrożyć nowe procedury postępowania zabezpieczające pracowników. W placówkach ochrony zdrowia pacjent przy wejściu wypełnia specjalną ankietę wstępnej kwalifikacji w związku z epidemią i oświadczenie o braku objawów chorobowych, kontaktu z zakażonym i podróży lub powrotu z zagranicy z rejonu zagrożonego. Dodatkowe procedury wydłużają czas oczekiwania na pomoc medyczną, jednak są niezbędne w celu ograniczenia szerzenia się wirusa SARS-CoV-2.

Nowe, wcześniej rzadko stosowane rozwiązania wprowadziło też wiele komend PSP. Oto kilka przykładów:

- zainstalowanie dozowników z płynem dezynfekcyjnym przy wejściu do budynków,
- praca zdalna,
- pomiar temperatury funkcjonariuszy i osób wchodzących do budynków,
- dezynfekcja klamek i poręczy kilka razy dziennie,
- dezynfekcja pomieszczeń i sprzętu,
- dezynfekcja pojazdów ratowniczych po zakończonych działaniach.

Dodatkowych czynności jest zapewne wię-

cej i zależą od możliwości finansowych, kadrowych i sprzętowych danej jednostki. Do tej pory w KSRG kwestie dezynfekcji sprzętu po kontakcie z materiałem potencjalnie infekcyjnym zawierały się w załączniku nr 6 do „Zasad organizacji ratownictwa medycznego”. Załącznik nr 5 podawał zaś ramową procedurę postępowania poekspozycyjnego z materiałem biologicznie niebezpiecznym. Jednak żaden z tych dokumentów nie dotyczy bezpośrednio pandemii koronawirusa. Procedury i standardy powstają na bieżąco i okaże się dopiero, które rozwiązania są skuteczne.

Dezynfekcja

Obecnie w powszechnym użyciu są urządzenia, preparaty i techniki dezynfekcji, które wcześniej kojarzyły się tylko z placówkami ochrony zdrowia. Wykorzystanie ozonatora (fot. 1), fumigatora (fot. 2), lamp UV (fot. 3), dezynfekcja powierzchni środkami na bazie alkoholu, stosowanie podczas interwencji kombinezonów ochronnych, sprzętu chroniącego twarz i drogi oddechowe (fot. 4) to działania, które mają zapobiegać ewentualnej transmisji wirusa i ograniczać ją. Są one istotne, zapobiegają rozprzestrzenianiu się patogenu. Wystąpienie objawów wskazujących na zakażenie chociaż u jednej osoby ze zmiany służbowej skutkuje kwarantanną całej zmiany. Odsunięcie od działań kilkunastu funkcjonariuszy to dodatkowe trudności w zapewnieniu obsady do zabezpieczenia rejonu operacyjnego w kolejnych dniach.

Zabezpieczenie ratowników podczas wyjazdów

Zabezpieczenie osobiste ratowników PSP zgodnie z rekomendacją Państwowej

Inspekcji Sanitarnej MSWiA oraz Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) stanowią środki ochrony osobistej (ang. *personal protective equipment*): kombinezon ochronny kategorii III (typ 3B lub 4B), gogle, okulary ochronne, maseczki typu FFP2 (ang. *filtering face piece*) lub FFP3 (fot. 4), rękawice nitrylowe, w przypadkach szczególnych maska pełnotwarzowa z filtropochłaniaczem.

Standardem zabezpieczenia podczas działań o podwyższonym ryzyku powinien być kombinezon, który wchodzi w skład indywidualnego pakietu ochrony biologicznej (IPOB). Jest on wykonany z wytrzymałego, cienkiego i wygodnego w noszeniu materiału, zapewniającego względnie dobre warunki termiczne – z laminowanej folii polipropylenowej, zachowuje trwałość, szczelność, ma wszechstronne zastosowanie. Pozwala na bezpieczne poruszanie się w terenie skażonym. Dłuższe przebywanie w nim powoduje pewien dyskomfort i pomimo swojej lekkości zaczyna być niewygodny, szczególnie jeśli rozmiar nie został dobrze dobrany (zwykle dostępne są rozmiary od S dla wzrostu 162 cm do XXXL dla wzrostu 202 cm). Oczywiście oferta rozmiarów jest zależna od producenta, mogą występować między nimi nieznaczne różnice. W każdym nowym zestawie znajduje się instrukcja użytkowania z podanymi rozmiarami i zasadą ich doboru [4].

Kombinezony zabezpieczające przed kontaktem z koronawirusem powinny mieć standard 4B lub wyższy stopień ochrony 3B (zwiększona trwałość na uszkodzenia mechaniczne). Ma to znaczenie, biorąc pod uwagę szerokie spektrum działań, które wykonują podmioty KSRG oraz potencjalny

czas przebywania w kombinezonie przy dłuższych działaniach.

Zgodnie z informacjami potwierdzonymi przez WHO wirus rozprzestrzenia się głównie drogą kropelkową (przez kropelki wydobywające się z układu oddechowego podczas kaszlu, kichnięcia, oddychania, rozmowy). Często do zarażenia dochodzi przy kontakcie z osobą, u której choroba przebiega bezobjawowo lub objawy są skąpe i nic nie wskazuje na zagrożenie. Ryzyko zakażenia zmniejsza się dzięki stosowaniu środków ochrony osobistej w postaci kom-

binezonu, rękawic ochronnych i okularów/przyłbicy oraz masek ochrony dróg oddechowych poziomu P2/P3.

Należy pamiętać, że zapotrzebowanie na środki ochrony osobistej dla służb ratunkowych jest bardzo duże, a zasoby ograniczone. Dlatego podczas działań należy je stosować rozważnie i zaplanować poziom zabezpieczenia odpowiedni dla danego ratownika.

Po założeniu kombinezon powinien być doszczelniony, zapięty na zamek błyskawiczny; przy kapturze, rękawach i nogawkach powinny znajdować się zapięcia z elastycz-

nych opasek. Jeśli dany model ich nie ma, fragmenty ubioru możemy doszczelnić srebrną taśmą klejącą (naprawczą). Środki ochrony dróg oddechowych nakładamy jako ostatnie, po zakończeniu działań zdejmujemy je również na końcu.

Aby sprzęt ochronny i procedury postępowania były skuteczne w walce z wirusem, należy je konsekwentnie stosować. Podczas działań ratownicy skupieni są na wielu czynnościach, nie mogą jednak zapominać o swoim bezpieczeństwie. Do błędów zmniejszających ochronę należy:



Fot. 1. Ozonator (generator ozonu) – środkiem dezynfekcyjnym jest wytwarzana w urządzeniu odmiana tlenu o silnych właściwościach aseptycznych. Działanie dezynfekcyjne uzyskuje się od stężenia 1 g ozonu na 10 m³ pomieszczenia [1]

Fot. 2. Fumigator (zamglawiacz) – urządzenie do dezynfekcji pomieszczeń i pojazdów (ambulansów, wozów bojowych) przez zamglawianie, czyli rozpylenie w postaci suchej mgły na zamkniętej powierzchni środka dezynfekującego. Często stosowaną substancją czynną jest nadtlenek wodoru [2]

Fot. 3. Przenośna lampa UV na stojaku – promienie UV typu C (krótkofalowe) mają działanie dezynfekcyjne oraz powodują inaktywację wirusów [3]



Proces prawidłowego zdejmowania ubrania ochronnego i środków ochrony dróg oddechowych po zakończeniu działań przybliży film instruktażowy nagrany podczas ćwiczeń Specjalistycznej Grupy Ratownictwa Chemiczno-Ekologicznego KM PSP w Lublinie, „06 Instruktaż zdejmowania ubrania Tychem i maseczki FFP3”.



<https://www.youtube.com/watch?v=qL6VyZ5xEG0>
autorzy: st. kpt. R. Goliszek, asp. sztab. P. Gryta,
st. asp. M. Firlej, ogn. K. Pomorski, mł. ogn. M. Maj.

- zdejmowanie maski lub innych środków chroniących twarz podczas korespondencji przez radio,
- pośpiech przy myciu rąk – powinno trwać minimum 30 s (czas podawany przez większość źródeł i producentów środków dezynfekcyjnych jako minimalny),
- nakładanie środka dezynfekcyjnego (np. na bazie alkoholu) na jeszcze mokre dłonie – powoduje to rozcieńczenie medium i jego nieefektywne działanie, środek dezynfekujący powinien zawierać minimum 60% alkoholu,
- niewłaściwa technika zdejmowania kombinizonu ochronnego po akcji lub pośpiech przy tej czynności.

Dysponowanie służb podczas epidemii

Aby nie narażać ratowników na ryzyko zakażenia, należy właściwie przeprowadzić wywiad. Zadanie to należy do dyspozytorów (CPR dla ZRM i stanowisk kierowania dla PSP).

Zgodnie z kryteriami opracowanymi przez inspekcję sanitarno-epidemiologiczną przy przyjmowaniu zgłoszenia trzeba poświęcić dodatkowy czas na wywiad epidemiologiczny. Ma on na celu zidentyfikowanie sytuacji podwyższonego ryzyka – np. gdy poszkodowani mieli bliski kontakt z osobami ze stwierdzonym zakażeniem SARS-CoV-2, pracowali lub przebywali w jednostce opieki zdrowotnej, w której leczono pacjentów zakażonych wirusem lub wrócili z regionu, w którym utrzymuje się transmisja koronawirusa.

W trakcie wywiadu epidemiologicznego należy przyporządkować poszkodowanego



4

Fot. 4. Ochrona twarzy i dróg oddechowych (szerzej omówiona w artykule „Niewidzialne zagrożenie z PP 4/2019”)

Fot. 5. Fragment KZW ZRM – wywiad epidemiologiczny ujemny

Fot. 6. Fragment KZW ZRM – wywiad epidemiologiczny nie do ustalenia

Powód wezwania:

Kod pilności* : 2

Wywiad - opis:

Zastąpienie utrudniony kontakt, w/w cukrzyca, wywiad COVID ujemny

Dane pacjenta:

5

Powód wezwania:

Kod pilności* : 1

Wywiad - opis:

Leży N N leży na ziemi na boku bez kontaktu -wyw. epidemiol. niemożliwy

Dane pacjenta:

6

do odpowiedniej grupy kryteriów objawowych:

- bez objawów chorobowych,
- wystąpienie objawów chorobowych – stanu podgorączkowego, kaszlu, złego samopoczucia, nieżytu nosa, bólu gardła,
- wystąpienie objawów ostrej infekcji dróg oddechowych – gorączki, kaszlu, duszności, bólu mięśni.

Powyższe wytyczne dotyczą głównie dyspozytora numerów alarmowych, ponieważ przybyły na miejsce zespół wyjazdowy (PRM) lub zastęp (PSP) powinien zająć się działaniami ratowniczymi, a nie wywiadem. Dlatego w chwili dysponowania ratownicy powinni mieć wyraźną informację o ryzyku epidemiologicznym. Powyższe fotografie (fot. 5-6) prezentują fragmenty karty zlecenia wyjazdu PRM z informacją epidemiologiczną dla zespołu.

Niestety, nie w każdym przypadku dyspozytor może uzyskać niezbędne informacje w części epidemiologicznej wywiadu. Nawet jednak gdy poszkodowany jest potencjalnie niezakaźny dla ratowników, pamiętajmy o zasadzie ograniczonego zaufa-

nia. W wielu sytuacjach nagłośnień przez media zdarzało się, że wzywający nie mówili prawdy, nieświadomie lub celowo zatajali istotne fakty. Dyspozytor nie ma możliwości weryfikacji informacji podanych przez telefon.

Epidemiolodzy zalecają, aby każdego poszkodowanego traktować jako potencjalnie zakażonego i zastosować podczas działań pełne środki ostrożności i w miarę możliwości ograniczyć kontakt. Na przykład w sytuacji interwencji PSP – otwarcia mieszkania na prośbę policji lub ZRM – strażacy mogą ograniczyć ryzyko, umożliwiając dostęp pozostałym służbom i pozostając na zewnątrz, jeśli nie ma wyraźnych wskazań do wejścia do środka, dodatkowych zagrożeń, takich jak zadymienie czy alarm czujki tlenu węgla.

mł. ogn. Łukasz Dudziński jest instruktorem ratownictwa medycznego w JRG 1 KM PSP w Lublinie

* ang. Severe Acute Respiratory Syndrome CoronaVirus 2
Literatura dostępna u autora

ROMAN ŚWIERCZ

Zrób to sam

W sytuacji powszechnego problemu niesprawnych hydrantów strażacy z Przysuchy wzięli sprawę w swoje ręce. Powstał projekt specjalnej nakładki umożliwiającej uruchomienie hydrantu, a następnie został wprowadzony w życie.

Jak duże znaczenie podczas pożarów ma zaopatrzenie wodne, szczególnie podczas pożarów budynków w gospodarstwach rolnych, lasów, torfowisk itp., wie każdy strażak, a dowodzącemu nastrożają one bardzo dużych problemów.

Uszkodzone hydranty

Podczas pożaru kompleksu budynków w gospodarstwach rolnych na terenie jednej z gmin powiatu przysuskiego zaopatrzenie wodne zdecydowało o uratowaniu zagrożonych budynków. Po dojeździe pierwszych zastępów jednostek ochrony przeciwpożarowej KDR zastał objęte w całości pożarem dwie stodoły drewniane, budynek inwentarski murowany z dachem drewnianym oraz trzy szopy drewniane. Zagrożone były dwa budynki mieszkalne, kolejne trzy stodoły, budynek inwentarski i budynek gospodarczy. Przybyły po 13 min na miejsce akcji dowódca JRG przejął dowodzenie i skupił się na obronie bezpośrednio zagrożonych budynków. Wydał rozkaz zorganizowania zaopatrzenia wodnego z hydrantu nadziemnego znajdującego się w bliskiej odległości od pożaru. Wtedy okazało się, że hydrant jest niesprawny, ma powykręcane połączeniaki i nie można go użyć, a kolejne hydranty w całej miejscowości mają podobne uszkodzenia.

KDR poinformował o zdarzeniu wójta, przedstawił problem z zaopatrzeniem w wodę z sieci hydrantowej i poprosił o przyjazd na miejsce akcji, a do stworzenia punktu czerpania wody wykorzystał sprawny hydrant oddalony o około 3 km od pożaru. Do zaopatrzenia wodnego KDR wykorzystał również studnie w gospodarstwach na terenie miejscowości. Po przyjeździe wójta nastąpiła ostra wymiana zdań



foto. arch. JRG w Przysusze

między nim a mieszkańcami – wójt stwierdził, że połączeniaki i inne elementy hydrantów (m.in. zaślepki) są notorycznie kradzione, a sytuacja ta występuje w większości miejscowości na terenie gminy.

Recepta na problem

Podobne trudności z niesprawnymi (niekompletnymi) hydrantami to bolączka więcej niż jednej gminy w powiecie, dlatego też po akcji u dowódcy JRG zrodził się pomysł skonstruowania nadstawki na nasady hydrantowe, która umożliwiałaby pobranie wody przy tego typu uszkodzeniach hydrantów. Dowódca stworzył projekt tego urządzenia i przedstawił funkcjonariuszom jednej ze zmian służbowych. Strażacy z JRG nanieśli swoje poprawki i wykonali nadstawkę, która pozwala pobrać wodę do celów gaśniczych. Urządzenie to było już wykorzystywane kilkakrotnie przy uszko-

dzonych hydrantach podczas pożarów budynków mieszkalnych, gospodarczych i lasów – sprawdza się bardzo dobrze.

Nakładkę wykonano z połączeniaka P75 i przytwierdzono do podstawy metalowej. Następnie połączono elementami metalowymi z zaślepką z drugiej strony. Całość jest skręcana śrubą, co umożliwia regulację rozstawu urządzenia i zapewnia uniwersalność nakładki. W celu uszczelnienia połączeń zastosowano uszczelki gumowe.

Montaż nakładki na niesprawnym hydrancie (bez połączeniaków, z zerwanymi kłami czy bez uszczelki) jest szybki i bez problemu wykona go jeden ratownik. Autorzy chętnie podzielą się wiedzą, jak skonstruować takie urządzenie we własnym zakresie.

mł. bryg. Roman Świercz
jest dowódcą JRG PSP w Przysusze

Standardy

Warto przyrzeć się bliżej kwestiom ewakuacji osób z niepełnosprawnościami lub o ograniczonej mobilności w budynkach dla nich przeznaczonych, w których obowiązują odpowiednie przepisy.

Bardzo ciekawym aspektem jest uzależnienie od liczby łóżek lub pacjentów wytycznych dotyczących instalacji systemów wspierających ewakuację, jak detekcja pożaru (SSP) czy dźwiękowy system ostrzegawczy (DSO). Na podstawie jakich przesłanek przyjęto takie kryteria? Czy są one wynikiem badań, analiz lub symulacji, które jasno wskazują np. skokowy wzrost zagrożeń występujących podczas ewakuacji 199 pacjentów i 200? Pytanie jest o tyle zasadne, że znane są przypadki deklaracji dyrektorów szpitali o zakontraktowaniu 199 miejsc w szpitalach. Z punktu widzenia ekonomiki funkcjonowania takiej placówki jest to rozwiązanie zasadne, albowiem mieści się w granicach prawa, a jednocześnie nie generuje dodatkowych kosztów. Ocena ryzyka powstania pożaru w takiej placówce jest najprawdopodobniej oszacowana jako niska i w związku z tym poziom ryzyka jest akceptowalny. Według statystyk PSP w 2019 r. odnotowano 245 pożarów w placówkach służby zdrowia. Najtragiczniejszym w ostatnim czasie zdarzeniem w placówce tego typu był pożar w hospicjum w Chojnicach, do którego doszło 6 stycznia 2020 r. W jego wyniku zmarły cztery osoby.

Więcej statystyki czy inżynierii?

Polskie przepisy nakazujące stosowanie SSP i DSO zostały wprowadzone w oparciu o analizę ryzyka (danych statystycznych dotyczących liczby i skutków pożarów), a nie metody obliczeniowe dotyczące indywidualnych budynków, w tym symulacje i modelowanie. Dane statystyczne wywołują poczucie pozornego bezpieczeństwa, ale już w przypadku pojedynczego zdarzenia szkody wynikające z takiego podejścia mogą być trudno akceptowalne społecznie. Nie chodzi tu tylko o stosowanie SSP czy DSO. Wyniki obliczeń mogą pomóc w zastosowaniu pasywnych zabezpieczeń, jak zmniejszenie stref pożarowych przez zastosowanie oddzielenia (w tym pionowych, aby była możliwość przeprowadzenia pacjentów do bezpiecznej strefy bez konieczności opuszczania kondygnacji) albo zaprojektowanie dodatkowych dróg i wyjść ewakuacyjnych, aby skrócić czas bezpiecznej ewakuacji do akceptowalnego poziomu. Podobnie można dokonać analiz, również opartych na rachunku ekonomicznym, dotyczących dostosowania wind osobowych na potrzeby ewakuacji, szczególnie w miejscach, gdzie znajduje się wiele osób o ograniczonej mobilności.

W niektórych obszarach przepisy wymagają uszczegółowienia – w aktach wykonawczych bądź bezpośrednio w ich treści.

Przykładem może być różne podejście do systemów alarmowania w prawodawstwie polskim i amerykańskim.

Amerykański przykład – problemy z DSO

Zgodnie z polskimi przepisami przeciwpożarowymi stosowanie DSO jest wymagane w szpitalach i sanatoriach o liczbie łóżek powyżej 200 w budynku, z wyłączeniem OIOM, sal operacyjnych i z chorymi. Jest to jak najbardziej logiczne i zasadne rozwiązanie. Osoby znajdujące się np. na salach pooperacyjnych, poporodowych, oddziałach intensywnej opieki medycznej czy ortopedycznych nie mają możliwości samodzielnej ewakuacji i narażenie ich na dodatkowy stres wywołany sygnałem alarmowym jest pozbawione sensu. W dokumencie nie ma natomiast wytycznych, w jaki sposób zastąpić te komunikaty.

W standardach NFPA [1] i [2] wprowadzono rekomendacje i zalecenia zawierające rozwiązanie tego problemu. Oprócz powszechnie stosowanego na świecie trybu alarmowania przez systemy rozgłoszeniowe (tryb głośny) sygnał o zagrożeniu ma trafiać bezpośrednio do przeszkolonego personelu szpitala. Może się to odbywać poprzez urządzenia powiadamiające umieszczone tylko w pomieszczeniach dla personelu lub poprzez komunikaty wysyłane na pageery czy telefony komórkowe (tryb cichy).

Tryb cichy jest zgodny z wytycznymi o przekazaniu sygnału alarmowego tylko do osób bezpośrednio zaangażowanych w procesy decyzyjne i wykonawcze związane z organizacją ewakuacji lub wdrożeniem procedur awaryjnych w budynku lub obszarze chronionym przez system sygnalizacji pożaru. Jednak choć ten system alarmowania opisany jest w NFPA 101 oraz innych przepisach budowlanych, nie jest w pełni zrozumiały i stosowany przez wszystkich zainteresowanych, w tym projektantów systemów SSP w USA.

Standardy brytyjskie jako wzór

Niech argumentem przemawiającym za indywidualizacją oceny budynków zamiast określonego limitu łóżek czy pacjentów będzie filozofia podejścia do analiz standardu bezpieczeństwa pożarowego przedstawiona w normie BS PD 7974-6 [3]. Obejmuje ona analizę i ocenę charakterystyki budynku oraz standardów zarządzania nim w odniesieniu do bezpieczeństwa pożarowego i strategii działań w sytuacjach awaryjnych. Do kluczowych aspektów przeprowadzonego audytu bezpieczeństwa należy przede wszystkim dogłębna analiza samej konstrukcji budynku oraz materiałów wykoń-

ewakuacji w Polsce (cz. 2)



Użycie krzesła ewakuacyjnego

zeniowych i wyposażeniowych mających wpływ na rozwój pożaru, a tym samym istotnych z punktu widzenia efektywności ewakuacji.

Norma brytyjska daje nieco inne spojrzenie na problem ewakuacji z obiektu – istotne jest przeznaczenie budynku w zależności od rodzaju prowadzonej działalności (np. biuro, centrum handlowe, kino, teatr itp.), a nie tylko liczba potencjalnych użytkowników – stałych lub tymczasowych. W polskich przepisach te rozróżnienia również funkcjonują, ale nie przekładają się wprost na założenia wprowadzane do modeli ewakuacji.

Układ i funkcja poszczególnych powierzchni użytkowych w budynku również mogą mieć wpływ na zachowania ludzi i sposób korzystania z dróg ewakuacyjnych. W sytuacji zagrożenia ludzie będą starali się wyjść tą drogą, którą do danego miejsca dotarli, uznając ją za bezpieczną, co może nie znaleźć odzwierciedlenia w rzeczywistości. Droga ta może nie być najkrótszą drogą ewakuacyjną lub będą znajdowały się na niej takie elementy, jak dźwigi osobowe lub schody ruchome. Dlatego ewakuacyjne wychodzenie z budynku należy przećwiczyć. Jeżeli jest to np. miejsce pracy, szczególny nacisk podczas ćwiczeń ewakuacyjnych należy kłaść na wielokrotne przejście z danego obszaru w budynku po najkrótszej i najbezpieczniejszej drodze ewakuacyjnej ze wskazaniem drogi alternatywnej, jeśli zagrożenie pojawi się na głównej drodze ewakuacyjnej. W przypadku obiektów wielkopowierzchniowych typu galerie handlowe właściwe kierowanie ruchem osób znajdujących się tam przypadkowo powinno stanowić element szkolenia, również w postaci treningów opartych na znajomości podstaw psychologii i zachowań ludzkich w razie zagrożenia, a także wykorzystujących gry decyzyjne przy różnych scenariuszach zdarzeń.

Ocena stref ewakuacyjnych wewnątrz budynku prowadzona jest również pod kątem odporności ogniowej oddzieleń, tym samym ułatwia planowanie ewakuacji pomiędzy strefami, dając ratownikom niezbędny czas na przybycie, bez konieczności ewakuowania całego budynku. Ten element nie jest zazwyczaj sprawdzany podczas obowiązkowych ćwiczeń ewakuacyjnych. Najczęściej bowiem organizatorzy ewakuacji podejmują decyzję o całkowitym opuszczeniu obiektu.

Stosowane w Polsce przepisy przeciwpożarowe nakazują przeprowadzanie praktycznego sprawdzenia organizacji oraz warunków ewakuacji z całego obiektu, a nie jego części, o czym decyzję (w przypadku realnego zdarzenia) podejmuje kierujący działaniem ratowniczym. Do czasu przybycia straży pożarnej kierowanie akcją obejmuje kierownik zakładu pracy, właściciel obiektu lub osoba najbardziej energiczna i opanowana.

Każdy pracodawca ma obowiązek wyznaczenia w swoim zakładzie pracy pracowników do udzielania pierwszej pomocy oraz do wykonywania działań w zakresie zwalczania pożarów i ewakuacji pracowników (art. 209¹ § 1 pkt 2 k.p.). Przepisy prawa pracy nie precyzują, czy może to być jedna osoba, czy też musi to być kilku różnych pracowników.

Liczbę pracowników wyznaczonych do udzielania pierwszej pomocy oraz do zwalczania pożarów i ewakuacji pracowników powinien ustalić pracodawca, uwzględniając wszelkie zagrożenia związane z prowadzoną działalnością, liczbę osób do ewakuacji, w tym klientów lub gości, a także to, czy praca ma charakter zmianowy.

Nie ma określonych zasad, w jaki sposób i na podstawie jakich kryteriów należy prawidłowo powołać wymaganą osobę funkcyjną.

Norma brytyjska rekomenduje przeprowadzenie analiz aspek-

tów mogących mieć wpływ na płynność ewakuacji, takich jak np. siła wiatru czy opady śniegu (w zależności od pory roku), co może np. wymusić wybudowanie osłon drzwi ewakuacyjnych na zewnątrz budynku. Kolejnym elementem, który powinien zostać uwzględniony, są zmienne warunki pogodowe, wpływające na komfort osób ewakuowanych poza obiekt. To wymaganie można spełnić przez zapewnienie koców termicznych, które powinny znajdować się tuż przy wyjściu w odpowiedniej liczbie.

Modele obliczeniowe ewakuacji

Pierwszym rozbudowanym matematycznym modelem krytycznego czasu ewakuacji był powstały w 1955 r. model japońskiego badacza Kikuji Togawy, uwzględniający szerokość drzwi i liczbę osób ewakuujących się przez te drzwi (przepustowość). Twórcami kolejnych modeli analitycznych byli: Jake Pauls, Harold E. Nelson, Murdoch Galbreath, Stanley J. Melinek i S. Booth.

W modelu, który opracował kanadyjski badacz Jake Pauls, prędkość ewakuacji pionowej wynosi 1,25 m/s, a według Nelsona i Mowera 1,19 m/s. Ando, Thompson, Marchant i Cuin uzależnili ten parametr od wieku i płci, a także kierunku ewakuacji pionowej.

- temperatura panująca na drodze ewakuacyjnej 60°C,
- zasięg widzialności na drodze ewakuacyjnej 10 m,
- wartość promieniowania cieplnego 2,5 kW/m²,
- stężenie toksycznych produktów spalania – w zależności od rodzaju gazu.

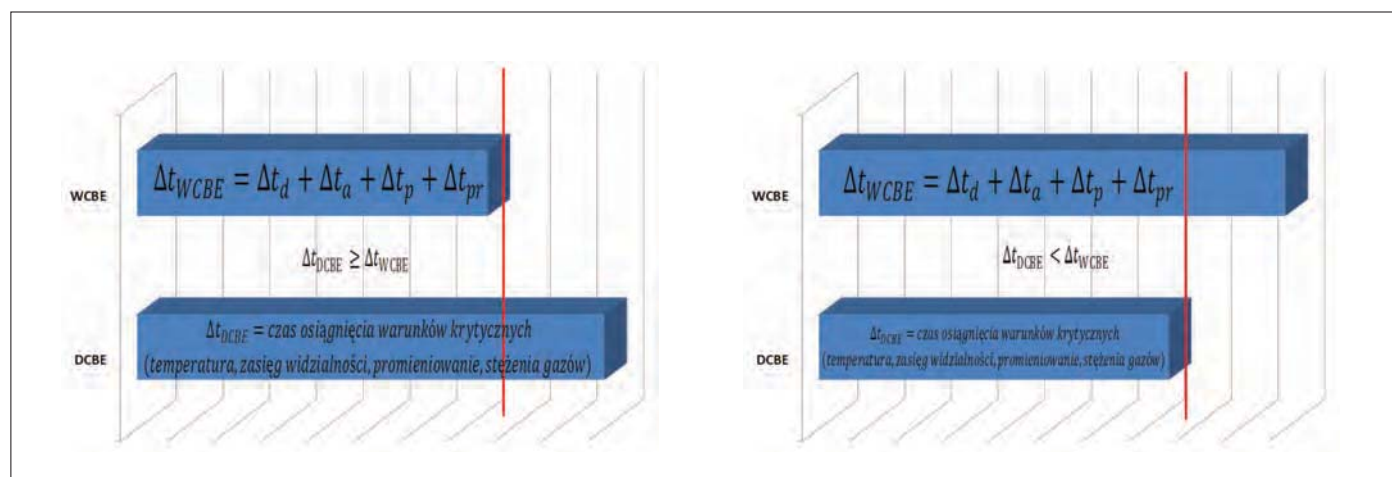
WCBE to sumaryczny czas, w jakim strefę zagrożoną opuści ostatnia osoba. Składają się na niego czasy:

- detekcji pożaru,
- alarmu,
- rozpoznania sytuacji,
- podjęcia decyzji i wyboru drogi ewakuacyjnej.

Na rysunku przedstawiono wszystkie elementy wchodzące w skład czasów WCBE oraz DCBE. Czas DCBE składa się z WCBE powiększonego o parametr m , będący „marginesem bezpieczeństwa” ($m = \Delta t_{DCBE} - \Delta t_{WCBE}$).

Warunki ewakuacji uznane są za bezpieczne, kiedy spełniony jest warunek $\Delta t_{DCBE} - \Delta t_{WCBE} \geq 0$.

Wtedy istnieje pewność, że cały proces ewakuacji zostanie zakończony przed osiągnięciem warunków krytycznych na drogach ewakuacyjnych.



Uproszczone schematy składowych czasów ewakuacji oraz związku między tymi czasami (po lewej – sytuacja bezpieczna, po prawej – wymagająca podjęcia działań korygujących)

W wyniku innych eksperymentów stwierdzono, że średnia prędkość schodzenia osób wynosiła 0,56 m/s. Dzieci (2-5 lat) i osoby starsze (> 65 lat) poruszały się z prędkościami odpowiednio 0,45 i 0,43 m/s.

Prekursorem badań w zakresie ewakuacji ludzi z budynków w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej był Edward Hamanowicz (pracownik WOSP i SGSP w latach 1973-1992). Studenci uczelni mieli również dostęp do literatury tłumaczonej z języka rosyjskiego (autorstwa M.J. Rojtmana). Wzory empiryczne dotyczące czasów ewakuacji powstały na podstawie badań w skali rzeczywistej, dlatego wyniki obliczeń są zbliżone z uzyskiwanymi za pomocą najnowszych metod symulacji.

Czas jako wyznacznik bezpieczeństwa

Norma BS PD 7974 przyjmuje do opracowania modelu dwa parametry: wymagany czas bezpiecznej ewakuacji WCBE (ang. RSET) oraz dostępny czas bezpiecznej ewakuacji DCBE (ang. ASET). Czas DCBE wyznaczany jest za pomocą programów do modelowania pożarów poprzez oszacowanie czasu osiągnięcia parametrów granicznych, po przekroczeniu których ewakuacja uznana jest za zagrażającą życiu i zdrowiu. Parametry graniczne to:

W przypadku gdy czas DCBE jest krótszy od WCBE, należy podjąć niezbędne działania mające na celu poprawę warunków bezpieczeństwa pożarowego w obiekcie, np. reorganizację dróg pożarowych, zapewnienie dodatkowych wyjść ewakuacyjnych, organizację uzupełniających szkoleń dla osób odpowiedzialnych za ewakuację i zwiększenie częstotliwości ćwiczeń ewakuacyjnych.

Pochwała nowoczesności

Programy symulacyjne rozwoju pożaru pozwalają na oszacowanie czasu, po którym ewakuacja staje się niebezpieczna lub niemożliwa bez pomocy profesjonalnych ratowników. Metody te mogą być interesującą alternatywą dla odgórnego narzucenia wyposażenia obiektów w techniczne systemy zabezpieczeń. Wskazują również inne, niezwykle istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa elementy, których wdrożenie na wysokim poziomie może zapobiec kosztownym inwestycjom w techniczne systemy zabezpieczeń. Istotną funkcję skrócenia czasu ewakuacji pełnią szkolenia osób znajdujących się w obiekcie, a także osób funkcyjnych, lecz prowadzenie ich raz na 2 lata ma efekt głównie formalny, a nie faktyczny.

Metody analityczne sprawdzają się w Polsce i są stosowane

w środowisku rzeczoznawców ds. zabezpieczeń ppoż., np. przy opracowywaniu ekspertyz na potrzeby szpitali. Modelowanie pożarów i ewakuacji można wprowadzić już na etapie projektowania obiektu, aby rozwiązania architektoniczne najbardziej ryzykowne z punktu widzenia bezpieczeństwa pożarowego wyeliminować przed rozpoczęciem inwestycji.

Wartym rozważania aspektem byłoby położenie większego nacisku na szkolenia i edukację w skomplikowanych, wielokondygnacyjnych obiektach i wcale nie musi być to kolejnym obowiązkiem PSP. Od kilkunastu lat Szkoła Główna Służby Pożarniczej kształci na dawnym Wydziale Inżynierii Bezpieczeństwa Pożarowego (obecnie Wydział Inżynierii Bezpieczeństwa i Ochrony Ludności) cywilnych specjalistów z tego zakresu. Najwyższy już czas zrównać problematykę ochrony przeciwpożarowej z problematyką bezpieczeństwa i higieny pracy, poprzez wprowadzenie ustawowego obowiązku posiadania specjalisty z tego obszaru w obiektach o zwiększonym zagrożeniu. Nie chodzi o powtórzenie akcji „strażak w każdej firmie”, ale warto wiedzieć, że jeżeli chodzi o przemysł, takie wymagania bardzo często narzucają firmy ubezpieczeniowe.

Wnioski

- Warte rozważenia są zmiany zasad określania wymogów stosowania technicznych systemów zabezpieczeń – również w zależności od skomplikowania układu komunikacyjnego budynku, a nie tylko od liczby pacjentów czy łóżek.
- Wskazane wydaje się uzupełnienie wytycznych dotyczących instalacji SSP o funkcje alarmu w trybie cichym w placówkach ochrony zdrowia.
- Wyniki uzyskane za pomocą metody BS odbiegają znacząco od rezultatów innych wymienionych w artykule modeli. Standard ten może stanowić podstawę do wiarygodnego wyznaczania czasów ewakuacji, o ile proces tworzenia zintegrowanego systemu bezpieczeństwa pożarowego opiera się wyłącznie na wytycznych BS. Dlatego warto byłoby pokusić się o przygotowanie autorskiego standardu zgodnego z polskimi realiami.
- Doświadczalne porównanie czasów obliczeniowych z rzeczywistymi przy użyciu przedstawionych modeli matematycznych pozwala stwierdzić, że wyniki otrzymane z modelu Kikujy Togawy są najbardziej zbliżone do czasu rzeczywistej ewakuacji, a błąd wynosi nie więcej niż 20%.

mł. bryg. dr inż. Norbert Tuśnio pełni służbę w Szkole Głównej Służby Pożarniczej na Wydziale Inżynierii Bezpieczeństwa i Ochrony Ludności, a dr inż. Paweł Wolny w 2019 r. obronił w SGSP pracę doktorską na temat gaśniczych systemów hybrydowych wykorzystujących mgłę wodną

Literatura dostępna u autorów

Przypisy

[1] NFPA 72, *National Fire Alarm and Signaling Code*, 2019.

[2] NFPA 101, *Life Safety Code*, 2018.




[3] BS PD 7974-6: 2019, *The application of fire safety engineering principles to fire safety design of buildings. Part 6. Human factors: Life safety strategies – Occupant evacuation, behaviour and condition (Sub-system 6)*.

CSP

NIEZAWODNY SYSTEM WYKRYWANIA I SYGNALIZACJI POŻARU



Zalety systemu CSP:

-  programowanie za pomocą komputera ułatwia skonfigurowanie i uruchomienie systemu
-  wirtualny panel centrali dostępny przez Internet umożliwia szybkie diagnozowanie systemu na odległość
-  jednoosobowy test czujek oraz pojedynczy akumulator 12 V zapewniający zasilanie awaryjne do ułatwienia dla instalatora i personelu konserwującego

Zdalna nauka zapo

Jak działa platforma e-learningowa firefightersplus.eu? W jaki sposób pomaga przygotować się do realizacji własnego projektu z zakresu integracji i prewencji społecznej?

Kurs składa się z wprowadzenia i trzech części, które zawierają rozdziały i lekcje. Można go dopasować do własnych potrzeb: korzystać z niego w sposób klasyczny, zapoznając się z poszczególnymi rozdziałami i lekcjami w porządku chronologicznym, krok po kroku, lub wybierając tylko te szczególnie dla nas interesujące. Warto, by osoby rozpoczynające działalność społeczną zapoznały się z pełnym kursem.

Część 1 – integracja społeczna

W części 1 kursu zawarto zagadnienia dotyczące wykluczenia społecznego, w kontekście sposobu, w jaki można przeciwdziałać temu zjawisku, wykorzystując wyjątkową pozycję strażaków w społeczeństwie. Znaleźć tu można szczegółowe informacje na temat tego, czym jest i skąd się bierze wykluczenie społeczne, ale także na czym polega mechanizm modelowania, czym jest wzorzec do naśladowania i jak go wykorzystać w projektach społecznych oraz w pracy z dziećmi i młodzieżą. Uczestnik kursu dowie się, czym są stereotypy i jak determinują one nasze codzienne życie, a zwłaszcza jak sposób postrzegania innych wpływa na uprzedzenia, dyskryminację i w efekcie na proces wykluczenia społecznego. Znajdzie też praktyczne wskazówki, jak przeciwdziałać dyskryminacji i uprzedzeniom w pracy z różnymi grupami.

Ponadto w części 1 kursu poruszono temat ważny dla każdego strażaka-ratownika – wypalenia zawodowego. Zjawisko to dotyka wielu osób, dlatego opisano także, jak angażować się w działania społeczne w zdrowy sposób. Praktyczne wskazówki zawarte w tym rozdziale pomogą rozpoznać moment, w którym zwykle przemęczenie zmienia się w poważny problem, wymagający profesjonalnej pomocy.

Korzystając z doświadczeń programu Akademia Przyszłości, realizowanego od ponad 15 lat przez Stowarzyszenie Wiosna, wskazano, w jaki sposób strażacy mogą wykorzystać metody Akademii podczas swoich działań skierowanych do dzieci. Jako sprawdzony przykład wskazano akcję Fotel Prezesa (jedno z najważniejszych wydarzeń w Akademii Przyszłości), które przekształcono w akcję Fotel Komendanta, z powodzeniem od kilku lat realizowaną w Wielkopolsce, m.in. przez KW PSP w Poznaniu. Wiedzę teoretyczną uzupełnią zawarte w poszczególnych rozdziałach praktyczne ćwiczenia, takie jak np. koło różnorodności, model góry lodowej czy model cebuli. Pozwolą one lepiej zrozumieć, w jaki sposób postrzegamy siebie i jak postrzegają nas inni.

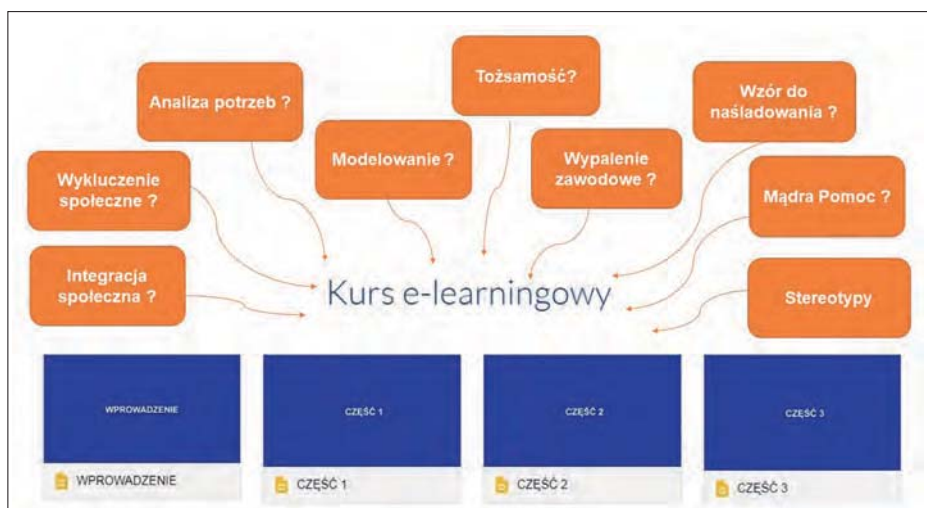
Część 2 – zagrożeni wykluczeniem społecznym

Uczestnik kursu dowie się, jak zidentyfikować potrzeby grup docelowych swoich przyszłych działań. Pozna takie metody, jak ankieta społeczna, wywiad czy dyskusja nieformalna i dowie się, jak używać konkretnych narzędzi badawczych (np. kwestionariusza, scenariusza wywiadu indywidualnego lub grupowego) stosowanych do oceny potrzeb w ramach tych metod. W efekcie zaplanuje i wdroży proces analizy potrzeb osób i grup zagrożonych wykluczeniem społecznym. W rozdziałach tej części znalazły się również praktyczne porady, dzięki którym samodzielnie będzie można wybrać metodę analizy potrzeb i opracować narzędzia badawcze odpowiednie do planowanej akcji społecznej.

Kolejne rozdziały części 2 dotyczą komunikacji w pracy z osobami zagrożonymi wykluczeniem społecznym. Uczestnik kursu dowie się, w jaki sposób prowadzić rozmowy na tematy wrażliwe, na jakie bariery można trafić w komunikacji międzyludzkiej, a także czym jest aktywne słuchanie i jak praktycznie je stosować, aby zapewnić dobrą atmosferę podczas spotkania. Opanowanie tych zagadnień pozwoli przygotować się do pierwszego spotkania z osobami, którym planuje się pomóc i pokaże, jak poprawić własne umiejętności komunikacyjne, co przysądzi się również w życiu pozazawodowym.

Część 3 – planowanie i realizacja projektów

Tym, którzy szukają praktycznych inspiracji i chcą dowiedzieć się więcej o metodach stosowanych w projektach społecznych, polecana jest część 3 kursu. Znajdą w niej prze-



biegania zagrożeniom (cz. 2)

gląd metod i narzędzi stosowanych w projektach społecznych oraz garść praktycznych porad dotyczących organizowania takich działań. W części 3 omawiane są przykładowe projekty integracji społecznej, kwestie oceny skuteczności kampanii informacyjnych i ich wykorzystania w działaniach społecznych.

Opisano tu też metodologię Mądrej Pomocy, stanowiącej podstawę programu Szlachetna Paczka realizowanego przez Stowarzyszenie Wiosna. Znajdziemy w nim również odpowiedź na pytanie „ryba czy wędka?”. Na podstawie doświadczeń wolontariuszy ze Stowarzyszenia Wiosna wskazano, w jaki sposób unikać typowych błędów i pułapek pomagania, które popełniamy, gdy próbujemy komuś pomóc w nieprzemysłany sposób. Jak zapewnić inteligentne i skuteczne wsparcie, nie powodując poczucia upokorzenia, bezradności i nie uzależniając innych od pomocy zewnętrznej? Jak zapewnić nie tylko pomoc, ale także poczucie wpływu, siły i poczucie własnej wartości? Na te pytania odpowiada część 3 kursu.

Warto zaznaczyć, że jeden z rozdziałów, pt. „Mądra pomoc jako skuteczna metoda integracji społecznej”, bazuje na filmie pt. „Cyrk motyli” z Nickiem Vujiciem (reż. Joshua Weigel), autorem bestsellerowej autobiografii pt. „Bez rąk, bez nóg, bez ograniczeń”. Nick Vujicic urodził się pozbawiony kończyn górnych i dolnych, a dziś jest jednym z najbardziej znanych mówców motywacyjnych na świecie i dobitnym przykładem na to, że mimo przeciwności losu marzenia można spełniać.

Zalety kursu to...

... przede wszystkim dostępność (jest bezpłatny, nie wymaga logowania), uniwersalność i elastyczność. Każda z trzech części i zawarte w nich rozdziały stanowią zamkniętą całość. Można z nich korzystać w dowolnej kolejności i układzie oraz w dowolnym czasie, dla nas dogodnym. Wystarczy wybrać to, co wydaje się w danej chwili najbardziej przydatne. Można przeczytać całą część lub tylko wybrane rozdziały. Materiał teoretyczny uzupełniony jest praktycznymi zadaniami i materiałem audiowizualnym. Po każdej zrealizowanej części uczestnicy kursu powinni wypełnić test sprawdzający, który utrwala poznany materiał.

Ważne, że ukończony z powodzeniem kurs zwiększa skuteczność naszych działań edukacyjnych (np. podczas zajęć w przedszkolach, szkołach, w salkach edukacyjnych, na terenie własnych jednostek czy też w mediach społecznościowych) lub w formie celowej akcji społecznej. Jest jednak inspirujący już w trakcie jego trwania, gdyż pomaga dopracować własne pomysły i doświadczenia.

Zapoznając się z kursem, można zacząć pracować nad pomysłem. Pierwszym krokiem powinna być rozmowa ze współpracownikami. Pomoże ona uszczegółowić koncepcję i przygotować plan działania. Pomocne będą pytania pozwalające opracować koncepcję akcji oraz wzór planu działania. Korzystając z tego wzoru, będzie można określić:

- cele do osiągnięcia,
- poszczególne kroki, które doprowadzą do tego celu,
- niezbędne zasoby,

- sposób ewaluacji i upowszechniania rezultatów.

Po ukończeniu całego kursu uczestnik może ubiegać się o certyfikat. Aby go uzyskać, należy wypełnić test podsumowujący, a po zatwierdzeniu odpowiedzi certyfikat zostanie wysłany na podany przez uczestnika adres e-mail.



Podsumowanie

W ciągu zaledwie dwóch miesięcy funkcjonowania platformy edukacyjnej Firefighters Plus jej popularność przeszła najmilsze oczekiwania autorów:

- zanotowała ponad 13 tys. odsłon,
- była wyszukiwana 6351 razy – tylko przez jedną z wyszukiwarek,
- w Holandii została zaprezentowana w czasie Ogólnokrajowego Kongresu Pożarniczego oraz opisana w magazynie strażackim „Dutch Firefighters Magazine”,
- została przedstawiona jako przykład dobrych praktyk w trakcie Europejskiego Forum Integracji Emigrantów i Uchodźców.

Najważniejszym jednak momentem dla wszystkich członków projektu była data 18 listopada 2019 r., kiedy to podczas otwarcia Europejskiego Tygodnia Bezpieczeństwa Pożarowego w Parlamencie Europejskim w Brukseli ogłoszono zwycięzców konkursu na najlepszy projekt strażacki w obszarze integracji i prewencji społecznej w Europie. Europejską Nagrodę Bezpieczeństwa Pożarowego 2019 zdobył projekt „Straż pożarna jako podmiot modelowy integracji społecznej – Firefighters Plus”. Ten innowacyjny projekt został wybrany z grona trzech finalistów przez eksperckie jury konkursu.

Jak podkreślają członkowie zespołu projektowego, a także uczestnicy faz pilotażowych, uczestnictwo w kursie jest przedsięwzięciem wyjątkowym. Jego wartość zwiększa fakt, że nie wyznacza on ograniczeń korporacyjnych. Jest przeznaczony dla wszystkich, zarówno dla strażaków PSP i OSP, jak i dla tych, którzy nie zajmują się ochroną przeciwpożarową, a chcą zrobić coś więcej dla lokalnej społeczności.

st. kpt. Alicja Borucka jest koordynatorem wojewódzkim ds. prewencji społecznej w Komendzie Wojewódzkiej PSP w Poznaniu

Literatura dostępna u autorki

MDP działa online

W jaki sposób mimo trudnych okoliczności – pandemii COVID-19 organizować zdalnie działalność młodych druhów?

Dynamiczny rozwój technologii informacyjno-komunikacyjnych (TIK) spowodował, że zarówno w życiu codziennym, jak i zawodowym czerpiemy korzyści z najnowszych osiągnięć informatyki.

Warto zauważyć, że już w 1983 r. Ludwik Bandura na łamach „Ruchu Pedagogicznego” wprowadził pojęcie „pedagogiki medialnej”, stając się prekursorem tej subdyscypliny, badającej mass media jako środki masowego przekazu [1]. Jej najważniejsze zadania koncentrują się na dwóch obszarach:

- korzystania z mass mediów na lekcjach/zajęciach lub w procesie samokształcenia,
- ich konstruowania, wzajemnego sprzężenia i odpowiedniego zaprogramowania, by były dostosowane do poziomu kształcących się i zapewniały im optymalne wyniki [2].

Współczesna młodzież doskonale opanowała możliwości, które oferują nam technologie informacyjno-komunikacyjne, dzięki czemu zdalna edukacja jest zdecydowanie łatwiejsza. To przed nami dorosłymi, osobami, które chcą przekazywać wiedzę mimo obiektywnych trudności w postaci sytuacji sanitarno-epidemiologicznej w kraju, stoi nie lada wyzwanie. Jednak „niemożliwe nie istnieje”. Należy pamiętać, że to z nas młodzież bierze przykład, to od nas czerpie wartości, które bardzo często przekazujemy im nie wprost, przez działania i zachowania, a nie deklaracje. Rezygnacja ze zbiorów szkoleniowych w tradycyjnej formie jest oczywista w świetle obowiązujących zaleceń sanitarnych, jednak całkowite zaniechanie działalności grupy mogłoby spowodować spadek motywacji członków MDP, zniechę-

cić ich do wytrwałego dążenia do wyznaczonych celów.

Formy zdalnych zajęć

Sposobów na prowadzenie zdalnych zbiorów MDP jest wiele. Można korzystać z ogólnodostępnej aplikacji Messenger, która pozwoli na utworzenie grupy konwersacyjnej złożonej z członków MDP i prowadzenie z nimi korespondencji pisemnej. Podczas spotkania o częstotliwości takiej jak do tej pory, czyli przynajmniej raz w tygodniu, o określonej porze można zadawać zagadki, prowadzić quizy, gry hasłowe polegające na zadawaniu pytań przez uczestników spotkania online, które doprowadzą ich do odgadnięcia hasła itp.

Kolejny sposób na prowadzenie zajęć online stanowią wideokonferencje. Doskonałym programem do tego celu, intuicyjnym w obsłudze, jest Discord. Aplikacja w języku polskim dostępna jest w wersji na PC oraz na Android. Osoba organizująca wideokonferencje w ustalonym wcześniej z młodzieżą czasie wysyła link, będący zaproszeniem do wideospotkania. Podczas takiej zbiórki prowadzący może poruszyć bieżące tematy, sprawdzić, jak wyglądają chociażby prace nad kroniką drużyny, porozmawiać o problemach i sprawach, które potrzebują rozstrzygnięcia. Ponadto jest w stanie przeprowadzić wykład teoretyczny połączony z pokazem narzędzi czy sprzętu.

Doskonałym sposobem na zaangażowanie młodzieży w edukację pożarniczą w obecnej sytuacji jest również przydzielenie osobom chętnym zagadnień do przedstawienia podczas wirtualnego spotkania. Sprzyja to samokształceniu oraz budowaniu odwagi i wiary we własne możliwości. Wystąpienia publiczne rodzą w młodych ludziach

stres, który możemy pomóc im przezwyciężyć małymi krokami, zaczynając od wystąpienia przed członkami strażackiej rodziny.

Kolejna opcja to stworzenie witryny internetowej, na której umieszczane są materiały dydaktyczne, filmy poglądowe dotyczące konkretnych tematów, prezentacje oraz testy sprawdzające przyswojoną przez młodzież wiedzę. Nie może zabraknąć również zadań pobudzających młodzież do działania. Jednym z nich było stworzenie „tik toka” – popularnego obecnie rodzaju filmiku obrazującego, w jaki sposób w czasie wolnym młodzi adepci pożarnictwa poszerzają swoją wiedzę i umiejętności z zakresu pożarnictwa.

Umieszczane na stronie prezentacje multimedialne wspomagają proces samokształcenia młodych strażaków, czego dowodem są rozwiązywane przez nich testy online dotyczące każdego tematu szkoleniowego, przygotowywane przez prowadzącego. Najlepszą formą nauki jest nauka przez zabawę i sytuacje problemowe. Tworząc witrynę internetową, korzystając z narzędzi Google i publikując zadania dla młodzieży, dostarczamy jej wyzwania, którym jest w stanie podołać, a dzięki temu poczuć satysfakcję z osiągniętego celu i zyskać nową wiedzę.

Inne zadania, które wykonują młodzi druhowie, to m.in. tworzenie hasel do krzyżówki o podanym rozwiązaniu, rozwiązywanie rebusów, tworzenie plakatów dotyczących obecnych akcji prewencyjnych organizowanych przez Komendę Główną PSP, np. „Stop pożarom traw”, przygotowanie prezentacji multimedialnej pt. „Moje MDP” i wiele innych.

Wyzwania opiekuna MDP

Zdalne organizowanie zbiorów MDP wymaga od prowadzącego zaangażowania

MDP TOPORÓW

INFORMACJE OGÓLNE

Strona przeznaczona jest przede wszystkim dla członków Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej oraz dla osób chcących poszerzać swoją wiedzę w zakresie ochrony przeciwpożarowej.

Ze względu na zaistniałą sytuację w kraju, w której zbiórki szkoleniowe nie mogą się odbywać aż do ochotania zmienimy sposób realizacji zajęć.

Na stronie umieszczane będą treści do samokształcenia, testy, prezentacje, filmy poglądowe oraz zadania do wyliczenia. Więcej informacji po kliknięciu w zakładkę "zadanie do wykonania"

Co niedziela dodawane będą kolejne zadania dla członków MDP z określonym czasem na ich realizowanie.

W sytuacji problemów technicznych bądź pytań należy skontaktować się z autorem strony:

adres e-mail: zdzislaw.gomolka@poczta.onet.pl

numer telefonu: 071 721 11 11

numer telefonu: 071 721 11 11



Strona www MDP Toporów przygotowana za pomocą narzędzi Google

i kreatywności. Tworzenie zadań jest czasochłonne, ponieważ trzeba je dostosować do poziomu poznawczego młodzieży. Młodzi druhowie z OSP w Toporowie są w różnym wieku, dlatego ćwiczenia muszą być tak skonstruowane, aby zainteresowały każdego i nie okazały się ani za trudne, ani za łatwe. Dużą satysfakcję daje prowadzącemu moment, gdy widzi, że młodzież wykonuje zadania z przejęciem.

Elementem wpływającym w znacznym stopniu na procesy edukacyjne, zarówno te w tradycyjnej formule, jak i te w formie zdalnej, jest odpowiednia motywacja uczestników. Naszym sposobem na zachęcenie młodzieży do zaangażowania się w zajęcia online było utworzenie indywidualnych kart doskonalenia, na których zapisywane są ustalone liczby punktów za aktywność.

Należy wspomnieć, że w przypadku prowadzenia witryny internetowej prowadzący mają dostęp do informacji o logowaniu się uczestników, możliwość sprawdzenia, kiedy dokładnie zostało przesłane zadanie oraz z jakiego adresu IP. Dodatkowo opiekun MDP ma podgląd wyników uzyskiwanych przez poszczególne osoby w konkretnych testach oraz dokładnego czasu ich rozwią-

zania. Jest to kolejna lekcja dla młodzieży – bycie uczciwym i punktualnym zawsze popłaca.

Poniżej udostępniam w celach poglądowych link do witryny internetowej stworzonej na potrzeby zdalnych zajęć w MDP Toporów <https://sites.google.com/view/mdp-toporow/>. Taką witrynę może stworzyć każdy.

Technologie informacyjno-komunikacyjne i globalna sieć – Internet mają dziś bardzo duży wpływ na życie człowieka. Mają też znaczny udział w naszym życiu codziennym – warto kształtować świadomych odbiorców i użytkowników technologii.

Mądrze wykorzystywane, stają się narzędziem do przekazywania i czerpania wiedzy, co stanowi nadrzędny cele edukacji.

st. str. Dorota Gomółka pełni służbę w Ośrodku Szkolenia KW PSP w Gorzowie Wielkopolskim zs. w Świebodzinie, jest również strażakiem-ratownikiem i opiekunem MDP OSP w Toporowie

Przypisy

[1] J. Wagner, *Kształcenie na odległość wspomagane komputerowo jako element procesu edukacji pedagogów*, wyd. Adam Marszałek, Toruń 2011, s. 90.

[2] L. Bandura, *Pedagogika medialna*, „Ruch Pedagogiczny” 1983, nr 3, s. 3.



Z okazji Międzynarodowego Dnia Strażaka, obchodzonego 4 maja, w imieniu własnym oraz pracowników Zakładu Emerytalno-Rentowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji składam wszystkim Funkcjonariuszom i Pracownikom Cywilnym Państwowej Straży Pożarnej najserdeczniejsze życzenia zdrowia oraz wszelkiej pomyślności.

Niech wytrwałość i odwaga zawsze będzie dla Państwa źródłem satysfakcji i motywacji przy wypełnianiu kolejnych, trudnych i niebezpiecznych zadań służbowych. Dziękuję Państwu za zaangażowanie, poświęcenie oraz profesjonalizm, którym się Państwo wykazujecie w swojej codziennej służbie.

*Małgorzata Zdrodowska
Dyrektor
Zakładu Emerytalno-Rentowego
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji
wraz z pracownikami*

Faktura od A

Faktura to dokument mający istotne konsekwencje prawne. Co powinien zawierać? Na co powinniśmy zwrócić uwagę, gdy otrzymujemy fakturę?

Faktura – cóż to takiego?

Faktura to przede wszystkim dokument, który potwierdza zawarcie transakcji sprzedaży przez uczestniczące w niej strony: sprzedającego i nabywającego określony towar bądź usługę.

Zawarcie transakcji sprzedaży za pośrednictwem faktury pociąga za sobą powstanie tzw. obowiązku podatkowego. Oznacza on zaistnienie zdarzenia określonego w ustawach, co powoduje konieczność zapłaty, czyli świadczenia pieniężnego. Przykładem takiego zdarzenia może być uzyskanie przez nas dochodu.

Do wystawienia faktury zobligowani są podatnicy podatku VAT (podatku od towarów i usług), czyli osoby bądź instytucje zarejestrowane w związku z prowadzoną działalnością w urzędzie skarbowym. Wyróżnia się dwa rodzaje podmiotów podatkowych: czynne i bierne. Podatnik czynny VAT został zarejestrowany w związku z prowadzoną działalnością oraz wykonuje w ramach swoich obowiązków czynności opodatkowane. Ustawa o podatku od towarów i usług definiuje, że czynnymi podatnikami są wszyscy podatnicy VAT, którzy są zobowiązani do uregulowania podatku dochodowego oraz podatku od towarów i usług. Podatnikiem biernym VAT jest natomiast podatnik zarejestrowany, ale korzystający ze zwolnienia od podatku. Powyższe zwolnienie może być związane z rodzajem wykonywanej działalności lub też z limitem osiągniętych obrotów. Podatnik będący podatnikiem biernym w sytuacji, gdy traci prawo do zwolnienia z VAT, staje się automatycznie podatnikiem czynnym.

Omawiany dokument, czyli faktura, powinien być zgodnie z przepisami prawa wystawiony w przynajmniej w dwóch egzemplarzach, z oznaczeniem, czy jest to oryginał, czy kopia. Jeden egzemplarz wystawionej w ten sposób faktury otrzymuje nabywca, drugi egzemplarz dostawca.

Elementy faktury

Ustawa o podatku od towarów i usług określa szczegółowo elementy, które obowiązkowo powinna mieć każda faktura. Należą do nich przede wszystkim:

- numer dokumentu – nadany w ramach jednej bądź większej liczby serii, powinien w sposób jednoznaczny charakteryzować fakturę,
- data wystawienia faktury,
- data dokonania lub zakończenia dostawy towarów lub wykonania usługi lub data otrzymania zapłaty, w przypadku gdy taka data jest określona i jednocześnie różni się od daty wystawienia faktury,
- nazwa wystawcy faktury oraz nabywcy, jak również ich adresy,
- numer identyfikacji podatkowej, tzw. NIP,
- nazwa lub rodzaj przedmiotu transakcji,
- liczba dostarczanych towarów bądź usług,
- cena towaru lub usługi bez podatku VAT, czyli tzw. cena netto,
- kwoty wszelkich zastosowanych zniżek, rabatów lub upustów,
- odpowiednia stawka podatku,
- kwota należności ogółem, czyli kwota brutto.

Poza wymienionymi powyżej elementami faktura zgodnie z obowiązującym prawem musi być opatrzona adnotacjami m.in. o podstawie prawnej uprawniającej podatnika do zwolnienia z podatku VAT czy odwrotnego obciążenia, które oznacza, że płatnikiem podatku jest nabywca towaru bądź usługi określonej na fakturze.

Dodatkową kwestią obowiązującą obecnie podatników jest mechanizm podzielonej płatności, czyli tzw. *split payment*. Co to oznacza? Mechanizm podzielonej płatności to taki rodzaj czynności, w którym płatność nabywcy za towar bądź usługę dokonywana jest na dwa odrębne rachunki bankowe dostawcy lub usługodawcy. Wartość sprzedaży netto, czyli niezawierająca podatku VAT,

jest przelewana na zasadniczy rachunek bankowy dostawcy, natomiast pozostała kwota, czyli wartość podatku VAT, trafia na drugi rachunek, czyli specjalny rachunek VAT.

Mechanizm ten został wprowadzony z dniem 1 listopada 2018 r. Do 31 października 2019 r. korzystanie z niego przez strony transakcji było dobrowolne. Od 1 listopada 2019 r. stosowanie tego rodzaju płatności jest obowiązkowe dla podatników spełniających pewne określone prawem kryteria. W związku z tym podatnicy korzystający z tego mechanizmu muszą posiadać wydzielony rachunek dla podatku VAT.

Towary oraz usługi zaliczane do tej kategorii muszą spełniać określone warunki. Na fakturze musi znaleźć się przede wszystkim adnotacja o zastosowaniu mechanizmu podzielonej płatności. Towary bądź usługi, których dotyczy ten mechanizm, są wyszczególnione w załączniku nr 15 do obecnie obowiązującej ustawy o podatku od towarów i usług. Dodatkowo kwota transakcji, od której obowiązuje stosowanie *split payment*, to 15 000 zł brutto. Płatności za faktury w ramach *split payment* należy realizować oddzielnie: podatek VAT przekazywać na wyodrębniony specjalnie do tego rachunek podatkowy, natomiast kwotę netto – na inny rachunek wskazany na fakturze przez sprzedawcę.

Warto również wspomnieć, że przed dokonaniem każdej płatności w ramach mechanizmu podzielonej płatności należy bezwzględnie sprawdzić rachunek podatkowy kontrahenta na tzw. białej liście podatników, znajdującej się na stronie www Ministerstwa Finansów. Jest to elektroniczny wykaz podatników, który umożliwia sprawdzenie, czy dany podatnik jest podatnikiem zarejestrowanym i podatnikiem czynnym podatku VAT. Wyszukiwanie takich podatników możemy prowadzić za pomocą numeru NIP, numeru konta, regonu bądź nazwy podatnika. Aby uzyskać potwierdzenie, że dokonaliśmy we-

do Z

ryfikacji naszego kontrahenta, należy wydrukować wygenerowany raport ze strony Ministerstwa Finansów.

Jeżeli dokonamy płatności za fakturę na rachunek niewidniejący na tej liście i tym samym nie zastosujemy się do obowiązujących w tym zakresie przepisów, ponosimy jako nabywcy te same sankcje prawne, co wystawca faktury. Karą za takie wykroczenie jest zapłata 30% wartości podatku wynikającego z naszego dokumentu, czyli faktury. Jeżeli więc na fakturze widnieje kwota podatku w wysokości 25 000 zł, to zarówno nabywca, jak i dostawca będą obciążeni karą w kwocie 7500 zł. Taka sama sankcja obowiązuje wystawcę faktury, który nie umieści na fakturze adnotacji o stosowaniu mechanizmu podzielonej płatności.

Czego nie musi zawierać faktura?

Na fakturach nie trzeba dziś umieszczać pełnego wyrażenia „faktura VAT”. Obecne przepisy dopuszczają zastosowanie samego wyrażenia faktura. Nie ma również obowiązku zamieszczania podpisów stron (nabywcy i dostawcy) oraz ich firmowych pieczętek. Zniesiono też obowiązek umieszczenia na fakturze daty sprzedaży, którą obecnie można zastąpić datą wykonania usługi lub dostawy towaru.

Faktura elektroniczna – same korzyści!

Poza fakturą w tradycyjnej wersji papierowej można bardzo często spotkać się z e-fakturą, czyli fakturą w formie elektronicznej. Rządzi się ona identycznymi prawami co wersja papierowa – mówi o tym ustawa o podatku od towarów i usług. Głównym warunkiem stosowania tego rodzaju faktur jest przede wszystkim ich akceptacja przez kontrahentów.

Stosowanie faktury w formie elektronicznej ma wiele zalet. Na przykład oszczędności – jako wystawiający fakturę nie ponosimy kosztów przesyłki pocztowej. Co więcej, faktura z pewnością trafi do nabywcy na czas. Wykluczone zostaną opóźnienia, a nawet sytuacje, w których może po prostu zaginąć.

E-faktura przynosi nam również korzyści

związane z formą jej przechowywania. Należy zaznaczyć, że dokumenty te powinny być gromadzone w formie, w jakim zostały dostarczone, jak również w sposób potwierdzający ich autentyczność i czytelność przez cały okres ich przechowywania. Faktury elektroniczne, tak jak faktury papierowe, przechowywać należy do czasu przedawnienia zobowiązania podatkowego.

Do e-faktur można również, tak jak do dokumentów w wersji papierowej, wystawić duplikaty oraz faktury korygujące.

Pro-forma – co dla nas oznacza?

Na pewno prawie każdy z nas spotkał się z wyrażeniem faktura pro-forma. Co to jest i jakie pociąga za sobą skutki taki rodzaj faktury? Otóż faktura pro-forma to nic innego, jak potwierdzenie naszego zamówienia danego towaru lub usługi. Jest ona krótko mówiąc tzw. zapowiedzią standardowej faktury. Nie jest dokumentem księgowym, a co się z tym wiąże, nie podlega zaliczeniu w koszty nabywcy. Ewidencjonuje się ją w księgach rachunkowych jednostki dopiero w momencie jej zapłaty, jako poniesiony wydatek. Zaliczenie jej w koszty następuje w momencie otrzymania faktury standardowej.

Anulowanie faktury

Oczywiście istnieje możliwość anulowania naszej faktury. Niestety dotyczy to tylko i wyłącznie tych faktur, w przypadku których nie doszło jeszcze do dostawy towaru i nasza transakcja nie weszła jeszcze do obrotu prawnego. Jeżeli dostawa nastąpiła, istnieje możliwość wystawienia faktury korygującej.

Chcąc anulować fakturę, absolutnie nie wolno zaburzyć numeracji wystawianych przez nas dokumentów. Należy przekreślić obydwa jego egzemplarze (oryginał i kopię), dołączyć opis powodu naszej anulacji i zamieścić datę i podpis osoby odpowiedzialnej za wystawianie faktur. Mimo że faktury, które uległy anulowaniu, nie są wprowadzane do ewidencji księgowej, to należy je przechowywać wraz z odpowiednią dokumentacją księgową.

Faktura korygująca

Faktura korygująca to przede wszystkim dokument wystawiany w przypadku, gdy widnieje w fakturze wystąpił błąd, czy to w postaci błędnej ceny, czy ilości. Dzięki fakturze korygującej możemy również dokony-

wać zmian np. wtedy, gdy zwracamy zakupiony towar. Korekta faktury jest wystawiana, gdy zawarta przez nas transakcja weszła do obrotu prawnego. Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa fakturę korygującą możemy wystawić, gdy:

- dokonujemy zwrotu zakupionych towarów, na które już wcześniej została wystawiona faktura pierwotna,
- stwierdzono w jej treści wszelkiego rodzaju pomyłki, np. w cenie towaru, jego mierze czy choćby w wyszczególnionej na fakturze stawce podatku VAT,
- chcemy udzielić nabywcy różnego rodzaju rabatów czy zwrócić mu kwotę zaliczki.

Jakie błędy możemy skorygować za pomocą takiej faktury? Na pewno są to miary i wielkości towarów, cena jednostkowa netto, wartość sprzedaży netto, stawki podatku, kwoty podatku od wartości sprzedaży netto, a nawet wartość sprzedaży ogółem.

Nota korygująca

Nota korygująca jest dokumentem, za pomocą którego możemy skorygować fakturę pierwotną. Jest ona wystawiana przez nabywcę towaru bądź usługi. Niestety, za pomocą noty korygującej możemy skorygować tylko niektóre rodzaje błędów, które znalazły się na fakturze pierwotnej:

- imię, nazwisko lub nazwę podatnika,
- imię, nazwisko lub nazwę nabywcy towarów lub usług,
- adres podatnika i nabywcy,
- termin płatności,
- treść faktury źródłowej.

Nota korygująca ma za zadanie poprawić błędy tylko i wyłącznie formalne. Zgodnie z zapisami w ustawie o podatku od towarów i usług dokument musi zawierać nazwę „nota korygująca”, datę wystawienia, kolejny numer noty korygującej, imiona, nazwiska, nazwy podatnika i nabywcy, numer NIP, dane ze źródłowej faktury, na podstawie których można ją zidentyfikować, treść korygowaną oraz treść prawidłową.

Jak widać, faktura to poważny dokument, który pociąga za sobą wiele skutków prawnych. Niestety, trzeba zwracać baczną uwagę na to, co się w nim znajduje, a przede wszystkim nie dopuścić do sytuacji, w której wystąpiłyby w nim błędy. Każdy błąd czy niedopatrzenie może kosztować nas wiele niepotrzebnego stresu i problemów z urzędem skarbowym.

Literatura dostępna u autorki

Na ratu

Grono pasjonatów ratownictwa powołało do życia projekt „Bezpieczny Kazbek”. Co roku w sezonie letnim dbają o bezpieczeństwo ludzi zdobywających szczyt liczący 5054 m n.p.m.

Jaka jest geneza projektu? Dlaczego polscy ratownicy działają akurat na szlaku wiodącym na Kazbek? Można powiedzieć, że przybyli tam śladem rzesz rodaków, którzy spragnieni wysokogórskich wyzwań, niejednokrotnie nazbyt optymistycznie oceniając swoje możliwości, porwali się na startcie z jedną z najwyższych gór Kaukazu.

Gruzja, a szczególnie rejon Kazbeku, cieszą się dużą popularnością wśród polskich turystów. Duże znaczenie mają przystępne ceny, gościnność mieszkańców i powszechnie panujące przekonanie o możliwości zdobycia pięciotysięcznika nawet bez dużego doświadczenia w wysokich górach i konieczności odpowiedniego przygotowania kondycyjnego czy sprzętowego. Niestety, takie podejście często owocowało wypadkami, a bywało, że i tragediami. Tymczasem lokalne służby ratownicze nie były w stanie zapewnić wszystkim pomocy.

Skalę problemu dostrzegli polscy ratownicy, gdy w latach 2014 i 2015 brali udział w akcjach poszukiwania polskich turystów, którzy zaginęli w rejonie szczytu. Nawiązali kontakty z polskimi służbami konsularnymi, ambasadą RP w Tbilisi, lokalnym środowiskiem gruzińskich ratowników i przewodników – i tak stopniowo rozpoczęli działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa turystów zdobywających Kazbek. Powstała fundacja Medyk Rescue Team, w 2016 r. ruszył miesięczny dyżur pilotażowy, a w 2017 r. polscy ratownicy przebywali w bazie przy schronisku Meteo (Betlehemi Hut) na wysokości 3650 m n.p.m. przez cały sezon – od czerwca do września. Z roku na rok projekt się rozwijał – w 2018 r. zor-

ganizowano pierwszą otwartą rekrutację.

Przedsięwzięcie jest wymagające – także finansowo. Wolontariusze ponoszą koszt transportu do bazy (bilety lotnicze, transfer w Gruzji, czasem koszt cargo) oraz większości wyposażenia osobistego (ubrania, sprzęt wspinaczkowy). W ostatnich latach udało się pozyskać sponsorów części sprzętu ratowniczego i socjalnego, jednak obecnie projekt nie ma żadnego sponsora finansowego. Utrzymanie trzymiesięcznego dyżuru ratowniczego w Gruzji finansowane jest w całości z kieszeni wolontariuszy. Fundacja Medyk Rescue Team pozyskuje środki na bieżącą działalność za pośrednictwem zbiórki internetowej, sprzedaży projektowych gadżetów-cegiełek oraz poprzez przekazywanie 1% podatku – dzięki wsparciu Fundacji Wspierania Alpinizmu Polskiego im. J. Kukuczki. Niestety środki te nie są w stanie pokryć kosztów bieżącego działania fundacji poza sezonem.

Grono ratowników projektu to pasjonaci o szerokich kompetencjach, pracujący w różnych zawodach. Są wśród nich m.in. ratownicy medyczni, górcy, lekarze, żołnierze, a także strażacy PSP i OSP. W projekcie działa mł. kpt. Marcin Janik, funkcjonariusz najpierw Komendy Miejskiej PSP w Chorzowie, zaś obecnie KCKRiOL KG PSP w Warszawie, również ratownik medyczny, oraz mł. asp. Jakub Olszyna z JRG PSP nr 6 w Poznaniu. Zgodzili się opowiedzieć o swoich doświadczeniach na Kazbeku.

Rekrutacja

Organizatorzy skrupulatnie sprawdzają możliwości kandydatów na ratowników projektu „Bezpieczny Kazbek” – muszą być pew-

ni, że mogą liczyć na nich pod każdym względem. Na początku kandydaci wypełniają szczegółową ankietę, dotyczącą m.in. ich doświadczenia i kwalifikacji. Zaproszeni do pierwszego etapu rekrutacji muszą stawić się w określonym terminie w drugiej połowie marca, o północy, w Karkonoszach. Czekają ich wymagająca kilkunastogodzinna wędrówka grzbietem masywu górskiego z ekwipunkiem i sprzętem, niejednokrotnie w trudnych warunkach pogodowych, a w kolejnych dniach sprawdziany wiedzy, umiejętności, kondycji i odporności psychicznej. Podczas rekrutacji w 2019 r., w której brał udział Jakub Olszyna, pojawiły się potężne wiatry huraganowe, co oddawało realia panujące na Kazbeku. Tych, którzy okazali się najlepsi podczas tej wyprawy i późniejszych testów, sprawdzających umiejętności w zakresie kpp, obsługi sprzętu alpinistycznego czy ratownictwa lawinowego, współpracy w grupie i radzenia sobie ze stresem, czekał kolejny, czterodniowy etap zmagania – w drugiej połowie kwietnia w Dolinie Pięciu Stawów Polskich w Tatrach. Obejmował on już ratownictwo szczelinowe i ewakuację poszkodowanego oraz przedstawienie specyfiki działań w rejonie Kazbeku, regionalnych uwarunkowań społecznych czy rutyny bazowej.

Szczęśliwcy, którzy ostatecznie zostali włączeni do ekipy projektu, wyjechali w maju na spotkanie unifikacyjne do Jury Krakowsko-Częstochowskiej z doświadczonymi członkami projektu. Chodziło przede wszystkim o zgranie grupy, wzajemne poznanie się, ćwiczenia wspinaczkowe, a przede wszystkim trening z ratownictwa nastawionego głównie na hipotermię. – *Doświadczylismy, czym jest*

nek turystom



ten stan, na własnej skórze. Jednym z naszych zadań było poradzenie sobie z wyziębieniem organizmu u siebie nawzajem po polaniu nas wodą przez prowadzącego zajęcia przy kilku-stopniowej temperaturze. Dzięki temu zwróciliśmy uwagę na szczegóły, które na pierwszy rzut oka nie wydają się tak istotne, a mają znaczenie dla komfortu termicznego poszkodowanych – wspomina Jakub Olszyna.

Dyżur ratowniczy

Wreszcie nadchodzi moment wyjazdu do Gruzji i rozpoczęcia sezonu ratowniczego na Kazbeku. Dużym przedsięwzięciem jest już samo założenie bazy projektu przy schronisku Meteo (Betlesemi Hut), na wysokości 3650 m n.p.m. Mł. kpt. Marcin Janik był jednym z ratowników, którzy rozpoczęli sezon w czerwcu 2018 r. (później wrócił jeszcze w końcu sierpnia na trzytygodniowy dyżur). Jak wspomina, do Kutaisi dotarli samolotem tanich linii, przewożąc przy tym 11 ponad 30-kilogramowych paczek sprzętu bazowego, do tego swój własny bagaż. Dzięki pomocy polskiej ambasady w Gruzji dotarli do Kazbegi (Stepancmindy), miasta znajdującego się pod Kazbekiem. Stamtąd dzięki wsparciu strony gruzińskiej ładunek został przetransportowany na miejsce rozstawienia bazy helikopterem, który odbył cztery kursy.

Dalsza część pracy należała już do ratowników. Przez trzy dni powstawała baza projektu – rozstawiano namioty: ambulatorium, socjalny, indywidualne dla każdego z uczestników projektu, a także maszt, porządkowano sprzęt. Jednocześnie ratownicy aklimatyzowali się już do warunków panujących na tak dużej wysokości, poznawali lub przy-

pominali sobie trasę prowadzącą na szczyt, bo oczywiście muszą ją dobrze znać, by móc w razie potrzeby dotrzeć do poszkodowanych.

Jak wygląda codzienność w bazie pod Kazbekiem? Wiele czasu trzeba poświęcić na organizowanie zwykłego funkcjonowania. Na tak dużej wysokości zdobycie choćby wody, niezbędnej w dużych ilościach także po to, by zaspokoić zwiększone zapotrzebowanie organizmu na płyny, wymaga dużego wysiłku. Ratownicy pozyskują ją z wielkiego płata śniegu. Każdy, kto ma wolną chwilę, wybiera się z baniakiem do tego źródła i uzupełnia zapasy w bazie. Bardzo ważne jest również gotowanie herbaty. Termosy muszą być zawsze napełnione gorącym życiodajnym płynem, by w razie konieczności wyjścia w góry do wyziębionego poszkodowanego móc bez zwłoki ruszyć na pomoc, a po dotarciu na miejsce rozgrzać go, zapobiec dalszemu wyziębieniu organizmu. Oczywiście wiele czasu zabiera również przygotowanie sprzętu, obserwacja pogody (zestawianie prognoz z kilku dostępnych źródeł internetowych) i spotkania z turystami – czy to zwykle rozmowy o warunkach danego dnia, przygotowaniu do wyprawy, czy udzielanie pomocy medycznej w ambulatorium.

Sama organizacja ratownicza w bazie wygląda następująco: w idealnych warunkach podczas dyżuru działa pięć osób. Jeśli poszkodowani turyści potrzebują pomocy poza Meteo, medyk bazowy zostaje na miejscu, a bazę opuszcza tzw. szpica (co najmniej dwóch ratowników) wyposażonych w sprzęt medyczny służący do podstawowej diagnostyki – urazowy lub internistyczny, zależnie

od rodzaju problemu zgłoszonego przez turystów. Dwie kolejne osoby wyruszają z cięższym specjalistycznym sprzętem, np. noszami do ewakuacji. Wiadomo, że będą poruszali się wolniej i później dotrą do poszkodowanych, dlatego tak ważne jest, by szpica doszła jak najszybciej do turystów i udzieliła im pomocy medycznej.

Ambulatorium projektu jest bogato wyposażone. Ratownicy dysponują zaawansowaną aparaturą, biorąc pod uwagę wysokość n.p.m., na której działają. Są to między innymi defibrylatory (dwa AED oraz pełnowymiarowy), pulsoksymetry czy termoboks do płynów. Ratownicy mają możliwość zszycia ran, cewnikowania, wykonania EKG, prowadzenia tlenoterapii oraz – co jest ewenementem w ratownictwie górskim – USG. Dysponują pełnym wachlarzem leków: przeciwbólowymi, do leczenia objawów choroby górskiej i wysokościowego obrzęku płuc/mózgu, antybiotykami, środkami zwiotczającymi czy lekami do resuscytacji. Poza sprzętem medycznym ratownicy wykorzystują swój własny system łączności radiowej, oparty na radioprzelewności i radiotelefonach nasobnych, zasilany z niezależnego źródła prądu – własnych paneli fotowoltaicznych i banków energii.

Ważnym aspektem codzienności w bazie pod Kazbekiem jest także życie społeczne, spotkania z turystami wchodzącymi na szczyt i schodzącymi z niego. To również element przedsięwzięcia – rozmowy te mają działanie prewencyjne, zapobiegają potencjalnym wypadkom w drodze na Kazbek. Ratownicy są w stanie zorientować się w ten sposób, czy turyści marzący o postawieniu stopy na szczycie mają odpowiednią kondy-

fot. arch. projektu „Bezpieczny Kazbek”

cję, wiedzę, umiejętności, także w zakresie posługiwania się sprzętem, by osiągnąć ten cel. Jeśli tak nie jest, rekomendują zmianę planów – turyści często przyjmują te sugestie lub przynajmniej decydują się na wyprawę z gruzińskim przewodnikiem.

– Założeniem naszego projektu jest wychodzenie do ludzi – zaznacza Marcin Janik. – W polskich górach ratownicy najczęściej oczekują w schronisku w wydzielonych pomieszczeniach. My przyjęliśmy inny model – rozstawiamy namioty w centrum bazy, między ludźmi. Bez tego nie byłibyśmy w stanie mieć z turystami takiego kontaktu, na jakim nam zależy. Do nas można zawsze przyjść, napić się herbaty, porozmawiać o warunkach na górze, trasie na szczyt.

Warto zaznaczyć, że polskich ratowników łączą bardzo dobre relacje z gruzińskimi przewodnikami. Polacy mogą zawsze liczyć na ich pomoc. – Trzeba to powiedzieć wprost – bez wsparcia lokalnych przewodników nie byłibyśmy w stanie przeprowadzić większości działań ratunkowych poza bazą, szczególnie kiedy konieczna jest ewakuacja poszkodowanego – podkreśla Marcin Janik. – Zdarza się nawet, że Gruzini wchodząc na górę i widząc schodzącą grupę, która wygląda na wyczerpaną, dzwonią do nas i informują, żebyśmy już byli w gotowości, bo prawdopodobnie turyści będą potrzebowali pomocy – dodaje Jakub Olszyna.

Projekt cieszy się pozytywnym odbiorem w społeczności rejonu Kazbeku. Jeśli Gruzini widzą osobę w koszulce projektu, od razu zyskuje ona w ich oczach. Ma to szczególnie znaczenie w sytuacji, gdy przychodzi coś nieoczekiwanego czy załatwić.

Trudne akcje

Przychodzą jednak chwile, kiedy trzeba się zmierzyć z zimnem, drogą na szczyt w złych warunkach i zagrożeniem życia lub zdrowia poszkodowanego. To te najtrudniejsze interwencje, a zarazem sedno pracy ra-

towników pod Kazbekiem. Zapadają w pamięć i są później analizowane na konferencjach medycznych czy podczas festiwali górskich. – O każdej z nich trzeba by opowiedzieć osobno, bo logistycznie były małymi dziełami sztuki, biorąc pod uwagę to, czym dysponowaliśmy na miejscu, jakie panowały warunki, jak udało się pomóc poszkodowanym – podkreśla Marcin Janik.

W trakcie trwania jego sierpniowego dyżuru nie wydarzył się żaden wypadek poza bazą, kiedy konieczna byłaby ewakuacja poszkodowanego. Wielokrotnie jednak udzielał pomocy w ambulatorium osobom, których organizm źle reagował na zmianę wysokości – jest to jeden z najczęstszych problemów dotyczących turystów w górach wysokich. Trudności diagnostycznych nastąpił przypadek mężczyzny, u którego za pomocą przenośnego sprzętu ratownicy stwierdzili poważne niedokrwienie mięśnia sercowego. Czuwali przy nim w ambulatorium 12 godzin, zanim było możliwe przetransportowanie go śmigłowcem na dół, do szpitala. Tam okazało się, że doznał wysokościowego obrzęku płuc o nietypowych objawach – na szczęście wrócił do zdrowia.

Zupełnie inaczej wyglądał dyżur lipcowy – obfitował w trudne sytuacje, prawdziwe wyzwania dla ratowników. Historia jak z filmu przydarzyła się grupie Rosjan, których na szczycie Kazbeku zastała burza – w jednego z nich trafił piorun. Odnosił tak poważne obrażenia, że konieczna była resuscytacja – tak wynika z relacji świadków. Na szczęście koledzy poszkodowanego potrafili ją prawidłowo wykonać i udało mu się przywrócić oddech, ale jego stan pozostawał ciężki. Niestety pogoda była fatalna. Turyści w takich warunkach znosili rannego w dół na prowizorycznych noszach. Powiadomili o swoim trudnym położeniu bazę projektu, niestety w tym czasie burza zdążyła zejść niżej i mimo podjętej próby ratownicy nie byli w stanie wyjść im naprzeciw.

W końcu na pomoc wyruszył samotnie lider dyżuru, również funkcjonariusz PSP, mł. kpt. Albert Kościński z JRG PSP nr 1 w Wałbrzychu. Grupa Rosjan dotarła do Wyznego Plateau na wysokości ok. 4500 m n. p. m., tam spotkali ukraińskich turystów, którzy przyjęli ich do swojego namiotu. Kiedy Albert dotarł do poszkodowanego, zdiagnozował jego stan, podał mu leki, zabezpieczył przed wychłodzeniem i razem przeczekali noc. Rano pojawiła się ekipa z ciężkim ekwipunkiem – noszami, sprzętem do ewakuacji i tlenem. Udało się przetransportować poszkodowanego na lodowiec, gdzie został przekazany pod opiekę załogi śmigłowca.

Kolejnym momentem próby dla ratowników był dzień, w którym zdarzyły się dwa wypadki szczelinowe. Najpierw do szczeliny wpadła polska turystka, którą wydostali członkowie jej ekipy. Wieczorny wypadek był niestety poważniejszy. Dwóch turystów (w żargonie górskim taki zespół to „dwójka-samobójka” – dwie niedoświadczone osoby to za mało, by poradzić sobie w razie kłopotów) wybrało się na lodowiec – jeden z nich nie miał nawet kasku i to właśnie on wpadł do szczeliny. Doznał urazu głowy, stracił przytomność, jego organizm się wyziębił (w szczelinie następuje to wyjątkowo szybko), ponieważ kolega nie był w stanie go samodzielnie wydobyć, pomogli im dopiero gruzińscy przewodnicy. W tym czasie w bazie przebywało na szczęście dwóch doświadczonych ratowników medycznych i mogli podzielić się zadaniami – jeden monitorował stan polskiej turystki, drugi zajął się dotransportowanym do bazy poszkodowanym.

Sezon 2019 r. należał do spokojniejszych, nie doszło do ekstremalnie trudnych zdarzeń. Ratownicy udzielili około 200 świadczeń medycznych, wyszli w góry kilkadziesiąt razy, doszło też do kilkunastu ewakuacji medycznych – śmigłowcem bądź konno. Był to także trzeci sezon bez wypadku śmiertelnego, do czego z pewnością przyczyniły się działania w ramach projektu „Bezpieczny Kazbek”.

Jaki będzie sezon 2020 r.? Czy pandemia wirusa SARS-CoV-2 pokrzyżuje plany turystów, a co za tym idzie ratowników? Gruzja zadeklarowała, że 1 lipca otwiera granice, ekipa „Bezpiecznego Kazbeku” przygotowuje się do dyżuru. Rekrutacja w tym roku została odwołana, jednak dotychczasowi uczestnicy projektu mają nadzieję, że latem wrócą w góry Kaukazu i będą nieść pomoc turystom.



foto: Sławek Skrzeczyński / Aura Poland

PAWEŁ ROCHALA

Wrocław 1963 – Polska 2020

W 1963 r. poradzono sobie w Polsce z załężkiem epidemii wirusa znacznie groźniejszego niż wirus powodujący chorobę COVID-19. Udało się mianowicie wygrać z ospą prawdziwą – najgorszą zarazą w dziejach ludzkości.

Ospa prawdziwa rzadko doprowadza do śmierci tylko kilku procent objawowo chorych, jak COVID-19, lecz do 30% w odmianie łagodniejszej (minor). W odmianie gorszej (maior), zabija 70% do 100%, nie oszczędzając wtedy nawet do 30% spośród zaszczepionych. Na szczęście do dziś przetrwała tylko w laboratoriach wojskowych – na wolności jej nie ma.

Skąd to się wzięło?

Pod koniec maja 1963 r. do Indii poleciał pewien bardzo ważny funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa. Wykonywał misję niczym James Bond, bo z fałszywymi dokumentami, w tym książeczką zdrowia. Na początku czerwca powrócił i poczuł się źle, więc udał się do resortowego szpitala we Wrocławiu. Przeprowadzono z nim wywiad epidemiologiczny i wykonano badania na obecność chorób tropikalnych. Stwierdzono malarię, bo i ją przywłótk, a objawowo – ospę wietrzną. W połowie czerwca wypisano go ze szpitalnej separatki do domu. O pacjencie „zero” powiedziec można tyle, że łatwo wyzdrowiał, miał się potem lepiej niż dobrze i awansował na bardzo wysokie stanowiska. Tymczasem jednak zaraził kilka osób – i to ze skutkiem śmiertelnym. Alarm wszczęto dopiero 15 lipca, kiedy stwierdzono niemożliwy w naturze przypadek wtórnej ospy wietrznej u kilkuletniego dziecka. Zatem zaraza zyskała ponad miesiąc, by się rozwinąć – czasu, jak na ospę prawdziwą, aż nadto.

Działania wstępne

Gdy wreszcie rozpoznano potwora, nie zastanawiano się długo, co robić, bo z racji wytopienia choroby w Europie populacja zaszczepiona nie była. Znaczący wiedzieli, że nie czas na kalkulacje i kompromisy. Oczywiście trwały konsultacje ministerialne, wszak najważniejszym było nie wywoły-

wać paniki, a każda władza, niezależnie od systemu, chce mieć same sukcesy i święty spokój. Trzeba jednak powiedzieć, że późniejszy sukces wiązał się z początkową bardzo zdecydowaną reakcją dosłownie kilku osób z wrocławskiego sanepidu, niebojących się narazić ani władzom partyjnym, ani koleżankom i kolegom lekarzom. Co zresztą już po zarazie na dobre im nie wyszło.

Dosłownie w ciągu dwóch dni podjęto zasadnicze decyzje, jak się okazało – ratunkowe dla populacji Wrocławia. Trzy skażone szpitale natychmiast zamknięto. Wyznaczono szpital dla osób chorych jako odizolowaną placówkę szpitala zakaźnego poza obrębem Wrocławia, we wsi Szczodre, otoczoną parkiem i murem. Jak najdalej od centrum miasta stworzono dwa izolatoria dla osób niewykazujących objawów choroby, ale mających z chorymi kontakt. Chodziło o dopilnowanie, by nikt niepowołany ani nie wchodził do izolatorium, ani z niego nie wychodził. Osobom mającym kontakt z osobami izolowanymi, lecz nie chorymi zalecono kwarantannę domową, z dozorem Milicji Obywatelskiej. Zaordynowano akcję masowych szczepień we Wrocławiu, obejmujących całą populację. Ustanowiono kordon sanitarny wokół miasta.

Początkowo panował olbrzymi bałagan. Ludzi transportowano do szpitala i izolatoriów nocą, wychytując całe rodziny, w takich ubraniach, jakie na wizytę służby sanitarnej zdążyli założyć. Opór łamano siłą. Na miejscu nie czekały na izolowanych ciepłe posiłki, łóżka i pościel – to było w kilka dni potem. Ale bardzo sprawnie przecięto łańcuchy epidemiczne.

Całkowitej pewności jednak nie było, tym bardziej że dodatkowe ogniska choroby pojawiły się poza Wrocławiem – w Opolu, Legnicy, Oławie, Wieruszowie i w Gdańsku.

Opanowanie zamieszania

Szybkie odizolowanie chorych od zdrowych pozwoliło tym drugim na w miarę normalne życie. Zakłócenia w nim występowały, ale tylko we Wrocławiu. Odwołano imprezy masowe. Generalnie zakazano witania się z używaniem rąk, a wszystkie klamki, słuchawki telefonów, uchwyty, a nawet poręcze pomysłowo obwiązano bandażami nasączonymi roztworem chloraminy. Przed wejściem do każdego budynku stało wiadro lub miednica z tymże roztworem – należało w nim zanurzyć dłonie. Roztworem chloraminy spryskiwano ulice i chodniki, nasączano maty, przez które musiały przejeżdżać samochody, ale też dezynfekowano odzież czy prowadzono dekontaminację pomieszczeń. Dało się zaobserwować ogromną mobilizację wszelkich służb, zwłaszcza medycznych, a działania dekontaminacyjne miały postać masową – polewaczki miejskie pozostawiające za sobą zapach chloru były stałym widokiem.

Chloramina, choć tania i skuteczna, była zaledwie półśrodkiem. Docelowo epidemię miała zatrzymać akcja szczepień całej ludności Wrocławia. To było ogromne przedsięwzięcie, a przy tym mogło przynieść, i przyniosło, groźne skutki – szczepionka ospy prawdziwej zawsze u kilku procent zaszczepionych wywołuje skutki chorobowe, które mogą zakończyć się śmiercią.

Szczepienia stały się swoistym biletem na wolność. Wejście do jakiegokolwiek środka komunikacji zbiorowej czy nawet taksówki było możliwe po okazaniu świadectwa szczepienia lub śladu na ręce. Do akcji szczepień wykorzystano nawet kordon sanitarny wokół Wrocławia: przy stojących na rogatkach posterunkach Milicji Obywatelskiej zorganizowano punkty szczepień. I choć w efekcie akcja szczepień przyniosła więcej ofiar śmiertelnych niż sama choroba, to wła-

śnie jej można zawdzięczać szybkie i – co najważniejsze – pewne zdławienie zarazy.

Służba zdrowia na froncie

Dla służby zdrowia ówczesna sytuacja była wielkim wyzwaniem i śmiertelnym zagrożeniem. Przede wszystkim należało spośród chorych na różne choroby wyodrębnić przypadki ospy. Ta zaś nie zawsze dawała jednoznaczne objawy, a rozpoznawano wyłącznie objawowo. Omyłkowe skierowanie chorego na jakąś „zwykłą” chorobę do szpitala ospowego byłoby dla niego wyrokiem śmierci. Swoje dokładała akcja szczepień: należało odróżnić odczyny dawane przez szczepionkę od faktycznej ospy, a takich reakcji nie brakowało.

Personel medyczny zarówno do szpitala, jak i do izolatoriów dobrano z osób, które już miały kontakt z chorymi, co było działaniem w pełni logicznym, ograniczającym straty. W szpitalu ospowym każde piętro ustanowiono osobnym oddziałem, z zakazem mieszania personelu i sprzętu. Chorym nie wolno było opuszczać pomieszczeń. Leczone ich w możliwie dostępny sposób, dbając zwłaszcza, by nie dochodziło do wtórnych infekcji w ranach, tworzących się przy bardzo gęstej, głęboko sięgającej i dokuczliwej wysypce.

Wystąpiła, tak aktualna i dzisiaj, kwestia ubiorów ochronnych, maseczek, rękawic, butów i zasłon. Tylko wtedy, co należy podkreślić, nie były to stroje jednorazowe. Personel medyczny izolował się, również od chorych, spodniami, kaftanami, fartuchami, maseczkami i kapturami – płóciennymi, wielorazowego użytku. Do tego używał gumowych butów, takich też rękawic, okularów ochronnych (gogli) i zasłon na twarz. Wszystkie te środki ochrony osobistej w odpowiednim reżimie zakładano, a przede wszystkim zdejmowano. Po zdjęciu trafiały do kotłów z chloraminą. Buty, gogle i rękawice myto, płukano i suszono. Stroje gotowano w środkach czyszczących. Po rozwieszeniu, wysuszeniu i wyprasowaniu były gotowe do użycia. Przypomnijmy, że mowa o zwalczaniu czarnej ospy! A jednak działało.

Efekty

Zarazę wygaszono z końcem sierpnia. Ostatni pacjent opuścił szpital zakaźny 17 września – w dwa miesiące od pierwszych hospitalizacji. Zmarło siedem osób na 99 chorych. Aż 25 pacjentów hospitalizowanych to personel medyczny – takie są

skutki walki na pierwszej linii frontu. Symptomatyczne, że pierwszą ofiarą śmiertelną była pielęgniarka, a ostatnią lekarz. W wyniku akcji szczepień zmarło dziewięć osób, około 1000 miało odczyny, czyli powikłania przechodzone w sposób chorobowy, u około 300 z nich ciężko.

Już w październiku odbyły się we Wrocławiu mistrzostwa Europy w koszykówce.

Ówczesny system prawny

Można oczywiście powiedzieć, że tak wysoka efektywność działania była możliwa tylko w systemie komunistycznym, gdzie na

godzin jest za mało. Oczywiście tamto prawo miało w sobie bardzo dużo ogólności, ale zawierało kilka istotnych elementów, które przy dobrej, napędzonej strachem woli urzędowej pożytecznie działały.

Przede wszystkim była to ustawa o zwalczaniu chorób zakaźnych [1] z 1935 r., wprowadzająca istotną władzę dla osób zwalczających epidemie: wstępu do wszelkich pomieszczeń, żądania pomocy od władz, urzędów i instytucji. Organy władzy zyskiwały możliwość zarządzania społecznościami. Władze gminy lub powiatu mogły: nakazać odosobnienie chorych i osób pierwszego



foto. z arch. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wikipedia

Lekarze walczący z wirusem czarnej ospy – Wrocław, 1963 r.

ruszanie wolności osobistych obywateli uchodziło płazem. To mylne mniemanie, gdyż zwłaszcza początkowe działania garstki lekarzy wrocławskich były dokonywane jeśli nie wbrew władzy, to przy jej wroziej bierności. Na miejsce przyjechał wiceminister zdrowia, od 18 lipca zwożono dziesiątki chorych do szpitala, a setki podejrzanych do izolatoriów. Przecież uroczyste obchody święta 22 lipca, z masowymi imprezami, we Wrocławiu odbyły się w fazie natarcia zarazy – wszak były ateistycznie konsekrowane przez komunistycznych świętych. Wyobraźmy sobie, że ktoś nie całkiem jeszcze rozłożony chorobą kilka razy kichnąłby w tłumie, nie mówiąc już o setkach otarć.

Trudno w to uwierzyć, ale całe ówczesne regulacje dotyczące aktywnego zwalczania chorób wysoce zakaźnych można przeczytać dosłownie w 15-20 minut i wszystko jest jasne, podczas gdy na dzisiejsze dwóch

kontakty; zakazać wstępu do pomieszczeń; nakazać dezynfekcję pomieszczeń i przedmiotów. Starosta (po wojnie wojewoda) mógł ograniczyć handel, komunikację, nakazać wytopienie zwierząt roznoszących wirusa. Określono surowe kary za nieprzestrzeganie prawa, od wysokiej grzywny do kilkumiesięcznego aresztu, „jeżeli za czyn ten nie grozi kara surowsza”.

Kluczowe były następujące akty wykonawcze:

- o zajmowaniu pomieszczeń na rzecz walki z chorobami zakaźnymi [2], gdzie określono zasady zajmowania przez wojewodę na cele walki z epidemią pomieszczeń przede wszystkim państwowych, dalej samorządowych i prywatnych, oraz zasady przyznawania odszkodowań,
- o wyznaczeniu pracowników służby zdrowia do walki z epidemiami [3], na podstawie których minister zdrowia mógł po-

woływać lekarzy i farmaceutów, a wojewodowie niższy personel medyczny do walki z epidemią na czas do 1 roku; ograniczenia: wiek od 17 do 55 lat i piastowanie niektórych stanowisk,

- o wynagrodzeniu osób wyznaczonych do zwalczania epidemii choroby zakaźnej [4], dające 30% dodatku oraz wikt i opierunek, tudzież odszkodowania zdrowotne i pośmiertne,
- o szczepieniach przymusowych przeciw ospie prawdziwej [5].

W listopadzie 1963 r., a więc tuż po definitywnym opanowaniu zarazy, ukazała się

i przekazywanie informacji, żeby gdzieś ktoś za jakiś czas, np. jakiś unijny komisarz, mógł podjąć prawidłową decyzję. Co rusz natrafia się na wpisany w paragrafy formularz, który koniecznie trzeba wypełnić na rzecz 12 różnych rejestrów zgłoszeniowych.

To, co w przepisach z 1963 r. było najważniejsze, w dzisiejszych też jest, w dodatku rozbudowane. Poziom podejmowania decyzji i działań antyepidemicznych przeszedł definitywnie na wojewodę, który powinien zawczasu przewidzieć, co ma robić. Mianowicie kluczowy dla walki z każdą zarazą jest wojewódzki plan działania na wypadek wy-

datkową ustawę [8], dotyczącą m.in. zwalczania epidemii. Specustawa, którą szybko wzbogacono o trzy ustawy korygujące i sześć aktów wykonawczych, spowodowała zmiany w aż piętnastu różnych ustawach, przy okazji modyfikując dosłownie każdemu w kraju styl pracy i życia prywatnego. Tymczasem ustawa o zwalczaniu chorób zakaźnych wzbogaciła się o 23 dodatkowe, kolejno wzajemnie się anulujące (aktualizujące) akty wykonawcze (stan na 26 kwietnia 2020 r.).

W 1963 r. prócz koniecznych zarządzeń administracyjnych o znaczeniu miejscowym nie podejmowano żadnych kroków legislacyjnych.

Tak oto współczesny koronawirus SARS-CoV-2 okazał się czymś innym niż dotychczasowe epidemiczne czynniki chorobotwórcze, szczególnie pod względem prawnym. Prawda, że czarna ospa była groźniejsza, ale jednocześnie znana, przewidywalna, nie poprzedzona dezinformacją. Rozpoznawano ją głównie objawowo, bo dawała jednoznaczne objawy. No i dysponowano szczepionką. Tymczasem znacznie mniej śmiertelny COVID-19 nie dość, że jest zupełną nowością, to w wielu wypadkach żadnych objawów nie daje. Szczepionki brak. W efekcie splotu różnych czynników mamy taki stan epidemii, jak podano na koniec kalendarium. No i nadal witamy się bez podawania rąk.



foto. arch. prywatne / dr Paweł Kukiz Szczuciński

Polscy lekarze wspierają włoskich kolegów w walce z COVID-19 – Brescia, Włochy, 2020 r.

ustawa [6] gromadząca dotychczas rozproszone przepisy, których na różne inne okazje uzbierało się kilkadziesiąt. Możliwe, że znaczną rolę odegrały w tym względy polityczne – oto zdławiono śmiertelnie groźną epidemię w oparciu o głównie przedwojenne prawo, którym na co dzień gardzono niemalże ostentacyjnie, więc należało coś zmienić.

Prawo dzisiejsze

Czytając dzisiejszą (z 2008 r. ze zm.) edycję [7] ustawy z 1963 r., a tak naprawdę tej z 1935 r., można być pod wrażeniem jest rozmiaru. Zajmuje 66 stron tekstu, a w nim co i rusz pojawia się delegacja do ustalenia jakichś szczegółów, typu: Rada Ministrów (albo minister) określi w drodze rozporządzenia... I tak 17 razy – bo przecież ustawa służy do zwalczania nie tylko epidemii. Wiadac też przemożny nacisk na rejestrację

stąpienia epidemii. Jak taki plan wygląda, każdy może się przekonać, bo to dokument jawny i ogłaszany. Zatem ustawodawca przewidział, że jeśli wystąpi jakaś epidemia, np. gorączki krwotocznej Ebola, wojewoda naciśnie przy planie guzik z napisem „start”. Procedury zawarte w wojewódzkim planie działania na wypadek wystąpienia epidemii automatycznie spowodują: przejście nieruchomości i środków transportu, mobilizację personelu, uruchomienie rezerw materiałowych, błyskawiczne ogłoszenie na podstawie gotowych formularzy rozporządzeń o zamknięciu ognisk chorobowych w odpowiednio przygotowanych izolatoriach i szpitalach czy o ograniczeniach w handlu i poruszaniu się ludzi itd.

A jednak, mimo istnienia tak dalece przewidującej ustawy, w konfrontacji z koronawirusem Sejm RP poczuł się w obowiązku na początku marca br. ogłosić specjalną, do-

st. bryg. Paweł Rochala jest doradcą komendanta głównego PSP

Przypisy

- [1] Ustawa z dnia 21 lutego 1935 r. o zapobieganiu chorobom zakaźnym i o ich zwalczaniu (Dz.U. z 1935 nr 27, poz. 198).
- [2] Rozporządzenie ministra opieki społecznej z dnia 25 listopada 1937 r. wydane w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, rolnictwa i reform rolnych oraz komunikacji o zajmowaniu pomieszczeń na cele walki z chorobami zakaźnymi (Dz.U. nr 84, poz. 613).
- [3] Dekret z dnia 14 maja 1946 r. o powołaniu pracowników służby zdrowia do walki z epidemiami (Dz.U. nr 23, poz. 460).
- [4] Uchwała Rady Ministrów z dnia 29 września 1948 r. w sprawie zasad i wysokości zaopatrzenia i odszkodowania dla osób zatrudnionych stale przy zwalczaniu chorób zakaźnych lub powołanych do ich zwalczania oraz dla rodzin pozostałych po tych osobach.
- [5] Rozporządzenie ministra zdrowia i opieki społecznej z dnia 26 kwietnia 1962 r. w sprawie przymusowych szczepień ochronnych przeciw ospie naturalnej (Dz.U. z 1962 r. nr 25, poz. 117).
- [6] Ustawa z dnia 13 listopada 1963 r. o zwalczaniu chorób zakaźnych (Dz.U. z 1963 r. nr 50, poz. 279).
- [7] Ustawa z dnia 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi (Dz.U. z 2008 r. nr 234, poz. 1570 ze zm.).
- [8] Ustawa z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz.U. poz. 374).

DANUTA JANAKIEWICZ-OLEKSY

Strażacy

Spółeczeństwo polskie po I wojnie światowej, które przez 123 lata walczyło o własną państwowość, zmuszone było zmierzyć się z głodem i epidemiami wielu chorób.

Działania Wielkiej Wojny oraz walki o granice II RP doprowadziły kraj do głębokiej recesji gospodarczej. Splądrowane miasta i wsie, pożogi, bieda, inflacja, utrata rynku zbytu stanowiły główny czynnik społecznych protestów, strajków i demonstracji. Wieloletni proces odbudowy kraju i umacniania wolności rozpoczął się od ratowania zdrowia i życia publicznego.

21 listopada 1918 r. w związku ze złym stanem sanitarnym utworzono Państwowy Centralny Zakład Epidemiologiczny, który po kilku latach zmienił nazwę na Państwowy Zakład Higieny. 8 lutego 1919 r. Sejm Ustawodawczy na wniosek Józefa Piłsudskiego powołał Ministerstwo Zdrowia Publicznego, które podjęło prace nad ograniczeniem szerzenia się chorób zakaźnych. W tym samym roku uchwalono m.in. zasadniczą ustawę sanitarną, a 14 lipca 1920 r. ustanowiono urząd naczelnego nadzwyczajnego komisarza do spraw walki z epidemiami. Powyższe instytucje i regulacje prawne nie rozwiązywały jednak wszystkich problemów. Polskie Towarzystwo Higieniczne, działające na ziemiach polskich od II poł. XIX w., raportowało o braku szczepionek, lekarstw, sprzętów diagnostycznych oraz niewystarczającej wiedzy medycznej o sposobach leczenia chorób zakaźnych, które w tamtym okresie sięgnęły rozmiarów światowych pandemii.

Prasa codzienna pisała o zachorowaniach głównie na grypę hiszpankę, czerwonkę i tyfus plamisty. Z powodu pierwszej z nich w latach 1918-1920 zmarło około 50 mln ludzi żyjących na obszarze całego globu, a to zdecydowanie więcej niż poległych na frontach Wielkiej Wojny. Na hiszpankę przeważnie umierały osoby młode i w średnim wieku, ze wszystkich klas społecznych zamieszkujących miasta i wsie, o czym świadczyły doniesienia i nekrologi prasowe. Na polskiej wsi nie było domu, w którym ktoś z rodziny by nie zachorował. Wirus hiszpanki dziesiątkował również polską armię na przełomie lat 1919-1920, stając się narzędziem propagandy społeczno-politycznej w toczącej się wojnie z Sowietami – hiszpankę nazywano często niesłusznie chorobą bolszewicką.

Poważnym zagrożeniem był również tyfus plamisty. W Polsce na przełomie lat 1919-1924 choroba ta zabiła kilkanaście tysięcy ludzi.

Krwawe żniwo, choć nie w takiej skali, jak wspomniane wyżej epidemie, zebrała również czerwonka. Także i ją klasyfikowano jako wojenny patogen. W Polsce chorowano na nią w latach 1920-1921, głównie na terenie ówczesnych województw: krakowskiego, lwowskiego i stanisławowskiego. W 1921 r., na przełomie lipca i sierpnia, w Poznaniu w ramach propagandy wojennej zasugerowano, iż choroba ta nie jest dziełem przypadku, a wynikiem celowego działania – rozbrojenia żołnierzy i przetrzymywania w brudzie i upale jeńców.

W 1919 r. na czerwonkę zachorowało ponad 7 tys. Polaków, zmarło około 1200. Rok później odnotowano 31 tys. zachorowań i ponad 5 tys. zgonów. Podobnie statystyki miały się do 1921 r.

Strażacy a higienizacja polskiej wsi

W latach 20. i 30. ubiegłego wieku polskie straże pożarne były towarzystwami i jednostkami kultuwującymi zapoczątkowane jeszcze w okresie zaborów tradycje, dużą rolę odgrywała w nich działalność kulturowa, wychowawcza i oświatowa. Można było to zaobserwować zwłaszcza na polskiej wsi. Strażacy budowali remizy w centrum społeczności, dla której chcieli służyć i pracować, stając się jej



fot. NAC

Pokaz udzielania pierwszej pomocy przez straż pożarną rannemu w wyniku ataku gazowego, Kraków, 1933 r.

w walce z epidemiami

częścią. W takim samym stopniu, jak m.in. nauczyciele, organizacje kościelne, towarzystwa charytatywne czy koła gospodyń wiejskich, aktywnie włączali się w ogólnopolski ruch mający na celu profilaktykę zdrowotną i higienizację ludności zamieszkującej obszary wiejskie oraz pomoc w zwalczaniu szerzących się epidemii i innych chorób zakaźnych.

Profilaktyka zdrowotna, co należy podkreślić, była stosunkowo nowym terminem w dziedzinie słabo funkcjonującej jeszcze opieki medycznej. Nie w każdej wsi bowiem praktykował lekarz, pielęgniarz, aptekarz czy felczer. Dostęp do opieki medycznej był zatem ograniczony, również na skutek ludzkiej mentalności i braku wykształcenia. Często analfabetyzm był tym czynnikiem, który tworzył bariery w komunikacji społecznej.

Ilustruje to chociażby przykład z lokalnej prasy z 1919 r., opisujący niechęć mieszkańców jednej z wsi pod Piotrkowem Trybunalskim do lekarza, który zarządził odwieszanie i kąpiel na skutek trwania epidemii duru osutkowego: „My ta [...] nie potrzebujemy kąpeli. My starsi ludzie i takie figle już nas się nie trzymają” [1]. Po złożeniu skargi przez lekarza do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych doprowadzono mieszkańców do łaźni w asyście policji i straży ogniowej. Takich i podobnych przypadków było wiele. Na uwagę zasługuje fakt, że to właśnie strażacy niejednokrotnie byli łącznikami i pośrednikami pomiędzy różnymi klasami społecznymi, ponieważ cieszyli się większym zaufaniem publicznym niż pozostałe grupy mundurowe i środowiska inteligentne.

W ramach higienizacji wsi i ochrony zdrowia polscy strażacy pomagali przy budowie studni, dostarczali też zdatną do picia wodę. Dużą rolę wychowawczą odegrały kobiety, które przystąpiły do żeńskich drużyn samarytańsko-pożarniczych. Podczas tzw. świetlicowych pogadanek, konkursów, pokazów i zabaw organizowanych we współpracy z innymi organizacjami wiejskimi uczyły gospodynie, jak prowadzić dom i zadbać o jego czystość oraz w jaki sposób należy nieść pomoc w nagłych przypadkach losowych i tych, które powstały w wyniku klęsk.

Samarytanki, ucząc i wychowując, sugerowały potrzebę wprowadzenia regularnych posiłków, przynajmniej dwa razy dziennie, niespożywania jedzenia z jednego wspólnego naczynia, jedną łyżką i za pomocą rąk. Zachęcały do mycia owoców i warzyw, ochrony żywności przed insektami i owadami oraz utrzymywania ciała i odzieży w czystości.

Rady te dzisiaj są zapewne banalne, ale wówczas stosowanie się do nich stanowiło nie lada problem. Na wsiach przełomu XIX i XX w. nie było łaźni, a kuchnie stanowiły niejednokrotnie jedną wspólną izbę, przeznaczoną do pracy przy gospodarstwie, spania i jedzenia. Na bardzo biednych obszarach zdarzało się też, że budynki mieszkalne przylegały do stajni i obór lub były z nimi łączone, z obawy przed kradzieżą inwentarza i z troski o utrzymanie ciepła w zimie, a to z kolei groziło licznymi chorobami i epidemiami.

Samarytanki z drużyn pożarniczych realizowały prace zleczone przez m.in. Polski Czerwony Krzyż i związki strażackie, w których by-

ły zrzeszone. Wykonywały również zadania pomocnicze w ramach wzajemnej pomocy społecznej, korzystając z wiedzy, którą zdobyły na kursach i ćwiczeniach m.in. sanitarnych, wychowania fizycznego, ochrony przeciwpożarowej, przeciwgazowej, przeciwlotniczej i obrony cywilnej.

W jednodniówce jubileuszowej na 10-lecie OSP Bieruń Nowy na Górnym Śląsku, wydanej w latach 30. XX w., możemy przeczytać, że w zakresie służby samarytańskiej realizowano następujące zadania i akcje: „akcja ratownicza przy pożarach oraz innych klęskach żywiołowych, akcja ratownicza przeciwgazowa, pomoc sanitarna przed przybyciem lekarza, w razie nagłych wypadków, wśród ludności cywilnej, akcja pomocnicza przy zwalczaniu (sic!) epidemii i chorób zakaźnych na terenie danej wsi, rozpowszechnianie zasad (sic!) higieny w celu podniesienia zdrowotności miejscowej ludności” [2].

„Pełnienie tej służby przez samarytanki podnosi ogromnie znaczenie społeczne pracy Ż. O. S. P., wiadomo bowiem, w jak opłakanych warunkach higienicznych żyje ludność wiejska i nie jest rzeczą wyjątkową, że nasze oddziały są jedynym ośrodkiem (sic!) higienicz-

REKLAMA

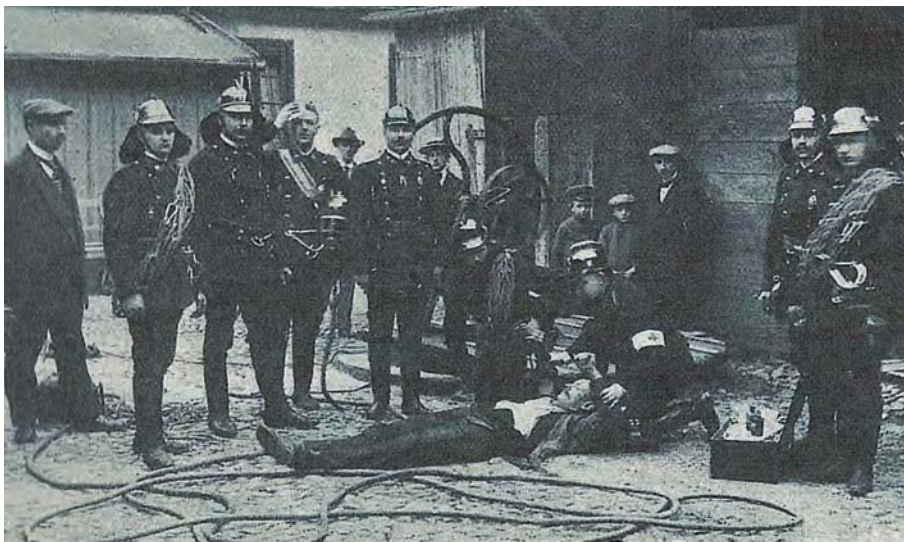


ZAUF AJ DOŚ WIADCZENIU...

WUS
BRZĘZINY

ZOSP RP
WYTWÓR NIA UMUNDUROWANIA STRAŻACKIEGO

www.wusbrzeziny.pl



Oddział sanitarno-pożarniczy Łódzkiej Straży Ogniowej, 1917 r. Fotografia z „Przeglądu Pożarniczego”, 1917 r.

nym wsi, zwłaszcza bardziej odległych od miast, gdzie oddziały P. C. K. nie docierają wcale” [3] – pisano w jednodniówce OSP Bieruń Nowy.

Te same szkolenia zlecone przez Związek Floriański, a później Główny Związek Straży Pożarnych RP, trwające od kilku dni do kilku miesięcy, przechodzili również obowiązkowo mężczyźni działający w strukturach polskiego strażactwa.

Działania w miastach i współpraca z PCK

W I połowie XX w. czynni strażacy jako mundurowi obowiązkowo musieli przechodzić co jakiś czas szkolenia z przysposobienia wojskowego oraz nabyć odpowiednią wiedzę z zakresu fizyki, chemii, biologii i geografii. Zobowiązywano ich do niesienia każdej pomocy również w czasach narodowych epidemii. Strażacy podlegali Ministerstwu Spraw Wojskowych, zatem we wszystkich zakresach zagrożenia państwa i jego obywateli mieli współpracować z wojskiem oraz z władzami samorządowymi.

Kiedy w Polsce szalały epidemie, nie było jeszcze tak wielu szpitali, tym bardziej zakaźnych. Funkcjonujący w Warszawie 18-oddziałowy Szpital Ujazdowski miał zaledwie pięć oddziałów zakaźnych z kilkudziesięcioma łózkami w jednej sali. Nie był zatem w stanie



Oddział sanitarno-pożarniczy Łódzkiej Straży Ogniowej, 1917 r. Fotografia z „Przeglądu Pożarniczego”, 1917 r.

na przełomie lat 1919 i 1920 przyjąć wszystkich zarażonych, rannych w wyniku wojny i ewakuowanych. Konieczne więc stało się budowanie przez Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża prowizorycznych obiektów medycznych.

Z oddziałami PCK ściśle współpracowały zarządy strażackie oraz wielu organizatorów lokalnego ruchu pożarniczego, do których m.in. należeli Tadeusz Brzozowski i Stefan Bursche. Obaj byli z wykształcenia i zawodu inżynierami, a także strażakami oraz działaczami PCK.

Tadeusz Brzozowski przy Zjednoczonych Zakładach Przemysłowych K. Scheibler i L. Grohman w Łodzi zorganizował zakładową drużynę ratowniczą PCK o charakterze samarytańsko-pożarniczym, obejmując jednocześnie

funkcję prezesa drużyny. Jednostka ta działała przy łódzkiej straży ogniowej w I połowie XX w.

Stefan Bursche pełnił funkcję dyrektora pabianickiej fabryki włókienniczej Krusche i Ender, ale też naczelnika XII zakładowego oddziału Łódzkiej Ochotniczej Straży Ogniowej. Jako działacz łódzkiego PCK i syn biskupa ewangelickiego Juliusza Bursche, aktywnie angażował się w sprawy opieki nad chorymi, głównie szukając możliwości zakupu szczepionek, które ułatwiłyby walkę z epidemiami – a zaznaczyć trzeba, że w tamtym okresie były one bardzo drogie i mało dostępne. Jako ławnik Sądu Okręgowego w Łodzi miał większe możliwości załatwienia tego typu spraw na drodze administracyjno-prawnej niż ktokolwiek inny.

Z inicjatywy zarządów strażackich i dzięki współpracy z PCK polscy strażacy w czasach epidemii i wojny pomagali przy organizowaniu polowych zapleczy medycznych. Zarządy strażackie i pojedyncze jednostki OSP organizowały również w tym czasie zbiórki pieniężne na zakup szczepionek, lekarstw i wyposażenia medycznego. Strażacy pomagali także przy rejestracji chorych i pochówkach. Członkinie drużyn samarytańsko-pożarniczych bywały zaś przydatne siostram zakonnym i pielęgniarkom w utrzymaniu czystości wewnątrz obiektów, chociaż to zadanie niejednokrotnie było trudne do realizacji przy nieprzebranej liczbie chorych i rannych. Chorzy m.in. na czerwonkę i tyfus plamisty często mieli krwawe biegunki nie do opanowania, a liczba dostępnych sanitariatów i łaźni była niewystarczająca. Potwierdzają to chociażby wspomnienia lekarza oddziału chirurgiczno-zakaźnego z Powiśla dr. Mariana Łążyńskiego: „podłoga w ubikacjach i przed nimi była zalana krwią” [4].

Aby poprawić stan opieki i powstrzymać ogniska epidemii, w magistratach miejskich tworzono liczne wydziały, w tym oświaty ludowej i bezpieczeństwa publicznego. Celem działalności wydziałów była m.in. inicjatywa budowy latryn i łaźni na dworcach kolejowych, plebaniach, remizach, szpitalach, urzędach i szkołach, a także profilaktyka szcze-

pienna z zastosowaniem środków kwarantanny, dezynfekcji, dezynsekcji i deratyzacji.

Urzędujący władze miast zwracali się z prośbą do organizacji publicznych, w tym strażackich, by te przy swoich placówkach tworzyły komitety higieniczne i porządkowe. Strażacy wstępowali do Komitetów Obrony Państwa i Komitetów Obrony Narodowej, pełniąc powierzone czynności. Mogli również wchodzić w skład patroli służb sanitarnych i obserwacyjnych wojskowych lub cywilnych, których zadaniem było m.in. patrolowanie węzłów kolejowych, stacji przygranicznych oraz punktów zbornych migrującej ludności.

Strażacy na pewno brali udział w dezynfekcji zakażonego terenu w największych miejskich skupiskach (ulic, dworców, szpitali, urzędów, szkół). Rozwieszali ogłoszenia i chodzili po domach z apelami o nakazie ludowych kąpeli, strzyżenia się, golenia oraz ograniczenia wieców i demonstracji w miejscach publicznych. Usuwali zanieczyszczenia przemysłowe, które zalegały miejskie ulice i przyjmowali zgłoszenia interwencyjne na podstawie obowiązującego prawa. Działali w oparciu o ustawę o ochronie przed pożarami i innymi klęskami, a także rozporządzenia.

Na uwagę zasługuje rozporządzenie ministra poczty i telegrafów z dnia 26 lutego 1937 r. wydane w porozumieniu z ministrami: komunikacji i spraw wewnętrznych o trybie postępowania przy zawiadomianiu w drodze telegraficznej lub telefonicznej o wypadkach klęsk żywiołowych, napadów rabunkowych i katastrof, w którym możemy przeczytać, iż w razie pożarów, epidemii i katastrof wzywa się również straż pożarną.

Danuta Janakiewicz-Oleksy jest pracownikiem Wydziału Dokumentacji Zbiorów CMP

Literatura dostępna u autorki

Przypisy

- [1] A. Felchner, *Rodzina w II Rzeczypospolitej – jej główne zagrożenia ze strony chorób*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad Kulturą Medyczną” 2019, t. 25, zeszyt 1, s. 107.
- [2] *Jednodniówka jubileuszowa 10-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Bieruniu Nowym wojew. śląskie 1925-1935*, nakł. straży, Bieruń Nowy 1935, s. 14-15.
- [3] Tamże.
- [4] E. Olkuśnik, Służby medyczne. *Bitwa Warszawska*, https://www.historiaposzukaj.pl/wiedza, wydarzenia, 1085, sluzby_medyczne_bitwa_warszawska. html.

Literatura

- [1] J. Wnęk, *Pandemia grypy hiszpanki 1918-1919 w świetle polskiej prasy*, wyd. Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, 2014, nr 77, s. 16-23.
- [2] J. Wnęk, *Epidemia czerwonki w Polsce w latach 1920-1921*, wyd. Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, „Przegląd Epidemiologiczny” 2017, nr 71/1, s. 133-140.
- [3] M. Florek-Luszczki, *Higienizacja polskiej wsi jako ruch socjomedyczny*, wyd. M. Florek-Luszczki, Lublin 2015, s. 75-76.
- [4] W. Wikarski, *Rys historyczno-statystyczny Straży Ogniowej Warszawskiej*, wyd. Fr. Czerwińskiego, Warszawa 1897, s. 69-70, 82.
- [5] Z. Uzarowicz, *50-lecie działalności pożarnej i społecznej*, wyd. OSP w Lipinie, 1931 r., s. 28.
- [6] A. Felchner, *Rodzina w II Rzeczypospolitej – jej główne zagrożenia ze strony chorób*, „Medycyna Nowożytna” 2019, t. 25, zeszyt 1, s. 107.
- [7] „Przegląd Pożarniczy” 1917, nr 7-8, s. 103-108.
- [8] G. Trzaskowska, *Na drugiej linii. Epidemia ospy prawdziwej w Polsce z 1963 r. w świetle dokumentów Służby Bezpieczeństwa*, wyd. Archiwum Państwowe we Wrocławiu, skrypt bez roku wydania, s. 9.
- [9] *Jednodniówka jubileuszowa 10-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Bieruniu Nowym wojew. śląskie 1925-1935*, nakł. straży, Bieruń Nowy 1935, s. 14-15.
- [10] „Gazeta Lekarska” 1892, nr 42, s. 904.



kapelan krajowy strażaków
ks. st. bryg.
dr Jan Krynicki

Majowe zamyślenia

Przynajmniej od kilku pokoleń maj jest dla nas, Polaków, miesiącem niezwykłym, gdyż wypełniają go wzruszające nabożeństwa majowe. Jest on szczególnie także z tego względu, że celebrując uroczystość Matki Bożej Królowej Polski i rocznicę Konstytucji 3 Maja, więcej niż zazwyczaj uwagi poświęcamy ściślemu zespoleniu wiary z patriotyzmem. Dla braci strażackiej maj jest oczywiście także wymownym i radosnym świętem patrona, św. Floriana. Jednoczy on w wielką rodzinę wszystkich strażaków: zawodowych i ochotników, z małych miejscowości oraz wielkich miast. Niestety, w tym roku z oczywistych względów sztandary i galowe mundury strażaków nie ubogacą w takim stopniu uroczystości patriotycznych, państwowych i kościelnych. Z jeszcze większą jednak wdzięcznością i dumą chcemy jednak w tych dramatycznych okolicznościach walki z pandemią objąć myślą codzienną służbę rzeszy strażaków, którzy na wzór św. Floriana niosą pomoc wszędzie tam, gdzie ludzi dotykają różne nieszczęścia.

Nasza Ojczyzna również dziś potrzebuje rycerzy św. Floriana, ludzi wiernych swojej Królowej, która wciąż okrywa nas swoim płaszczem – choć oczywiście od nas zależy, czy skorzystamy z tej ochrony. Warto przy tym przypomnieć sobie, że to nie Polacy wpadli na pomysł, aby obwołać Najświętszą Maryję Pannę Królową Polski. To sama Maryja osobiście poprosiła, żeby Ją tak nazywać. Stało się to w Neapolu we Włoszech, w 1608 r. Włoch Giulio Mancinelli, jezuita, w wigilię Wniebowzięcia NMP 14 sierpnia zatopiony w modlitwie zobaczył Matkę Bożą. Widział też klęczącego u stóp Maryi współbrata z nowicjatu św. Stanisława Kostkę, a przypadała wtedy czterdziesta rocznica jego śmierci. Kiedy zawołał na jej widok: „Królowo Wniebowzięta, módl się za nami!”, Matka Boża odpowiedziała: „Dlaczego nie nazywasz mnie Królową Polski? Ja to królestwo bardzo umiłowalam i wielkie rzeczy dla niego zamierzam, ponieważ osobiście miłością do Mnie płoną jego synowie”.

Po tym wydarzeniu ojciec Giulio mimo swoich 72 lat rozpoczął pieszą pielgrzymkę do Polski. 8 maja 1610 r. przybył do Krakowa. Sprawując Najświętszą Ofiarę przy grobie św. Stanisława biskupa, zakonnik miał kolejne objawienie. Maryja po raz kolejny powiedziała: „Ja jestem Królową Polski. Jestem Matką tego narodu, który jest Mi bardzo drogi, wstawiaj się więc do Mnie za nim, o pomyślność tej ziemi błagaj nieustannie, a Ja ci będę zawsze, tak jak teraz, miłosierną”.

Niech świadomość tego, że Maryja jest naszą Królową, daje dużo sił, aby walczyć z pokusami i stawiać Boga na pierwszym miejscu. Maryja jest wzorem tej, która kontemplowała Boga umysłem i sercem. Dlatego św. Teresa od Jezusa wzywała: „Naśladujcie Maryję” – tę, która daje nam wewnętrzny pokój.

Były i są w życiu naszym sytuacje napięte, nie do ogarnięcia ludzkimi zmysłami, takie jak obecny dramat niegasnącej pandemii. Maryja obdaruła nas i w tych okolicznościach matczynym ciepłem, które sprawia, że nic i nikt nie może stłumić w łonie Kościoła rewolucji czułości, którą zapoczątkował Jej Syn. Tam, gdzie jest matka, jest czułość. Tam, gdzie jest matka, jest jedność, jest przynależność, przynależność dzieci, przynależność braterska rycerzy św. Floriana, przynależność Polaków zatroskanych o losy Ojczyzny.

*Wam kapelan
K. Jan Krynicki*

▣ **Stres zawodowy wśród strażaków: zastosowanie wielokryterialnej metody podejmowania decyzji (*Occupational stressors among firefighters: application of multi-criteria decision making (MCDM) Techniques*), Fazel Rajabi, Hossein Molaeifar, Mehdi Jahangiri, Shekofeh Taheri, Sean Banaee, Payam Farhadi, Heliyon 2020, 6**

Strażacka służba wiąże się z obciążeniem zarówno fizycznym, jak i psychicznym. Czynniki stresogenne to cały wachlarz sytuacji, w których przchodzi podejmować decyzje ratownikom walczącym z pożarem lub miejscowymi zagrożeniami.

W przedstawionej pracy naukowej dokonano analizy czynników stresujących oraz nadano im właściwe priorytety. Omówiono i wykorzystano do tego celu wielokryterialną metodę podejmowania decyzji (MCDA – *Multi Criteria Decision Making Technique*), dzięki której łatwiej ocenić czynnik stresogeny oraz zapobiec jego pogłębianiu. W badaniach użyta została również rozmyta metoda Delphi, którą stosuje się także w sporcie. Dzięki jej wykorzystaniu można efektywnie dopasować osobę do stanowiska lub funkcji w zespole.

Przeprowadzone badania dowiodły, że najczęściej stres dotyczący strażaków związany jest z podejmowaniem działań dowódczych i niewystarczającym wynagrodzeniem za realizowane czynności kierownicze. Kolejnymi najczęściej spotykanymi czynnikami stresogennymi, które wskazano w badaniach, były: strach przed wybuchem podczas likwidacji zagrożenia, toksyczny dym i gazy pożarowe oraz niepoświęcanie uwagi bezpieczeństwu i higienie służby. W projekcie użyto zaawansowanych narzędzi badawczych, by jak najdokładniej zobrazować problematykę stresu w szeregach strażaków-ratowników.

▣ **Przegląd Interpolu w zakresie dochodzeń pożarowych w latach 2016-2019 (*Interpol review of fire investigation 2016-2019*), Eric Stauffer, Forensic Science International: Synergy**

W materiale tym omówiono badania i opracowania naukowe dotyczące dochodzeń pożarowych od 2016 r., kiedy to odbyło się osiemnaste międzynarodowe sympozjum dotyczące badań kryminalistycznych. Zawiera on zestawienie najważniejszych pozycji literaturowych podejmujących zagadnienia związane z dochodzeniami pożarowymi, które ukazały się w latach 2016-2019. Co ciekawe, ostatnimi tak obszernymi opracowaniami w omawianej dziedzinie kryminalistycznej są publikacje NFPA (National Fire Protection Association) wskazujące standardy dla prowadzenia dochodzeń pożarowych, a także wydany przez Uniwersytet Tennessee podręcznik „Kirk's fire investigation” (wydanie ósme).

Dochodzenia pożarowe to obszerna dziedzina, obejmująca zarówno działania śledcze na miejscu zdarzenia (traktowane jako główny element dochodzenia), jak i badania laboratoryjne (stanowiące często okrojony część dochodzenia). Paradoksalnie zasoby literaturowe dotyczą najczęściej właśnie badań laboratoryjnych, a rzadziej badań miejsca zdarzenia. Złożoność tego rodzaju dochodzeń wy-

ka również z faktu, że osoby badające miejsce zdarzenia nie mają doświadczenia w interpretacji wyników laboratoryjnych, tak istotnych dla właściwej konkluzji i zgodnych z rzeczywistością rezultatów, a laboranci nie mają kompetencji w zakresie analizy śladów wykrytych na miejscu zdarzenia, co mogłoby przyczynić się znacznie do wskazania właściwych odpowiedzi na pytania postawione w omawianych śledztwach.

Artykuł opisuje poszczególne elementy składowe kompletnego dochodzenia pożarowego, analizując dogłębnie każdy etap tego skomplikowanego i niezwykle ciekawego procesu.

▣ **Wprowadzenie zarządzania ryzykiem w celu ograniczenia wypadków z udziałem pojazdów pożarniczych (*The use of proactive risk management to reduce emergency service vehicle crashes among firefighters*), David P. Bui, Stephanie C. Griffin, Dustin D. French, Chengcheng Hu, Keshia Pollack Porter, Alesia M. Jung, Steve Crothers, Jefferey L. Burgess, Journal of Safety Research, 2019, 71**

Kolizje z innymi pojazdami i wypadki drogowe to główna przyczyna śmierci amerykańskich strażaków na służbie. Zarządzanie ryzykiem w tym przypadku to aktywne działanie, którego celem ma być identyfikacja i ograniczenie ryzyka związanego z zawodem strażaka w USA. Omówione w artykule badanie polegało na oszacowaniu efektów właściwego zarządzania ryzykiem w odniesieniu do ograniczenia kolizji i wypadków z udziałem pojazdów pożarniczych.

W przedsięwzięciu tym wzięły udział trzy jednostki straży pożarnej, różniące się między sobą pod względem specyfiki obszaru chronionego (populacji, zurbanizowania, stacjonowania w aglomeracji miejskiej i poza nią). Do analizy wybierano zdarzenia odpowiadające specyfice każdej z jednostek oraz zdarzenia niosące największe ryzyko. Do zestawień statystycznych wprowadzono 10 tys. wezwań z każdej z jednostek, uwzględniając okres 28 miesięcy przed rozpoczęciem procesu zarządzania ryzykiem i 23 miesiące po wprowadzeniu mechanizmu mającego zmniejszyć śmiertelność ratowników związaną z wypadkiem podczas dojazdu do miejsca zdarzenia.

Badania przyniosły ciekawe wyniki dla każdej z jednostek straży pożarnej. Dzięki programowi zarządzania ryzykiem oszacowano, o ile spadł odsetek wypadków i jaka będzie prognoza wypadkowości na przestrzeni kolejnych lat po wprowadzeniu programu. Zbadano zysk ekonomiczny dla każdej z jednostek, a zatem oszczędności finansowe związane z odszkodowaniami i stratami materialnymi. Efektem przeprowadzonych badań była konkluzja, z której wynikało, że zarządzanie ryzykiem może mieć znaczący wpływ na poprawę statystyk związanych z kolizjami i wypadkami drogowymi, do których dochodzi podczas wyjazdów alarmowych wozów bojowych straży pożarnej w USA.

st. bryg. w st. sp. dr inż. Waldemar Jaskółowski
st. kpt. Jacek Rus pełni służbę
w Komendzie Wojewódzkiej PSP w Łodzi

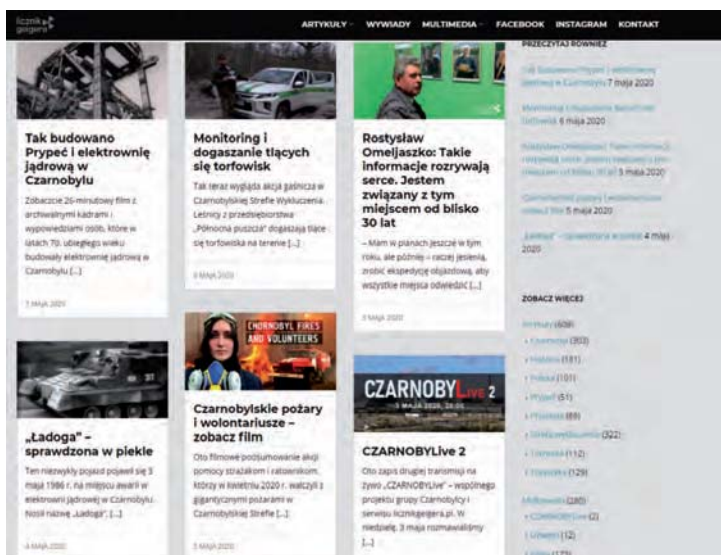


W czarnobylskiej Zonie

Pożar w lasach pod Czarnobylem odbił się szerokim echem w mediach. Zbieżność z terminem rocznicy tragedii w pobliskiej elektrowni atomowej dodatkowo pobudziła głód informacji wśród internautów. Sam poszukując informacji związanych ze zdarzeniem, natrafiłem na stronę licznikgeigera.pl, którą chciałbym polecić wszystkim zainteresowanym. Ma ona w swoich zasobach wiele interesujących materiałów związanych z miejscem, którego nazwa wśród wielu z nas budzi grozę.

Strona podzielona została na sekcje zawierające artykuły, wywiady oraz multimedia. Odnośniki do kanałów prowadzonych przez autorów w mediach społecznościowych są dostępne z poziomu menu. Witryna nie wyróżnia się bogatą grafiką, ale myślę, że spragnionym różnorodnych, wartościowych merytorycznie materiałów nie będzie to przeszkadzało.

Sz szczególnie polecam lekturę wywiadów. Można zetknąć się z wieloma ciekawostkami, o których zapewne nie mieliście pojęcia. Widać, że kilkuletnia praca autorów to efekt pasji i konsekwencji. Strona nie przypomina portalu z wiadomościami, a w praktyce jest



doskonałym kompendium wiedzy dla zainteresowanych tematem katastrofy w Czarnobylu.

TB

✓ WARTO
PRZECZYTAĆ



KSRG bez tajemnic

Jakie są prawne i organizacyjne podstawy funkcjonowania krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, jaki jest jego potencjał? W jaki sposób współpracują ze sobą jego dwa podstawowe komponenty – jednostki PSP i OSP? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań związanych z KSRG mogą

zainteresować strażaków zarówno OSP, jak i PSP. Uzyskają je po lekturze pierwszej części ciekawej publikacji wydanej nakładem wydawnictwa Difin.

Autor książki – st. bryg. w st. sp. Jan Ziobro, wykładowca akademicki i oficer pożarnictwa, łączy na swojej drodze zawodowej teorię oraz praktykę i tę formułę zastosował również w swojej monografii. Pierwszą część poświęcił przede wszystkim kwestiom uwarunkowań prawnych i organizacyjnych, podjął również temat wpływu uwarunkowań geograficznych na funkcjonowanie OSP i KSRG na przykładzie województwa podkarpackiego.

Publikacja będzie z pewnością ciekawą lekturą, ale i kompendium wiedzy dla wszystkich członków jednostek OSP funkcjonujących w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym, a także tych, które będą się ubiegały o włączenie do KSRG.

AS

Jan Ziobro, Teoretyczne i praktyczne konteksty funkcjonowania ochotniczych straży pożarnych w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym. Aspekty prawno-organizacyjne i geograficzno-przestrzenne, cz. 1, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2019.

STRAŻ NA ZNACZKACH

Znaczek wdzięczności

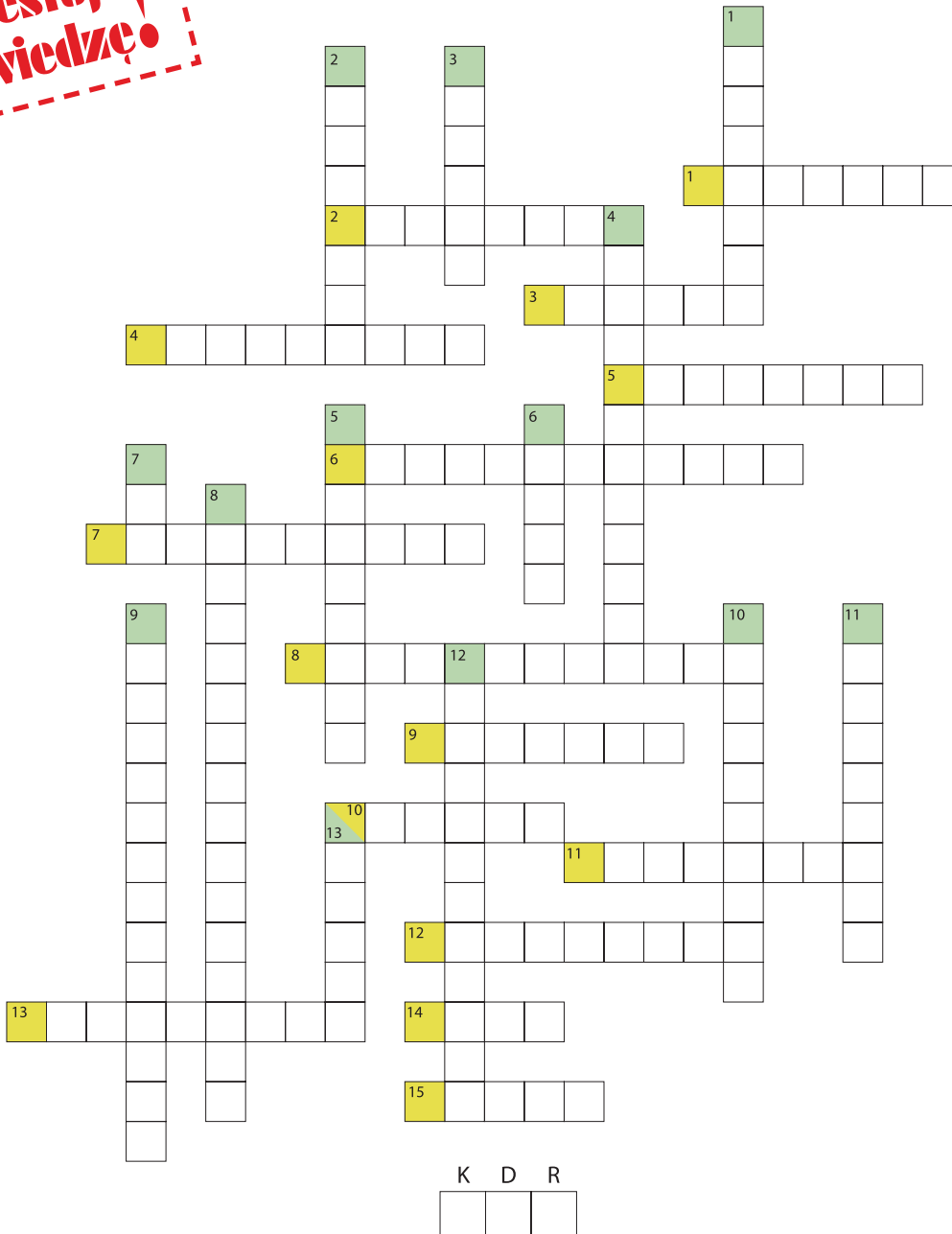


Republika Armenii ucieszyła filatelistów pożarników, wydając 6 maja 2019 r. bez szczególnej okazji znaczek pocztowy pt. „Strażacy”. Jednak najważniejsze wydarzyło się w Erewaniu w dniu wejścia znaczka do obiegu. W czasie uroczystej ceremonii nastąpiło przekazanie przez Japońską Agencję Współpracy Międzynarodowej (JICA) do Ministerstwa Sytuacji Nadzwyczajnych Armenii daru w postaci 14 samochodów pożarniczych Isuzu. Docelowo ma zostać przekazanych 36 pojazdów, które zasila jednostki straży pożarnych na terenach zagrożonych trzęsieniami ziemi. Ostatnia taka katastrofa miała miejsce w 1988 r. w Spitaku – zginęło wówczas ponad 25 tys. mieszkańców.

Maciej Sawoni

**Przetestuj
swoją wiedzę!**

opr. MarS



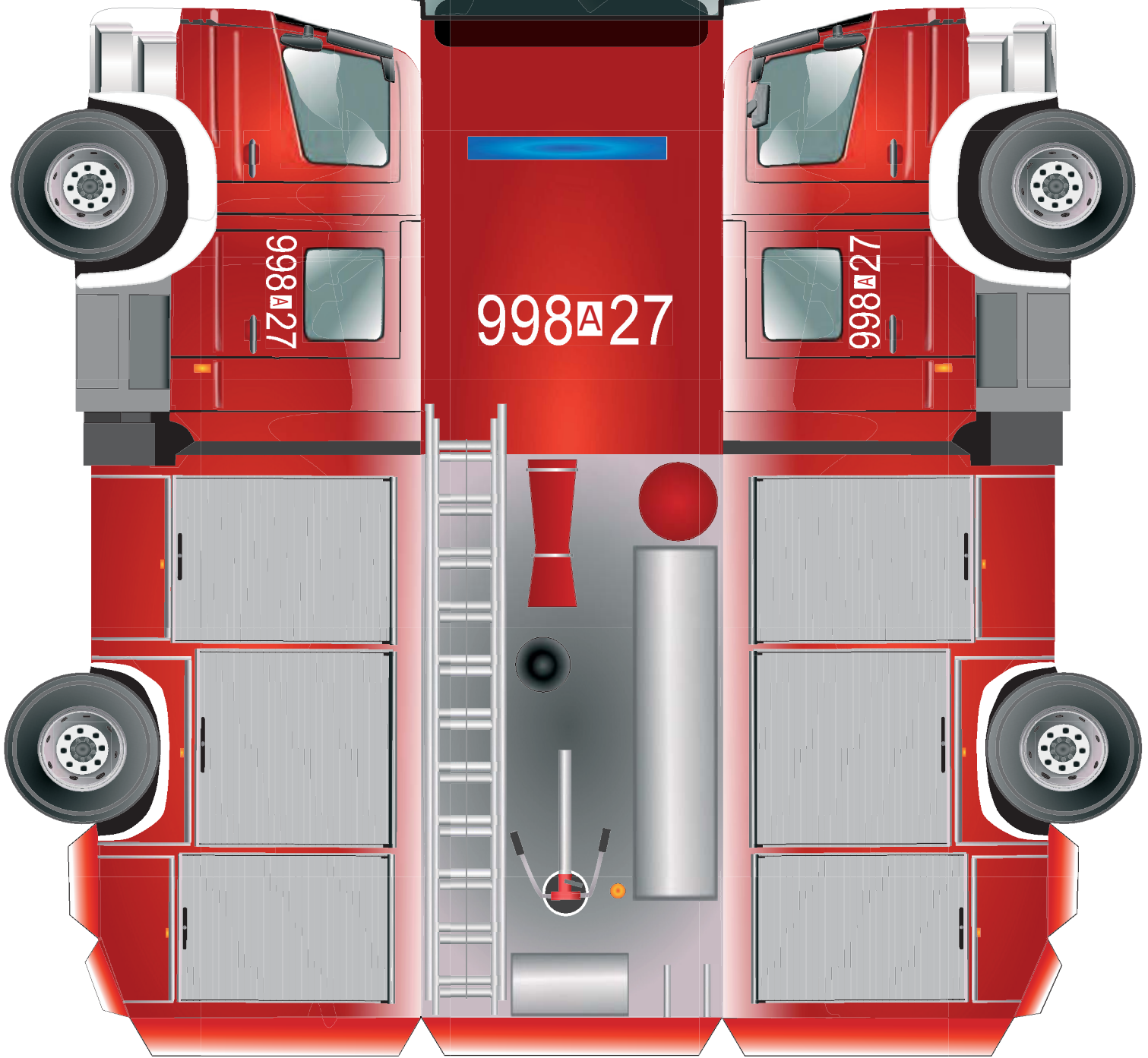
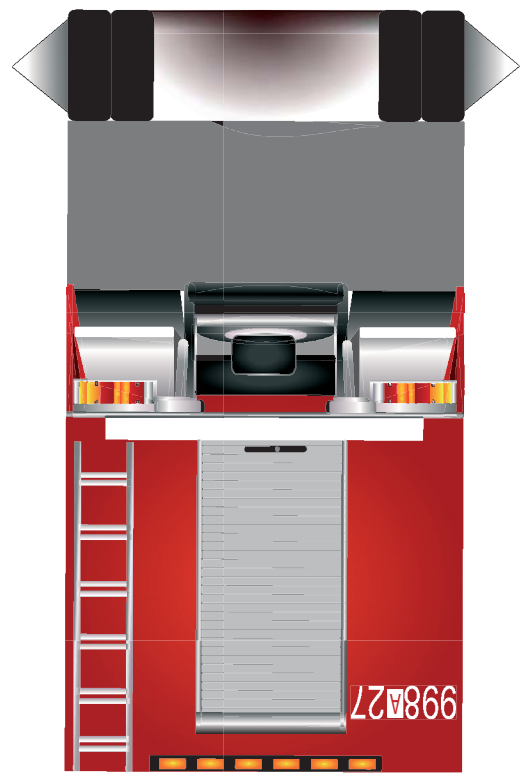
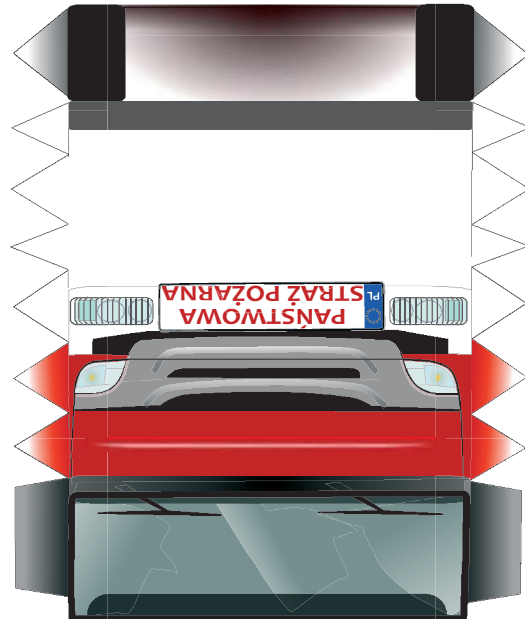
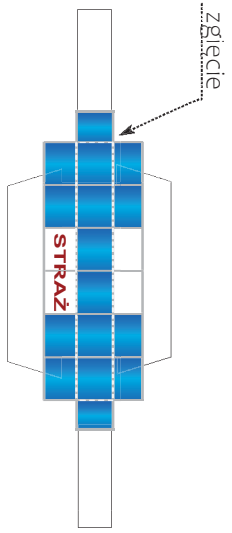
Poziomo:

1. Pozwala transportować błonkoskrzydłe
2. Układ zasysania w motopompie
3. Ssawna lub tłoczna
4. Rozprzestrzenia się z prędkością ponaddźwiękową
5. Miejski, mylony ze strażakiem
6. Do pomiaru stopni zagrożenia wybuchem
7. Podręczna ze zbiornikiem i pompką
8. Rodzaj stabilizacji konstrukcji budowlanych
9. Obecnie pożarna, a dawniej...
10. Nie ukrycie
11. Towarzyszy uroczystościom strażackim
12. Przydaje się na ulicy po stłuczce
13. Remiza
14. Dawniej bosak
15. Ubranie specjalne

Pionowo:

1. Przeciwnieństwo eksplozji
2. Zakończona pętlą i haczykiem
3. Kryptonim nakazujący opuszczenie strefy
4. RKO jednym słowem
5. Prądu lub piany
6. Nieodzwony przy pożarze dachu
7. Mają je węże
8. Sposób dostarczania wody
9. Radiowe, mikrofalowe, termiczne...
10. Pomocny przy uroczystościach pożarniczych
11. Uznawana za najstarszą straż
12. Miejsce po pożarze
13. Natarcie kawalerii lub stopień

Aby rozwiązać krzyżówkę, należy podać, ile razy dana litera występuje w polach oznaczonych numerami haseł. Spośród nadesłanych odpowiedzi wylosujemy dwa zgłoszenia, które zostaną wyróżnione nagrodami rzeczowymi. Warunkiem udziału w konkursie jest wysłanie karty zgłoszenia z poprawnym rozwiązaniem. Szczegóły na www.ppoz.pl





krzesła ewakuacyjne

Na hasło: „Przegląd Pożarniczy”
otrzymasz 100 zł rabatu

IDEALNE ROZWIĄZANIE DO EWAKUACJI PO SCHODACH

Jako liderzy w zapewnieniu bezpiecznej ewakuacji dostarczamy naszym Klientom nie tylko krzesła ewakuacyjne ale kompletne rozwiązanie problemu związanego z ewakuacją osób ze szczególnymi potrzebami.

Dla wszystkich osób o ograniczonej zdolności poruszania się m. in.:

- z niepełnosprawnością ruchową
- z zaburzeniami słuchu
- z wadami wzroku
- o ograniczonej świadomości

krzesla-ewakuacyjne.pl



Zwiększamy świadomość
poprawiamy standardy

tel.: 791 500 552 | koordynator@ensafe.pl



Urządzenia gaśnicze do baterii litowo-jonowych



Na hasło: „Przegląd Pożarniczy”
otrzymasz 5% rabatu

Urządzenia gaśnicze nadaje się idealnie do gaszenia pożarów baterii litowo-jonowych oraz pożarów grupy A.

Zostało ono zaprojektowane z myślą o obiektach użyteczności publicznej, pomieszczeniach biurowych, halach magazynowych i produkcyjnych, szkołach, lotniskach, galeriach handlowych i innych wszystkich miejscach gdzie wykorzystuje się baterie litowo-jonowe.



gasnice-do-baterii.pl

